

MARTYRIA

ISSN 1428-1627

Miesięcznik Diecezji Ełckiej

Rok XXXI

MAJ 2023 NR 5 (378)



MATKO,
która **NAS** znasz...

str. 2	HYMN Kongresu
str. 3	Pracownia OSOBOWOŚCI
str. 4	Trwać we WSPÓLNOCIE
str. 5	RODZINA – tu zaczyna się życie
str. 6	Kształtując SIEBIE
str. 8	Niby ZNANE, a jednak...
str. 9	Polski związek kobiet katolickich
str. 10	Zawalczyć o DOBRO
str. 11	Ruchy i Wspólnoty w Kościele
str. 12	Pełna ŁASKI – Czysta TAJEMNICA
str. 13	Warto PRZECZYTAĆ
str. 14	Nasz GOŚĆ
str. 17	Ku RODZINIE
str. 18	TRUDNE sprawy
str. 19	Pragnienie NIEBA
str. 20	Otwórz OCZY – zacznij MYSLEĆ
str. 21	Diecezjalne Dni Młodzieży
str. 22	Z wizytę w PARAFII
str. 24	ZAMYŚLENIA
str. 26	Tęskniąc ZA...
str. 28	Diakonat STAŁY
str. 29	Dzieci w STUDZIENICZNEJ
str. 30	Odkrywając SENS ŻYCIA
str. 31	Pamiętamy o ÓSMOKLASISTACH
str. 32	ZAPIS NUTOWY Hymn Kongresu
str. 34	Strefa MINISTRANTA
str. 35	Odnova w Duchu Świętym
str. 36	Pokaż JĘZYK
str. 37	Muzeum Kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów
str. 38	SZKOLONICTWO
str. 39	Grupy modlitwy św. Ojca Pio
str. 40	Pokochać MISJE - Madagaskar
str. 42	Dar z SIEBIE
str. 43	NASZ Święty
str. 44	Pokochać MISJE - Syberia
str. 46	Z HISTORYCZNEJ teki
str. 47	CZYTELNICZY piszą...
str. 48	W kręgu ROLNICTWA
str. 49	CARITAS
str. 53	Z SANKTUARIUM Bożego Miłosierdzia w Suwałkach
str. 54	MARTYRIA DZIECIOM
str. 55	Gotowanie z MARTYRIĄ

Wstańcie, chodźmy!

Ref: Wstańcie, chodźmy!

Chrystus z nami jest w tej drodze, której cel zna tylko On.
Bóg wychodzi do człowieka i prowadzi nas ku sobie.
We wspólnocie uwielbiamy Go!

Ojcie, Ty, który Jesteś w Niebie
przyciągnij nas do siebie, daj siłę w walce z mocą zła.
Odnów serca swoich dzieci, wlej nadzieję utraconą,
naszą siłą jest Obecność Twa

ref:

Chryste, Ty jesteś Zbawicielem
Ty jesteś Słowem Ojca, za Tobą dziś pragniemy iść.
Zjednocz wszystkich w Swoim Ciele, dodaj sił zmęczonej wierze,
naucz kochać, tak, jak kochasz Ty

ref:

Duchu Święty napelnij nas mądrością,
poprowadź nas ku braciom, daj słowa, które łączą nas.
Przyjdź z odwagą i miłością, przyjdź z nadzieją i pokojem,
Twa obecność niech przemienia świat

ref:

Wstańcie, chodźmy, bądźmy mocni tą siłą, którą daje Wiara!
Wstańcie chodźmy, bądźmy mocni tą siłą, która jest Nadzieja!
Wstańcie, chodźmy, bądźmy mocni tą siłą, którą daje Miłość!

ref:

zapis nutowy strona 32-33



**KONGRES RUCHÓW, WSPÓLNOT
I STOWARZYSZEŃ KOŚCIELNYCH
DIECEZJI EŁCKIEJ** 2023

Miesięcznik Diecezji Ełckiej Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Ełckiej

Redaguje zespół. Red naczelny: ks. mgr lic. Krzysztof Zubrzycki. Korekta: mgr Małgorzata Wójcik. Adres redakcji: ul. 3 Maja 10/1, 19-300 Ełk, tel. 730 38 39 40, e-mail: martyria@diecezja.elk.pl. Konto bankowe: BNP Paribas Bank Polska S.A. 11 2030 0045 1110 0000 0075 2530. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski, 19-300 Ełk, ul. Magazynowa 7, tel. 87/ 621 02 05, www.pixel.elk.pl



ks. Wojciech Szychowski
- psycholog
i psychoterapeuta

Matka, która wszystko rozumie?

Maj to miesiąc, który w liturgii i w pobożności ludowej kojarzy się z Matką Pana Jezusa.

Sentymentalne pieśni odnoszą nas do piękna matczynej miłości, do jej bezwarunkowego poświęcenia i wstawiennictwa. Jednak codzienność i relacje z naszą matką – rodzicielką często odbiegają od standardów, które wyśpiewujemy. Można powiedzieć, że Maryja jest wzorem macierzyństwa i pragnieniem każdego z nas, aby nasza ziemską matką choć trochę była jak Maryja lub abyśmy my jako rodzice mogli swoje rodzicielstwo przeżywać w świetle tego Maryjnego. W praktyce okazuje się, że jest to bardzo trudne, że często czujemy się bardzo zagubieni w naszych relacjach z rodzicami. Emocje, które przeżywamy względem rodziców, są bardzo różne, a wielu z nich wstydzimy się nawet sami przed sobą.

Matka to też człowiek

Do pierwszego roku życia dziecko żyje w pełnej symbiozie z matką, w zasadzie można powiedzieć, że jego postrzeganie własnego istnienia jest tylko możliwe wtedy, kiedy istnieje matka, stąd urlopy macierzyńskie, które trwają właśnie rok. Dziecko w tym okresie uczy się potrzebnej mu zależności, bo to

matka dostarcza pokarmu, a to przecież bazowy element przetrwania. Jednak okazuje się, że przecież dziecko nie jest pępkiem świata, bardzo szybko matki w tym okresie doświadczają trudności związanych z brakiem czasu dla siebie, nieprzespanymi nocami, do tego często dochodzą obowiązki domowe czy inne dzieci, które przecież potrzebują uwagi i troski. W takiej sytuacji dziecko zaczyna się uczyć, że aby przetrwać, trzeba na swój sposób walczyć. Matka nie może być na sto procent, to po prostu nie jest możliwe. Dziecko wtedy uczy się komunikować swoje potrzeby krzykiem i płaczem, bo inaczej nie może.

■ Zaczyna się cicha walka pomiędzy potrzebami własnymi a potrzebami dziecka.

Wtedy też w głowie takiej mamy rodzi się przekonanie o tym, jak bardzo matka poświęca się dla swojego dziecka.

Macierzyństwo to wybór

Każda kobieta podejmując współżycie, wie, jaka jest jego główna funkcja (nie mówię tu o skrajnych dysfunkcjach i osobach z upośledzeniem). Zatem można powiedzieć, że macierzyństwo jest wyborem. Dziecko nie może wybrać



tęgo, by przyjść na świat, ale matka już tak. Stąd bardzo ważne jest to, żeby mieć zawsze z tyłu głowy, że dziecko nie jest absolutnie odpowiedzialne ani za samopoczucie matki, ani za możliwości czy wydolność psychofizyczną czy za inne aspekty związane z potrzebami dziecka. Niestety, często bywa tak, że matki wmawiają dzieciom już od samego początku, że opieka nad nimi, nieprzespane noce i w ogóle trud wychowawczy jest poświęceniem. Nic bardziej mylnego. Poświęcić możemy się dla osób, z którymi pozostajemy w relacji symetrycznej np. żona poświęca czas mężowi, czy poświęca się w pracy, bo koleżanka ją o to poprosiła. Opieka nad dzieckiem jest czymś, co wynika z wyboru

i jest dziecku należna. Nie wolno mówić dziecku, że się dla niego poświęciło, ponieważ wtedy dziecko uczy się, że jest czy było kłopotem, że gdyby nie ono to matka miałaby lepiej, dziecko po prostu zaczyna czuć się winne, że istnieje, a to może prowadzić w efekcie do zachowania autodestrukcyjnego aż po myśli czy próby samobójcze.

Miłość za miłość

Dziecko, które czuje się kochane, przyjęte i nie wypomina mu się „ja dla Ciebie się poświęciłam a ty teraz”, zaczyna samo odkrywać piękno i trud, który towarzyszył procesowi wychowawczemu, a w konsekwencji uczy się prawdziwej wdzięczności opartej na miłości a nie na poczuciu winy.



ks. dr Jacek Uchan

– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Elku

Troska Maryi o Kościół



Pan Jezus umierając na krzyżu, dał nam Maryję za Matkę. Uczynił to, wypowiadając jakże znane nam słowa: „Nie-wiasto, oto syn Twój” i „Oto Matka twoja”. Maryja pod krzyżem uczestniczy w jedynej Ofierze Swojego Syna. Po zmartwychwstaniu Jezusa, widzimy Maryję modlącą się z Kościołem. Dziś także dostrzegamy obecność Maryi podczas każdej Eucharystii, gdy wzywana jest w Modlitwie Eucharystycznej. Maryja nieustannie jest obecna w Kościele i dla Kościoła oraz nieustannie troszczy się o Kościół.

Wierność Bożemu Słowu

Maryja troszczy się o to, by Kościół był wierny Bożemu Słowu, by żył przykazaniami, Ewangelią. Pragnie, aby Jego członkowie byli prawdziwymi uczniami Jezusa. Wyraża to w słowach, które wypowiedziała w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Widzimy tutaj także troskę o to wszystko, co jest potrzebne człowiekowi do wzrostu duchowego. Informując Syna o braku wina, Maryja wskazuje na potrzeby duchowe człowieka, które owo wino symbolizuje. Maryi zależy na tym, byśmy coraz bardziej upodabniali się do Jej Syna. Dzieła tego dokonuje sam Duch Święty, ale Maryja jest całkowicie otwarta na

Jego działanie i współpracuje z Nim także w kształtowaniu naszego życia. Widzimy więc wyraźnie, że Maryja troszczy się o to, co dla Kościoła najważniejsze. O to, co jest istotą życia chrześcijanina. Ona nie pozostaje obojętna na nasze potrzeby. Ona doskonale wie, czego nam najbardziej potrzeba.

Maryja zaprasza do modlitwy

Maryja podczas wielu swoich objawień zaprasza do modlitwy. Zawsze wskazuje na najważniejszą modlitwę, którą jest Msza św. Maryja podkreśla, że godny udział we Mszy św. jest najskuteczniejszym sposobem uświęcania siebie i zwalczania zła.

■ Do Stołu Pańskiego winna prowadzić nas nie rutyna czy przyzwyczajenie, ale miłość.

Podczas wielu objawień Maryja zaprasza również, aby każdego dnia modlić się modlitwą różańcową. Składa obietnicę, że kto będzie się modlił w taki sposób, będzie ocalony i ocali świat od nieszczęść spowodowanych przez grzech. Święty Jan Maria Vianney mawiał, że jedno „Zdrowaś Maryjo” wypowiedziane dobrze i z wiarą, potrzęsa całym piekłem. Warto pomyśleć, co się tam dzieje, gdy odmawiamy cały różaniec, gdy modli się nim całe grono ludzi, czy też gdy modli się tymi słowami cały Kościół.

Wielu świętych mawiało, że różaniec niszczy każde dzieło szatana. Święty Ludwik Grignon de Montfort mówił też, że słowa modlitwy różańcowej są najpiękniejszymi gratulacjami, jakie złożył Archanioł Maryi.

Ostrzeżenie przed karami

W wielu objawieniach Maryja ostrzega ludzi przed licznymi i bardzo dotkliwymi karami, które spadną na świat. Przekonuje Ona, że jeśli ludzie nie podejmą pokuty i nie nawrócą się, nadejdą straszliwe kary. Wyraz swej życzliwej troskliwości Maryja dała m.in. w La Salette. Ukazała się oczom dwojga pastuszków, Melanii i Maksyminowi, jako płacząca Pani z twarzą ukrytą w dłoniach. W ten sposób pokazała, że cierpi Ona tak samo jak każda matka, która widzi swe coraz bardziej pogrążające się dziecko, wzywa je i napomina z miłością, ukazując szczegółowo, gdzie zboczyło z właściwej drogi i ostrzegając przed nieszczęściami, które tym na siebie ściąga. Ostrzegając ludzi przed konkretnymi karami, powiedziała: „Od jak dawna cierpię z waszego powodu! Chcąc, by mój Syn was nie opuścił, muszę Go nieustannie o to prosić, a wy sobie nic z tego nie robicie”. Z kolei, objawiając się w Fatimie, Maryja ostrzegła przed II wojną światową: „Widzieliście piekło, dokąd idą dusze biednych grzeszników. Aby ich ratować, Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do

mego Niepokalanego Serca. Jeśli zrobi się to, co ja wam mówię, wiele dusz zostanie uratowanych, nastanie pokój na świecie. Wojna się skończy. Ale jeżeli się nie przestanie obrażać Boga, to za pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga, gorsza”.

Ostrzeżenie przed potępieniem

■ Maryja w swojej wielkiej trosce o cały Kościół ostrzega ludzi przed wiecznym potępieniem.

Przypomina prawdę, że istnieje rzeczywistość piekła, a w Fatimie ukazuje wizję piekła fatimskim pastuszkom. O tym, co zobaczyły dzieci w Fatimie, tak opowiadała Łucja dos Santos: (...) Blask zdawał się przenikać ziemię i zobaczyliśmy jakby morze ognia. W tym ogniu były zanurzone demony i dusze, jak przezroczyste rozżarzone do czerwoności węgle, czarne lub brązowe, o kształtach ludzkich, unoszące się w powietrzu, wznoszone płomieniami, które wypełzały z nich samych wraz z kłębam dymu buchającymi na wszystkie strony, podobne do rozpryskujących się w wielkich pożarach iskier, chwiejne i lekkie. Wszystko to pośród jęków i wycia z bólu i rozpacz, które przerażały i wywoływały dreszcz grozy. Demony wyróżniały się przerażającymi i ohydnyymi kształtami zwierząt, strasznymi, nieznanymi, lecz przezroczytymi jak czarne rozżarzone węgle. Wizja trwała tylko chwilę, ale zgodnie z relacją Łucji, gdyby nie obietnica Maryi wzięcia małych wizjonerów do Nieba, umarliby z przerażenia.



Monika i Michał Czełkowie
– małżonkowie, doktoranci
UKSW, specjaliści
poradnictwa rodzinnego

Naturalne Metody Rozpoznawania Płodności

– o co w tym chodzi?

Rozpoczynamy cykl kilku artykułów przybliżających zagadnienie Naturalnych Metod Rozpoznawania Płodności. Dziś dla wielu osób, zwłaszcza kobiet, płodność jest po prostu problemem, a przecież jest ona przejawem zdrowia. „Zrozumienie mechanizmów płodności budzi zachwyt nad pięknem i złożonością ludzkiego ciała, nad samą płodnością, prowadząc do większego poszanowania własnego ciała i ciała drugiej osoby” – Bénédicte Lucereau.

Samoobserwacja cyklu miesięczkowego

Oznacza samodzielne obserwowanie naturalnych zmian, które cyklicznie zachodzą w ciele kobiety. Samoobserwację można spotkać pod nazwą: Naturalne Planowanie Rodziny (NPR). Inną nazwą, z którą częściej można spotkać się w źródłach medycznych, to: Naturalne Metody Rozpoznawania Płodności (NMRP). Wszystkich tych nazw można używać wymiennie. Samoobserwacja, obok wyznaczania naturalnych okresów płodności i niepłodności, stanowi też podstawową diagnostykę zdrowotną. NMRP (NPR) pomaga zwrócić uwagę na wiele aspektów związanych ze zdrowiem. Obserwacja cyklu miesięczkowego kobiety ma więc na celu pomoc w wychwytywaniu tego, co dzieje się w jej ciele. Pomaga

zrozumieć, z czego te zmiany wynikają, co oznaczają i jakie mają skutki. Kiedy śledzimy regularnie to, co zmienia się w cyklu, wyczuwamy coraz delikatniejsze sygnały płynące z własnego ciała.

■ Samoobserwacja cyklu pozwala kobiecie być bliżej siebie i bardziej siebie rozumieć.

W czym pomaga obserwacja cyklu?

- daje ogromną wiedzę na temat cyklu miesięczkowego (kobieta dokładnie widzi, co się z nią dzieje i skąd to wynika).
- w żaden sposób nie ingeruje w kobiece ciało i zdrowie (w żaden sposób nie

upośledza i nie powoduje „uspiania” płodności, nie stwarza też żadnej bariery w trakcie współżycia).

- zdejmuje z kobiety mnóstwo stresu (teraz już nie musi się niepokoić, że „spóźnia się miesiączka”, bo dokładnie widzi, co się aktualnie dzieje z jej cyklem miesięczkowym i dlaczego dany cykl wymyka się z typowych dla niej ram)
- stanowi podstawową diagnostykę zdrowotną (na bazie samodzielnie prowadzonych kart obserwacji można zauważać nieprawidłowości, z którymi szybciej można udać się do lekarza i podjąć właściwe leczenie - nawet jeszcze przed pojawieniem się typowych objawów dla danej choroby)

dokończenie str. 7



dr Danuta Świącka

- teolog,

e-mail: d1a2@poczta.onet.pl

Pokora vs. pycha

Czy w dzisiejszym świecie bycie pokornym to oznaka słabości? Wszak do niedawna uważano, że to zaleta, uznawana nawet za przymiot Boski. Warto być pokornym czy asertywnym? A może jedno nie szkodzi drugiemu?

Podczas jednego z sympozjów naukowych grupa lekarzy psychiatrów próbowała odpowiedzieć na pytanie: „Dlaczego w naszych czasach jest tak wiele chorób psychicznych?”. Jeden z profesorów powiedział wprost: „Ponieważ ludzie nie potrafią być pokorni. Początkiem zaburzeń psychicznych jest myślenie o sobie, egoizm, ambicje, ciągle szukanie siebie, drapieżność w dążeniu do popularności. Brak pokory może prowadzić do choroby psychicznej”. Potwierdził to znany holenderski psycholog i psychoanalityk dr Gerard van den Aardweg, który stwierdził: „Pokora jest warunkiem uzyskania dojrzałości duchowej oraz psychicznej”.

Choroba

Życie jest jedną długą lekcją pokory, nieustanną walką między pychą a pokorą. Pycha niszczy pokorę: kłamstwem, próżnością, pogardą, żądzą uznania i wielkości. Pycha jest wszechobecna i tak trwała, że — jak mówiła św. Teresa —



„umiera kwadrans po śmierci człowieka”, to jednak niech wciąż towarzyszą nam słowa z Listu św. Jakuba: „Bóg sprzeciwia się pysznym, pokornym zaś daje łaskę” (Jk 4, 6). Pycha to pułapka, wydaje się, że uszczęśliwi nas fakt, gdy pocujemy się lepsi od innych ludzi — tymczasem ciągle porównywanie się nie ma końca i zawsze ostatecznie trafimy na kogoś piękniejszego, bogatszego, z ciekawszym pakietem książek i znajomych, którzy skutecznie zepchną nas w pogardę wobec samych siebie. Pycha zamyka nas w samotności — patrzenie na innych w kategoriach ewentualnego zagrożenia nie pozwala

na zbudowanie przyjaźni ani miłości, tego, czym naprawdę karmi się serce człowieka i czego naprawdę potrzebuje.

■ Pycha skurcza człowieka do mieszaniny zawiści i lęku.

Człowiek, który kocha tylko siebie, szuka raczej swojej chwały, a nie prawdy, raczej własnego interesu niż sprawiedliwości. Człowiek pyszny widzi tylko swoje doskonałości, a nie dostrzega swoich cieni i chce nieustannie zbierać hołdy uwielbienia. Prędzej czy później pomnik człowieka pełnego pychy rozpada się na tysiące kawałków.

Lekarstwo

„Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Mt 3, 12). Jezus wciąż wzywa nas do pokory. Nie polega ona na usilnym poniżaniu się ani tym bardziej na służalczości czy tchórzostwie. Falszywa pokora razi, śmieszy i zniechęca. Pokora jest prawdą o sobie, prawdą o tym, kim jestem, co potrafię, a jeszcze bardziej — czego nie potrafię. Pokora jest nieustannym, szczerym wysiłkiem w poznawaniu siebie. Pokora prowadzi nas do bardzo prostych stwierdzeń. Najpierw do świadomości, że jako człowiek mam ograni-

czony możliwości, nie mogę uczynić wszystkiego. Dotyczy to zarówno spraw codziennych, np. uzdolnienia artystyczne jak i nadprzyrodzonych. W sprawach Bożych człowiek pokorny uznaje, że wszelkie dobro pochodzi tylko od Boga, a patrząc na swoje dary i talenty wrodzone wie, że otrzymał je od Boga, dlatego choćby był bardzo uzdolniony, nie będzie czuł się lepszy i poniżał mniej zdolnych, zaś nie mając jakichś szczególnych darów naturalnych, nie będzie rozpacział i zazdrościł innym, gdyż wie, że jeśli Bóg ich mu nie udzielił, to widocznie nie są mu one potrzebne. Równocześnie człowiek pokorny nie udaje, że nie ma czegoś, co ma, a także przyznaje innym, że mają jakieś talenty lub coś w szczególności dobry sposób robia.

„Kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich” (Mk 10, 43). Te słowa ukazują drogę do prawdziwej pokory. Polega ona właśnie na umniejszaniu się, odwracaniu logiki tego świata na rzecz logiki Królestwa Niebieskiego. Każdy człowiek ma zalety, dzięki którym może czuć się wartościowy, ale nie lepszy niż inni. Sam fakt, że jesteśmy dziećmi Boga i Bóg oddał swoje życie, żeby przywrócić nam nasze — daje nam niesamowitą godność. Tę godność i wszystkie nasze dodatkowe wyróżniające nas zalety musimy wykorzystać. Jesteś bogaty? Dziel się hojnie z biednymi, wspieraj akcje charytatywne. Jesteś inteligentny? Służ tą cechą dobrej sprawie, wykorzystując inteligencję do szerzenia Ewangelii. Każdą zaletę da

się pozytywnie przekształcić w pokorne działanie.

■ Człowiek pokorny zna prawdę o sobie i nie mówi o sobie za dużo.

Dostrzega innych ludzi, większych i mądrzejszych od siebie. Pokora prowadzi do mądrości, prawdy i do wewnętrznego spokoju. Wybitny irlandzki pisarz C.S. Lewis powiedział: „Pokora to myślenie mniej o sobie, a nie myślenie gorzej o sobie”. I choć wydaje się, że człowiek pokorny jest na przegranej pozycji, to ostatecznie tylko on zdobędzie uznanie. Będzie wysoko ceniony i zostanie uznana jego uczciwość wówczas, gdy prawdę będzie kochał bardziej niż siebie, sprawiedliwość — bardziej niż własny interes, jeżeli przed swoim zarozumiałstwem da pierwszeństwo dobroci i wielkoduszności. Wtedy niejako odbijają się w człowieku pokornym Boskie cechy, które zachwycają i przyciągają innych. Bo w końcu tylko ideał potrafi zachwycić i przyciągnąć ludzi. Pracowitość, ograniczanie się w posiadaniu, czystość, umiarkowanie, opanowanie bez pokory mogą służyć wbijaniu nas w pychę. Każda cnota, żeby była prawdziwa, musi być podparta pokorą.

Pokora jest fundamentem całego życia duchowego. Bez tej cnoty nigdy nie będziemy kroczyć ku świętości. Pokora to cnota, której trzeba się uczyć i praktykować poprzez często bolesne okoliczności życia codziennego. Starajmy się więc zawsze być pokornymi, naśladując Jezusa Chrystusa, który „sam się uniżył, przyjmując postać sługi, rodząc się na podobieństwo ludzi” (Por. Flp 2, 5-7).

NPR to nie „kalendarzyk małżeński”!

■ Naturalne Planowanie Rodziny to nie jest to samo co tzw. „kalendarzyk małżeński”.

Tymczasem wiele osób słysząc o NPR, wymiennie używa właśnie tej nazwy. „Kalendarzyk”, jak sama nazwa wskazuje, opiera się na traktowaniu cyklu miesięczkowego jako czegoś stałego i niezmiennego; tymczasem każda zdrowa kobieta, nawet raz w roku, może mieć bardzo dziwny cykl, odbiegający od jej własnej normy pod różnymi względami. W ramach „kalendarzyka” zakładamy z góry, że cykl miesięczkowy trwa określoną długość i na tej bazie wyznaczamy z góry, na jakie okresy przypadnie czas płodności i niepłodności. Różnica pomiędzy Naturalnym Planowaniem Rodziny (NPR/NMRP) a „kalendarzykiem małżeńskim” jest więc następująca:

- NPR polega na systematycznej obserwacji objawów ciała. W NPR (NMRP) nigdy nie zakładamy, że owulacja, miesiączka czy faza niepłodności, rozpocznie się konkretnego dnia. Nawet jeśli robimy jakieś założenia (np. na potrzeby wyznaczenia tzw. niepłodności przedowulacyjnej) to wciąż śledzimy, czy nasze założenia były poprawne i na bieżąco je korygujemy.
- „Kalendarzyk małżeński” to inaczej metoda „Ogino-

-Knausa” i jest to metoda obliczeniowa. Przewiduje okresy płodności i niepłodności na bazie długości cykli. Nie wykorzystuje się w niej na bieżąco samoobserwacji.

Metody Naturalnych Metod Rozpoznawania Płodności

Możemy wyróżnić 2. kategorie naukowo opracowanych naturalnych metod rozpoznawania płodności:

1. Metody jednowskazykowe: metodę termiczną (pomiar PTC - Podstawowej Temperatury Ciała), metodę owulacji Billingsów (obserwacja śluzu szyjkowego), Creighton Model fertility-care System (obserwacja śluzu szyjkowego)
2. Metody wielowskazykowe: metody objawowo-termiczne (które polegają zarówno na pomiarze PTC, jak i obserwacji śluzu szyjkowego + opcjonalnie obserwujemy zmiany w szyjce macicy). W ramach metod objawowo-termicznych, możemy wyróżnić: Metodę prof. Jozefa Röttera, Metodę objawowo-termiczną podwójnego sprawdzenia (powszechnie nazywana metodą angielską), Metodę Ligi Małżeństwa Małżeństwu (LMM), Metodę prof. Teresy Kramarek (metoda polska), Metodą sensiplan (niemiecka)

Chcesz poznać którąś metodę bliżej? Zapraszamy do poradni rodzinnych działających przy parafiach albo napisz do nas: plodnosctozdrowie@gmail.com.



ks. dr Sebastian Margiewicz
– doktor prawa kanonicznego,
wikariusz parafii pw. Narodzenia
NMP w Rajgrodzie

Świadek bierzmowania

Sakrament bierzmowania wraz z chrztem świętym i Eucharystią należą do sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego. Przyjęcie tego sakramentu jest konieczne, aby dopełnić łaski chrztu świętego. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa kanonicznego przyjmującemu sakrament bierzmowania, wedle możliwości, powinien towarzyszyć świadek.

W Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 roku świadkowie bierzmowania oraz rodzice chrzestni zostali określani tym samym terminem: patrini. Polskie tłumaczenie nie do końca oddaje rzeczywistość odnoszącą się do osoby mającej za zadanie towarzyszyć osobie bierzmowanej. Słowo patrini wskazuje nam, że rola świadka bierzmowania nie ogranicza się jedynie do zaświadczenia o tym wydarzeniu. Jego zadanie jest o wiele szersze. Świadek bierzmowania jest reprezentantem wspólnoty Kościoła i poręczyicielem przyjmowanego sakramentu.

■ Ma on być dla bierzmowanego wzorem życia zgodnego z wyznawaną wiarą.

Coraz częściej zdarzają się jednak sytuacje, wskazujące na przypadkowość przy wyborze świadka bierzmowania lub

dobór takiego świadka, który oddalił się od wspólnoty Kościoła.

Przed wyborem świadka do bierzmowania warto zastanowić się, komu może zostać powierzona ta funkcja. Normy prawne dotyczące świadka bierzmowania zostały zawarte w kan. 892-893 Kodeksu Prawa Kanonicznego. Przepisy te nie zawierają odrębnych wymogów dotyczących świadków bierzmowania, a jedynie odsyłają nas do norm prawa kanonicznego odnoszących się do rodziców chrzestnych. Wymaganie takich samych kwalifikacji od świadka bierzmowania, jakich wymaga się od rodziców chrzestnych, ukazuje ścisły związek, jaki zachodzi między tymi sakramentami. Świadkiem bierzmowania może zostać zatem osoba, która:

- 1) jest wyznaczona przez przyjmującego bierzmowanie, jego rodziców, tego kto ich zastępuje, a gdy ich nie ma, przez proboszcza lub szafarza sakramentu bierzmowania;
- 2) posiada wymagane do tego kwalifikacje oraz intencję pełnienia tego zadania;
- 3) ma ukończone 16 lat, chyba że biskup diecezjalny określił inny wiek albo proboszcz lub szafarz są zdania, że słuszna przyczyna zaleca dopuszczenie wyjątku (w Polsce wystarczy mieć określone 15 lat);
- 4) jest katolikiem bierzmowanym i przyjęła już Sakrament Najświętszej Eucharystii,



stii, prowadzi życie zgodne z wiarą i odpowiadające funkcji, jaką ma pełnić;

5) nie jest ojcem lub matką przyjmującego bierzmowanie;

6) jest wolna od jakichkolwiek kar kościelnych wymierzonych lub deklarowanych.

Normy prawa kanonicznego zachęcają do tego, aby świadkiem bierzmowania był jeden z rodziców chrzestnych. Niewątpliwie podkreśla się przez to jedność obu sakramentów. Można zatem stwierdzić, że rodzic chrzestny jest najwłaściwszym kandydatem do tego, aby pełnić rolę świadka osoby przyjmującej sakrament bierzmowania.

Niestety, dobór świadków bierzmowania dokonuje się często na zasadzie pokrewieństwa lub związków koleżeńskich. Dostatecznie zauważalny jest brak jakiegokolwiek odniesienia religijnego, a poziom wiary i zaangażowania w życie Kościoła takiej osoby pozostawia wiele do życzenia.

Warto zatem zastanowić się, kogo wybiera się na świadka, zwracając uwagę, czy taka osoba swoim codziennym życiem będzie inspirować kandydata do sakramentu bierzmowania do prawdziwej i żywej wiary. Należy również uświadamiać samych świadków bierzmowania o odpowiedzialności wynikającej z przyjętej funkcji.

Osoby, które wyrażają zgodę na pełnienie tej roli, powinny mieć w świadomości, że ich rola polega przede wszystkim na towarzyszeniu w umacnianiu wiary u chrześcijanina, który ma przyjąć bierzmowanie, a nie jedynie na biernym figurowaniu podczas udzielania sakramentu i w życiu osoby bierzmowanej.

■ Zadanie świadka może właściwie wypełnić tylko ten, kto sam wierzy i jest prawdziwym świadkiem wiary w swoim życiu.

Warto zatem zastanowić się, kogo wybiera się na świadka, zwracając uwagę, czy taka osoba swoim codziennym życiem będzie inspirować kandydata do sakramentu bierzmowania do prawdziwej i żywej wiary. Należy również uświadamiać samych świadków bierzmowania o odpowiedzialności wynikającej z przyjętej funkcji.

Polski związek kobiet katolickich

PZKK jest pierwszą powstałą w okresie powojennym organizacją kobiet o zasięgu krajowym. Do związku należą kobiety o różnej sytuacji rodzinnej i życiowej, o różnym statusie społecznym i edukacyjnym. Łączy je to, że zdecydowanie bronią rodziny, zabiegają o jej świętość. Wizja roli kobiety i rodziny oparta jest na Ewangelii, na nauczaniu Jana Pawła II, na najlepszych polskich tradycjach narodowych i społecznych – i to nas różni od ruchów feministycznych.

Członkinie związku starają się być obecne w samorządach, w ruchach kościelnych, organizacjach społecznych. Corocznie biorą udział w pielgrzymkach na Jasną Górę i do Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. Ponadto są organizowane pielgrzymki do sanktuariów diecezjalnych, a także w każdym oddziale odbywają się różne nabożeństwa z inspiracji związku.

PZKK wydaje pismo: LIST DO PANI, w którym pisze się o roli i powołaniu kobiety, o miłości, przyjaźni i wychowaniu dzieci, a także o życiu codziennym.

■ Oddział PZKK w diecezji ełckiej istnieje od roku 2007., z siedzibą w par. Narodzenia NMP w Rajgrodzie. Prezesem naszego oddziału jest Irena Kossakowska,

a opiekunem duchowym ks. proboszcz, kanonik Hieronim Mojżuk – kustosz naszego sanktuarium.

Oddział liczy 20 osób, wiele pań jest sympatykami naszego związku. Do czasu pandemii spotykałyśmy się w każdą trzecią sobotę miesiąca na 2 godz. adoracji przed Najświętszym Sakramentem w intencji osób uzależnionych, zwłaszcza od alkoholu. Z naszej inicjatywy są organizowane Adopcje Dziecka Poczętego w Związku NMP. Wiele Bożej radości dają nam organizowane z naszym udziałem corocznie w trzecią sobotę lipca Pielgrzymki Diecezjalnej Kobiet do naszego Sanktuarium Królowej Rodzin w Rajgrodzie. Z roku na rok przybywa coraz więcej kobiet, nawet z poza naszej diecezji. Przybywają pieszo, na rowerach, autokarami i własnymi samochodami. W programie jest konferencja, różaniec – tajemnice światła, Eucharystia, Zawierzenie Matce Bożej naszych rodzin, agapa, droga krzyżowa na naszej Kalwarii zakończona koronką do Bożego Miłosierdzia,

Poza tym staramy się uczestniczyć w Ogólnopolskiej Pielgrzymce Kobiet na Jasną Górę w trzecią sobotę października, Organizujemy też pielgrzymki do innych sanktuariów Maryjnych.

Niektóre panie skończyły Kurs dla Animatorów Szkół Biblijnych. Nasze członkinie

należą do różnych grup modlitewnych. W piątki uczestniczymy w Drodze Krzyżowej na naszej Golgocie, przygotowując wraz z innymi grupami rozważania. Jesteśmy zaangażowane w życie codzienne naszej parafii. Dbamy o estetykę naszego kościoła.

Papież Franciszek mówił, że trzeba pójść na peryferie. I my właśnie to czynimy, odwiedzamy chorych, samotnych, którzy potrzebują pomocy. Młodym wyjaśniamy ideologię gender, rozmawiamy o poszanowaniu rodziny, osób starszych, o poszanowaniu życia od narodzin aż do naturalnej śmierci.

A św. Jan Paweł II powtórzył do młodych: „Wyma-

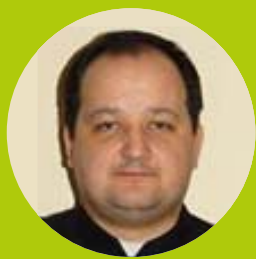
gajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali”. My też jesteśmy młodzi duchem i staramy się wymagać od siebie jak najwięcej.

I za to Bogu niech będą dzięki, za każdą z nas, za nasze rodziny, za naszych kapłanów, którzy wskazują nam drogę do nieba, za każdy dzień, za wszystko dziękujemy Bogu, który jest obecny w naszym życiu każdego dnia.

I na zakończenie. Wszystkie jesteśmy kobietami katolickimi. I wszystkie Panie niech czują się członkiniami Polskiego Związku Kobiet Katolickich.

Brońmy naszej wiary! Szczęść Boże!





ks. Grzegorz Kunko
– katecheta, wikariusz
Parafii pw.św. Jana Ap.
w Elku

Dobra wiadomość

Znawcy mediów zgodnie twierdzą, że najbardziej sprzedają się informacje dotyczące skandali, przestępstw, wypadków i innych tragedii. Pomimo wszystko warto zauważać dobro w sobie i wokół siebie, aby je doceniać i nagłaszać.

Łowca talentów

Czesław Niemien śpiewał kiedyś, że „Ludzi dobrej woli jest więcej i mocno wierzę w to, że ten świat nie zginie nigdy dzięki nim”. Człowiekiem dobrej woli jest pan Cezary Mikiewicz – katecheta w I Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Żeromskiego w Elku – założyciel Szkolnej Grupy Teatralnej o nazwie RedShow (czerwony szoł) pochodzącej od potocznej nazwy I LO w Elku (czerwony ogólniak) ze względu na kolor cegły murów szkoły. Zespół artystyczny tworzą uczniowie przy współpracy z nauczycielami. Opiekunami RedShow są wspomniany pan Cezary i pani Elżbieta Wesołowska – nauczyciel I LO w Elku.

Grupa teatralna charakteryzuje się zastosowaniem podczas występów bogatych środków artystycznych w scenografii, choreografii, muzyce wykonywanej na żywo



i poprzez ambitne treści prezentowane przez młodych artystów z pamięci.

Pan Cezary – jako dobry człowiek i katecheta – odkrywa w młodych ludziach dobro i talenty, a jednocześnie pomaga uczniom w samodzielnym odnajdywaniu dobra w sobie.

Pomogli swoim marzeniom

Grupa teatralna działa od dawna i ma w swoim dorobku scenicznym wiele występów o różnej tematyce adresowanych głównie do społeczności szkolnej. W obecnym roku szkolnym artyści z I LO w Elku postanowili zrealizować swoje marzenie o występie na dużej scenie teatralnej przy pełnej oprawie scenicznej z udziałem specjalistów od światła, dźwięku, garderoby i róż-

nych efektów specjalnych. Pewnego dnia pan Cezary przedstawił grupie teatralnej napisany przez siebie scenariusz przedstawienia w formie musicalu „Przejdźcie ku wolności” i zdecydował się na reżyserię spektaklu, mając wizję całości tego wydarzenia. Młodzi artyści z entuzjazmem przyjęli tę propozycję i rozpoczęli długie próby przed występem.

O czym to jest?

Aktorzy wzięli na siebie zadanie prowadzenia widza przez wydarzenia opisane w Biblii od stworzenia świata do wyjścia Izraelitów z niewoli egipskiej i dalej do publicznej działalności Jezusa oraz Jego śmierci i zmartwychwstania. Wszystkie motywy sceniczne przedstawiono w odniesieniu do człowieka XXI wieku, aby każdy widz mógł zobaczyć swoje życie w dynamicznym przebiegu akcji.

Wielki dzień

Przygotowania do musicalu „Przejdźcie ku wolności” trwały kilka miesięcy. W końcu nadszedł dzień premiery na dużej scenie Elckiego Centrum Kultury. W marcowe południe sala teatralna wypełniła się po brzegi publicznością ze szkół ponadpodstawowych Elku. Według planów reżyserskich miał być tylko jeden występ w ramach szkolnych rekolacji wielkopostnych. Ekipa teatralna zebrała się za kulisami na modlitwę przed występem. Wcześniej poproszono Siostry Karmelitanki z klasztoru w Witnachs koło Elku o modlitwę w intencji aktorów i osób zaangażowanych w organizację przedstawienia oraz publiczności. Zgasły światła na widowni, publiczność wyłączyła telefony i zapanowała cisza. Powstała atmosfera jak w teatrze klasycznym przed spektaklem z udziałem największych gwiazd i zaczęło się.

Rewelacyjna gra aktorów, ruch światła, dymy sceniczne, efekty multimedialne w tle sceny, wspaniała muzyka i śpiew, mistrzowska choreografia, bogata treść, dynamika akcji i odpowiednie momenty wyciszenia na refleksję. To wszystko zachwyliło widzów i samych aktorów. Półtorej godziny musicalu minęło jak pięć minut. Później były wielkie brawa publiczności i szczerze gratulacje dedykowane artystom. A po występie grupa teatralna spotkała się na obiedzie w stylu włoskim.

I co dalej?

Po marcowym sukcesie premiery musicalu „Przejdźcie ku wolności” Szkolna Grupa Teatralna RedShow zagrała ponownie spektakl dla elckich szkół w kwietniu na scenie Elckiego Centrum Kultury. Tym razem pod patronatem honorowym Księdza Biskupa Jerzego Mazura Biskupa Elckiego i Pana Marka Chojnowskiego Starosty Elckiego przy wsparciu lokalnych mediów m.in. czasopisma Martyria. Ponadto grupa teatralna otrzymała propozycję występu dla mieszkańców Elku w drugiej połowie maja podczas Elckich Dni Rodziny na dużej scenie ECK.

Obsada musicalu „Przejdźcie ku wolności”

Scenariusz i reżyseria: Cezary Mikiewicz, aranżacje muzyczne: Elżbieta Wesołowska, choreografia: Beata Wysocka, pomoc techniczna: Krzysztof Bania, kostiumy: Monika Dąbkowska, aktorzy: uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Elku i uczeń Centrum Edukacji Mundurowej w Elku.

Ruchy i Wspólnoty w Kościele

Kontynuując przygotowanie do III Kongresu Wspólnot, Stowarzyszeń, Bractw i Ruchów Kościelnych Diecezji Elckiej działających w naszej diecezji, który odbędzie się 17 czerwca 2023 r. w Elku, tym razem chcę sięgnąć do nauczania papieża Franciszka.

Komunia drogą Kościoła!

Ojciec św. w przemówieniu skierowanym do odpowiedzialnych w Komisjach episkopatów ds. świeckich zauważa, że droga, którą Bóg wskazuje Kościołowi, polega na przeżywaniu komunii i podążaniu razem w sposób bardziej intensywny oraz konkretny. Zachęca go do przewyciężenia działania autonomicznego, równoległych ścieżek, które nigdy się nie spotykają. Często jest się świadkiem oddzielenia duchowieństwa od świeckich, osób konsekrowanych od duchowieństwa i wiernych. Zauważalne jest również, według papieża, że wiara intelektualna oddzielona od wiary ludowej, biskupi oddzieleni od księży, młodzież od starszych, małżonkowie i rodziny mało zaangażowani w życie wspólnot a ruchy charyzmatyczne oddzielone od parafii. Każdy idzie swoją drogą.

Wspólne podążanie!

To jest bardzo poważna pokusa. Długa jest jeszcze



droga, aby Kościół żył jako prawdziwy Lud, zjednoczony jedną wiarą w Chrystusa Zbawiciela, ożywiony Duchem uświęcającym. To jest bardzo ważny aspekt, aby Lud był zjednoczony w misji. Kościół jest świętym wiernym Ludem Bożym, zgodnie z tym, co potwierdza soborowa konstytucja „Lumen Gentium”. Tego nie można się nauczyć teoretycznie, to się rozumie, żyjąc tym. Żeby to wyjaśnić, trzeba tym żyć. Według papieża Lud się jednoczony w misji. Wspólna realizacja misji zbliża do siebie pasterzy i świeckich, zespala różne charyzmaty i stąd rodzi się we wszystkich pragnienie wspólnego podążania. Na wzór Jezusa Chrystusa i Jego uczniów działa się podobnie w momentach wielkiej odnowy i dynamiki misyjnej w historii Kościoła: pasterze oraz wierni świeccy razem. To jest lud, który ewangelizuje! Święty wierny Lud Boży.

Formacja musi być ukierunkowana na misję; musi być praktyczna. Rodzi się ze słuchania, karmi się Słowem Bożym i sakramentami, sprawia rozwój w rozeznanii, zarówno osobistym, jak i wspólnotowym, i natychmiast angażuje w działalność i w różne formy świadectwa. Czasami są one bardzo proste, ponieważ prowadzą do stawiania się bliskimi wobec innych. Apostolstwo człowieka świeckiego jest przede wszystkim świadectwem! Świadectwem własnego swojego życia, modlitwy, doświadczenia, służby potrzebującym, bliskości wobec ubogich i samotnych, gościnności. I tak właśnie może wyglądać formacja człowieka: wychodzenie ku innym. Jest to formacja, gdzieś poza własnym domem, poza swoim środowiskiem a zarazem skutecznym sposobem rozwoju duchowego.

dokończenie str. 25



Paulina Brzozowska
– fotograf, dziennikarka,
bloggerka zakochana w Słowie
i podróżach, absolwentka
Uniwersytetu Gdańskiego

Wiedziała? Nie. Ufała? Tak!



Latwo jest ufać, gdy wszystko jest dobrze – kiedy nic nas nie martwi, kiedy wydarzenia toczą się według scenariusza, który nam odpowiada... kiedy mamy kontrolę nad tym, co się dzieje. Nie zawsze jednak jest to możliwe. Wtedy trudniej zaufać...

Z ciekawości sprawdziłam definicję słowa zaufać. Zgodnie ze słownikiem języka polskiego wydawnictwa PWN oznacza to „powierzyć swoje sprawy osobie lub instytucji, której się ufa/uznać, że czyjeś słowa, informacje itp. są prawdziwe/uznać, że ktoś posiada jakieś umiejętności i potrafi je odpowiednio wykorzystać”. Dodałabym jeszcze do tego, że zaufać to znaczy oddać kontrolę. Dlaczego tak często trudno jest uwierzyć, że Pan Bóg wie, co robi, że chce dla nas dobrze, nawet kiedy oświadczenie jesteśmy przekonani, że wszystko się rozsypało i nie ma czego zbierać? Ufa się najczęściej komuś, kogo się dobrze zna. Może więc wniosek z tego taki, że za mało znamy Boga?

Teoria a praktyka

Może nawet nie staramy się Go poznać, traktujemy jako maszynkę do spełniania życzeń, kogoś, kto istnieje gdzieś tam w tle naszego życia i wymaga przyjsia do kościoła co niedzielę, bo tak się

przecież robi? Opowiadamy Mu o swoich problemach, nie starcza nam cierpliwości na siedzenie w ciszy i wyczekiwanie, aż będzie miał nam coś do powiedzenia. W teorii wszystko jest proste, wiemy, że warto w modlitwie też pomilczeć, że Bóg przychodzi w ciszy, że warto czytać Pismo Święte, ale w praktyce często ta wiedza nie ma odzwierciedlenia w rzeczywistości.

Wielbi dusza moja Pana

Dla mnie to nadal zadziwiające, jak blisko Boga była Maryja i jak bardzo musiała Mu ufać, oddawać sprawy, które zachowywała w swoim sercu. Przecież Ona praktycznie nie miała żadnej kontroli nad swoim życiem, bo żyła według Jego planu.

■ Nieistotna, jakby przezroczysta, a tak naprawdę sca-

lona z Jego wola, oddana Jego planom — świadomie i dobrowolnie.

Maryja w czasie zwiastowania otrzymuje od Anioła intrygującą informację — jej krewna, Elżbieta, „ta, która uchodziła za niepłodną” jest w ciąży. Być może dziewczyna decyduje się „sprawdzić”, czy Anioł mówił prawdę, dlatego idzie do Elżbiety, do Ain Karem, miejscowości oddalonej o ok. 150 km od Nazaretu. Kiedy się spotykają i okazuje się, że krewna naprawdę jest w ciąży i w dodatku Maryja słyszy: „Błogosławiona [jest], która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana”, odpowiada na nie swoim Magnificat. „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie

będą wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny (...)” (Łk 1,45-49). Magnifikat jest radosną pieśnią dziękczynną, ale niewymyśloną przez Maryję — jest zlepkiem różnych fragmentów z Pisma. Jak dobrze Ona musiała znać Słowo Boże! Radość Maryi jest reakcją na to, że Słowo Boga się sprawdza.

Bóg dotrzymuje swoich obietnic

Kiedy Maryja stała pod krzyżem i widziała mękę swojego Syna, Jej serce przenikał miecz, zgodnie z prorocstwem Symeona. Ale w tym poranionym sercu, pełnym bólesci, gdzieś bardzo, bardzo głęboko... myślę, że magnifikat było nienaruszone. Choć to abstrakcyjne, niewyobrażalne, chcę wierzyć, że Maryja wiedziała, że mimo tych strasznych rzeczy, Bóg nie cofnął

swojego błogosławieństwa, bo dobrze Go znała, jako Tego, który nie cofa słowa.

Kiedy cierpimy, jesteśmy przerażeni, zdolowani, zrozpaczeni, fakty nam się rozmydlają, obraz Boga się zaciemnia. W trudnych sytuacjach zapominamy, że Bóg jest miłością, dobrem i chce być blisko. Niedawno, w czasie rekolekcji wielkopostnych w mojej parafii, rekolekcjonista o. Mateusz Stachowski, powiedział:

■ „To nie problemy sprawiają, że jesteśmy smutni, tylko niedostrzeganie Bożej miłości, działania i bliskości”. Może coś w tym jest...?

Jestem, który Jestem

Znamy na pamięć teksty piosenek, czasem wierszy, które szczególnie dotknęły naszego serca. Myślę, że warto zapamiętać choć kilka najważniejszych dla nas fragmentów z Pisma Świętego, by móc je sobie powtarzać w chwilach, gdy świat nam się zaciemnia, ale też wtedy, gdy ogarnia nas zachwyt. Może warto zrobić sobie takie majowe postanowienie i nauczyć się najdłuższej wypowiedzi Maryi — Magnificat? Zastanowić się, kiedy ostatnio doświadczyłam/łam działania Boga? Kiedy czułam/łam, że jest blisko, że jestem kochana/y?

Dla Maryi Bóg nie jest bogiem umarłych; Ona nie żyje jedynie wspomnieniami o tym, że Bóg czynił cuda. Że wyprowadził naród wybrany z Egiptu, zesłał z nieba mannę, rozstąpił wody Morza Czerwonego. Dla Niej Bóg jest tu i teraz. I czyni cuda. Czy wierzysz, że dla Ciebie... On także JEST?

BÓG WIARY MAŁEJ JAK MOJE SERCE

To wciąż jest świadek nadziei. Warto wrócić do książki Weigela

Co prawda w 2020 r. ukazała się najnowsza i ponoć najobszerniejsza, bo aż czterotomowa biografia Jana Pawła II, autorstwa Jolanty Sosnowskiej („Hetman Chrystusa”, wydawnictwo Biały Kruk), ale mimo to pozwolę sobie wrócić do innej książki biograficznej o Papieżu - Polaku, którą przed laty wydał amerykański publicysta katolicki George Weigel.

Egzemplarz stojący na mojej półce pochodzi z rozszerzonej edycji wydawnictwa „Znak” z 2002 r. (są i późniejsze wydania), ale zrab tej książki, liczącej niemal 1200 stron, powstał jeszcze kilka lat wcześniej, za życia Wielkiego Papieża, jeszcze pełnego sił witalnych. Daje to ogromny walor bezpośredniej obserwacji nie tylko tego, co działo się kiedyś, ale właściwie bieżącego relacjonowania wielu wątków, nie tylko biograficznych. I jakkolwiek od śmierci Wielkiego Polaka minęło już lat osiemnaście, to w dalszym ciągu ta emocja pisania o wciąż twórczym i aktywnym bohaterze – podczas lektury udziela się również czytelnikowi.

„Świadek nadziei” to książka „gigant” nie tylko ze względu na objętość. To niezwykle szczegółowe opracowanie, konsultowane z samym bohaterem opowieści, powszechnie uważane za obiektywne i rzetelne. To książka, w której odnajdujemy nie tylko aspekty biograficzne, ale także próbę zinterpretowania papieskich książek, dzieł literackich, listów, encyklik i poglądów filozoficznych czy teologicznych, próbę spojrzenia na Karola Wojtyłę/Jana Pawła II przez pryzmat polskiej historii i polskiej mentalności, ale również próbę spojrzenia na historię Kościoła w XX wieku i zachodzących w nim zmian.

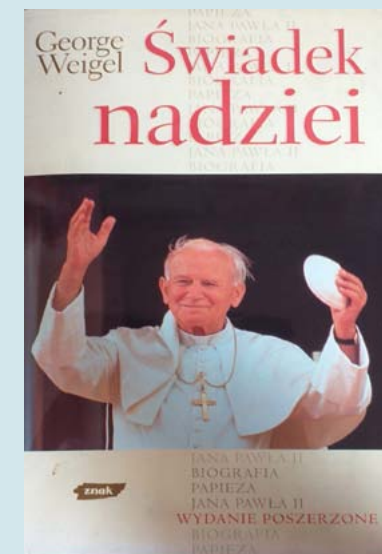
Autor nie poszedł na łatwiznę tanich opowieści o „papieżu od kremówek”, pokazał pełen wymiar człowieka charyzmatycznego z uwzględnieniem jego sukcesów, dramatów, wielkości, ale także tych miejsc w papieskim życiorysie, które można uznać za niepowodzenia.

Dzieło wielkie i wciągające, świetnie napisane, dające do myślenia – choć objętość i niektóre rozważania wymagają od czytelnika cierpliwości.

Ale to, co mnie najbardziej uderzyło w książce Weigela, to ukazanie przemian w mentalności współczesnego świata, które w czasie – gdy się dokonywały – jakoś do nas nad Wisłę nieszczególnie zdawały się docierać. A może po prostu nie spotykały się z niezbędną uwagą i należytą dyskusją, a dopiero dziś zaskakują swą napastliwością. Te wielkie, także polityczne wyzwania, do których musimy się obecnie odnosić, choćby związane z rozumieniem pojęcia rodziny, aborcją, seksualnością, ograniczaniem (zwalczaniem?) roli Kościoła jako wielkiego moralnego autorytetu nie są skutkiem dzisiejszych zmian. Ten bój zaczynał się już kilkadziesiąt lat temu i Weigel zwracał na to już wówczas uwagę. Czynił to oczywiście z perspektywy końca lat dziewięćdziesiątych, gdy jego wielkie dzieło o wielkim człowieku powstawało – ale odczytanie tej perspektywy sprzed lat, także i obecnie daje wiele do myślenia.

No ale wtedy był Jan Paweł II – „świadek nadziei”, autorytet i przewodnik, człowiek otwarty, który jednocześnie nie obawiał się stawiać czoła destrukcyjnym zmianom. Potem przyszedł pamiętny wieczór 2 kwietnia 2005 r. i od tej pory nic już nie było tak samo.

Gorąco polecam tę książkę. Mimo upływu lat, wciąż zasługuje na uwagę czytelników, także w kontekście niedawnych insynuacji, którym tak łatwo niektórzy potrafią ulegać! George Weigel, „Świadek nadziei”, Wyd. „Znak”, 2002 (i późniejsze wydania)





Pan Bóg budzi ojców

Pokolenia Ojców” i które jest centralnym punktem naszych wszystkich działań, to program wzrostu ojcowskiego „Powrót do domu”. Jest to program, w którego przygotowanie zaangażowani są znakomici specjaliści chrześcijańscy, głęboko wierzący ojcowie z całego świata. Oni pomagają nam przygotować materiały formacyjne, które wspierają ojców w dalszym wzroście. Trzecia rzecz, którą podejmujemy to inicjatywa modlitewna „Ojcowskie Refidim”. Bardzo prosta, ale potężna inicjatywa. Raz w miesiącu wstawiamy w nocy na modlitwę, żeby modlić się za nasze żony, nasze dzieci, nas samych, innych ojców i za kapłanów. Łączymy się w tej samej godzinie w braterskiej modlitwie. Zwykle jest tak, że formację ojcowie zaczynają od warsztatów, później doświadczając ojcowskiego braterstwa i mając pobudzone serce do tego, żeby się zaangażować bardziej w relacje z Bogiem, żoną i dziećmi pytają, co mogą zrobić więcej. Wtedy polecamy program „Powrót do domu” oraz modlitewne zaangażowanie w „Ojcowskim Refidim”. „Nowe Pokolenie Ojców” działa od przeszło roku, jest częścią działań krakowskiej Fundacji „Young Tree”, której celem jest ewangelizacja. W samych warsztatach „Nieprzeciętny Tata”

wzięło już udział ponad 300 ojców. Na stronie internetowej www.nieprzecietnytata.pl można znaleźć dokładne informacje o warsztatach.

Jaki był początek „Nowego Pokolenia Ojców”?

Wszystko zaczęło się bardzo prosto. Zorganizowałem warsztaty ojcowskie, w których uczestniczyło kilkunastu ojców. Pierwsze warsztaty odbywały się u nas w domu, na południu Polski. Zdumiewające było to, że ojcowie przyjechali dosłownie z całej Polski. Z Suwałk, z Elku ale też z innych części kraju. Te warsztaty były bardzo ożywcze dla nas wszystkich. Wtedy już rodziła się w mojej głowie idea kontynuacji tych warsztatów w formie jakiegoś programu formacyjnego, który byłby rozwinięciem treści, które pojawiają się na warsztatach. Tak to się zaczęło, powstała pierwsza wersja programu, która funkcjonowała przez rok. Teraz, od kwietnia, ten program bardzo się rozwinął. Ojcowie zanieśli idee poznane na warsztatach do swoich środowisk i tak ta inicjatywa zaczęła się szybko rozwijać i rozrastać. Nie tylko lokalnie ale i ogólnopolsko. Co więcej w zeszłym miesiącu mieliśmy warsztaty w Norwegii, końcem roku rozpoczynamy posługę

w Anglii. Inicjatywa rozwija się szybciej niż myślałem. Tak Pan Bóg poprowadził i jestem mu za to wdzięczni.

Skąd wzięło się u Pana zainteresowanie tematem ojcostwa?

Myślę, że na to złożyło się kilka rzeczy. Po pierwsze, od kilkunastu lat mam ten przywilej wspierania małżeństw i rodzin. Przez wiele lat pracowałem jako terapeuta rodzinny. Tematy rodzinne są mi po prostu bliskie. Natomiast temat ojcowski jest tematem, który dla mnie osobiście stał się po raz kolejny bardzo ważny trzy lata temu a dwa lata przed powstaniem tych ojcowskich inicjatyw, kiedy to nasze dwie córki weszły w okres nastoletni. To postawiło przede mną jako tatą zupełnie nowe wyzwania. To co działało jeszcze wczoraj, dziś już nie funkcjonowało. Wtedy zrozumiałem, że jako tata muszę szukać takiej ścieżki rozwoju siebie, żebym mógł reagować we właściwy sposób i mógł zapewnić moim dzieciom to, co jest potrzebne na nowym etapie ich życia. Dzieci wchodząc w okres nastoletni, zmieniają się. Ich potrzeby są inne, ale też inne są ich oczekiwania i to czego potrzebują ode mnie jako taty. To sprawiło, że zacząłem szukać informacji, więcej się nad tym zastanawiać. Wtedy też razem z czterema innymi ojcami stworzyliśmy grupę ojcowską, spotykaliśmy się raz na dwa tygodnie, za piętnaście szóstą rano na ojcowskim dzieleniu. Byli to ojcowie, którzy też mieli dzieci wchodzące w wiek nastoletni. To było potężne doświadczenie ojcowskiej grupy, które zaszczyliłem w programie formacyjnym

„Powrót do domu”, zgodnie z przekonaniem, że ojcostwo nie wygrywa się w pojedynkę. Jeżeli ojcowie chcą się rozwijać w swoim ojcostwie, potrzebują innych ojców. Wtedy tego się nauczyłem. Taka była geneza moich poszukiwań. Po dwóch latach udało mi się zgromadzić szereg inspiracji, wniosków i konkretnych narzędzi, które zadziałały u mnie i okazało się, że one świetnie funkcjonują też u innych. Postanowiłem się tym podzielić szerzej i tak powstały warsztaty „Nieprzeciętny Tata”. Odkryłem też, że ten mój rozwój ojcowski bardzo często poprzedza jakieś doświadczenie kryzysowe. To był rodzaj pozytywnego kryzysu, który zaowocował moim ojcowskim wzrostem, którym chciałem się podzielić z innymi.

Jak Pan ocenia kondycję współczesnych rodzin?

Oczywiście obserwujemy długotrwały kryzys wartości, coraz częściej rozpadające się małżeństwa, napięte rodzinne relacje. Nie chciałbym wpadać tylko w pesymistyczne nuty, choć bez wątpienia mamy do czynienia z powszechnym kryzysem rodziny, ale chciałbym zwrócić uwagę na coś jeszcze. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu pracy z mężczyznami i rodzinami widzę, że w ostatnich latach wyraźnie Pan Bóg budzi ojców. Całe „Nowe Pokolenie Ojców” jest częścią ruchu przebudzenia ojców i widzę, że ojcowie coraz częściej zadają sobie pytanie o swoje ojcostwo. I choć może nie widzimy ich powszechnie dookoła siebie, to bez wątpienia ich liczba stale rośnie. Mam wrażenie, że może się to stać początkiem jakiejś większej zmiany. Stąd też na-

zwa dzieła - „Nowe Pokolenie Ojców”. Głęboko wierzę w to, że Pan Bóg budzi dziś nowe pokolenie ojców, którzy są zaangażowani, pragną świadomie prowadzić swoje dzieci. Widzę, że w kościele i poza kościołem pojawia się wiele takich inicjatyw dla mężczyzn. Owoce są wspaniałe i dają nadzieję.

■ Dla wielu ojców sukces odniesiony w rodzinie ma większe znaczenie niż sukces, który mogliby osiągnąć w swojej pracy zawodowej.

I wierzę, że to oni mają wpływ na przyszłość.

Zaangażowanie w ojcostwo ma swoją główną przyczynę w tym, że młodzi ojcowie nie chcą powielać schematu ze swojego domu rodzinnego?

Wielu ojców mówi mi „dobrze, ale ja nie miałem dobrego przykładu w swoim domu, mój tato nie nauczył mnie, jak być ojcem”. Lubię wtedy przytaczać argument dający nadzieję. Bardzo często ci ojcowie, którzy są oceniani jako dobrzy ojcowie nie mieli dobrego doświadczenia ze strony swoich ojców i z powodu tego deficytu postanowili się o swoje ojcostwo bardziej zatroszczyć.

O doświadczeniu ojcostwa, relacjach rodzinnych, rozmawiamy z Michałem Piekara - twórcą, liderem NOWEGO POKOLENIA OJCÓW.

Jest Pan zaangażowany w szereg inicjatyw związanych z rodziną i ojcostwem. Na czym obecnie polega Pana działalność w tym zakresie?

Aktualnie jestem zaangażowany w jedno dzieło, które nosi nazwę „Nowe Pokolenie Ojców”. Jest to służba na rzecz ojców, a jej celem jest obudzić ojców w Polsce. Przekonanie o słuszności tego dzieła wynika stąd, że kiedy zmienia się ojciec, to zmienia się cała rodzina. Widać to zarówno z perspektywy przekazywania wiary jak i odnośnie relacji. Kiedy ojciec zaczyna angażować się w relację z dziećmi, to cała rodzina się dźwiga. Kiedy mąż zaczyna się angażować w relacje małżeńskie,

to wówczas ta relacja też się podnosi. W ramach „Nowego Pokolenia Ojców” podejmujemy kilka dzieł. Po pierwsze, warsztaty „Nieprzeciętny Tata”, których celem jest bardziej nawet wychowanie naszego ojcowskiego serca, niż skupienie się tylko na tym, jak wychować dobrze dzieci.

■ To czas, w którym my jako ojcowie możemy podjąć refleksję i pracę nad sobą, po to aby lepiej wypełniać nasze ojcowskie powołanie.

To bardzo dynamiczny czas inspiracji, ojcowskiego dzielenia, układania priorytetów. Drugie dzieło, które realizujemy w ramach „Nowego



WARSZTATY
NIEPRZECIĘTNY TATA
19-21.05.2023
SUWAŁKI



PROWADZĄCY
Michał Piekara
MÓWCA, AUTOR KSIĄŻEK O RELACJACH,
PSYCHOTERAPEUTA RODZINNY,
TWÓRCALIDER NOWEGO POKOLENIA
OJCÓW, SZCZĘŚLIWY MAŁŻ, TATA X4

POKOLENIE OJCÓW
ALULA
MARTYRIA
DIAKONIA

ZAPISY

Zapisy oraz informacje:
<https://nieprzecietnytata.pl/suwalki/>



Są ojcowie bardzo malutkich dzieci i to wspaniale, że chcą zaangażować czas i środki w swoje ojcostwo, żeby zbudować właściwy fundament, który będzie procentował na przyszłość. Są też ojcowie, którzy mają dorosłe dzieci i to też jest bardzo ciekawe. Ich doświadczenie i to co czerpią z warsztatów, świadectwa które potem składają, są niesamowicie inspirujące, bo tatą jest się zawsze i w każdym momencie można zadbać o relacje. Zdarzają się też ojcowie, którzy są w jakiejś skomplikowanej sytuacji małżeńskiej na przykład po rozwodzie lub w trakcie. Oni też znajdują tam wiele dla siebie, choć muszą przyznać, że proponowane rozwiązania podczas warsztatów są możliwe do wcielenia w stu procentach w rodzinach pełnych. W rodzinach niepełnych w bardziej ograniczonym zakresie, ponieważ przykładowo uzgadnianie czasu indywidualnego z dzieckiem często zależy nie tylko od dobrej woli ojca i mamy, ale też od postanowień sądu. Zdarzają się też ojcowie samotnie wychowujący dzieci i czerpią z tych warsztatów pełnymi garściami. Każdy znajdzie coś dla siebie. Warsztaty są bardzo

dynamiczne, dużo się dzieje, co sprawia, że uczestnicy są stale zaciekawieni kolejnymi punktami programu.

Czy są to warsztaty również dla niewie-rzących ojców?

Warsztaty „Nieprzeciętny tata” są mocno oparte na tym, co jest fundamentem dzieła „Nowe Pokolenie Ojców”, które można streścić jednym prostym zdaniem: pogłębiamy naszą więź z Bogiem, żoną i dziećmi. Podczas warsztatów są odniesienia do wiary, jest modlitwa, szukamy inspiracji i prowadzenia w Słowie Bożym, ale nie są to tematy dominujące. Jeżeli komuś te wątki nie przeszkadzają, to oczywiście zapraszamy na warsztaty. W większości ojcowie, którzy biorą udział w warsztatach, są wierzący lub są to ojcowie, którzy określiliby siebie jako wierzący, ale od od jakiegoś czasu mniej gorliwi albo letni. To też jest szansa dla takich ojców, bo często doświadczają odnowienia swojej wiary. Może to być czas rekolekcji dla tych, którzy takiego odnowienia wiary potrzebują.

Dziękuję za rozmowę.



Warsztaty „Nieprzeciętny tata” odbędą się w Suwałkach w dniach 19-21 maja. Dla kogo są to warsztaty i co na nich się będzie działo?

Warsztaty są dla ojców i tutaj nie ma granicy wieku.

Fakt, że ktoś nie ma dobrych wzorców ojca nie sprawia, że przyszłość jest przez to zdeterminowana. Przeciwnie. To może stać się bodźcem do dalszego rozwoju i to jest coś wspaniałego.

Gdyby miałby Pan dać jedną wskazówkę aby polepszyć relacje zarówno młodych rodzin jak i tych doświadczonych to, co by to było?

Czas. Dawać sobie czas. To on jest najcenniejszym zasobem, jaki mamy i który najczęściej trwonimy. Jestem przekonany, że kluczem do bliskich relacji jest obecność. Co więcej, kiedy mówię o obecności, zawsze mówię o zaangażowanej obecności a więc takiej, w której „jestem cały zaangażowany”. Myśląc o obecności w kontekście rodziny, rozdzieliłbym to na czas małżeński, czas z dziećmi indywidualnie i czas z całą rodziną. O te trzy aspekty trzeba się zatroszczyć w sposób przemyślany i regularny. To nie może się zdarzać sporadycznie, od wielkiego dzwonu ale powinien to być czas zaplanowany - wtedy przynosi on niesamowite owoce w relacjach

rodziny w stosunkowo krótkim czasie. Dzieci kiedy czują, że ojciec angażuje się w ich osobisty czas, zabiera na spacer, na zabawę, szybko odzyskują poczucie bezpieczeństwa i podnosi się ich poczucie własnej wartości. Czują się ważne i kochane, bo tata poświęca im czas. Myślę, że ta zasada jest uniwersalna i dotyczy również czasu mamy z dziećmi i małżonków razem. Na warsztatach lubię mówić nie o poświęceniu czasu a oddawaniu czasu. Jest w tym subtelna różnica. Podczas warsztatów uczestnicy otrzymują szereg prostych narzędzi, które mogą bardzo szybko wcielić w życie i zobaczyć tego owoce. Temat jest o wiele szerszy, ale w skrócie powiedziałbym, że zaangażowana obecność jest kluczem do silnej i trwałej rodziny, którą cechują bliskie więzi.

Tworzyć rodzinę

Radość miłości przeżywana w rodzinach jest także radością Kościoła – pisze papież Franciszek w adhortacji *Amoris aetitia*. Marzeniem małżeństw jest stworzenie szczęśliwej rodziny. Spełnienie tego pragnienia jest bardzo bliskie, kiedy tworzyć ją będą kochający się mąż i żona. Tak jak kształtowanie miłości małżeńskiej ma swoje reguły, tak do budowania kochającej rodziny potrzeba dobrych chęci, ale też wiedzy.

Swoje etapy

Życie rodzinne ma swoją dynamikę. Składa się z różnych etapów, które są stałe i występują w podobnej kolejności. Dają one wiele dobra, ale mogą też nieść ze sobą pewne zagrożenia. Jednych wzmacniają – drugich mogą osłabić. Wiele zależy od dojrzałości miłości. Warto je znać i być na nie gotowym. Tworząc rodzinę, *opuszczamy swój dom*. Zamieszkując razem, widzimy nowe przestrzenie, w których się poznajemy, ale też dostosowujemy się do siebie – zmieniamy nawyki, weryfikujemy oczekiwania. Wspólnie szukamy rozwiązań, które dla naszej rodziny będą najlepsze. Dalej często *pojawiają się dzieci*. Wtedy małżonkowie również ‘rodzą się’ jako rodzice. W dużym stopniu zmienia się ich życie – harmonogram dnia, sposoby odpoczynku czy organizacja pracy. Dziecko staje się centrum. Wiele pracy kosztuje

wzajemne pielęgnowanie dziecka, a także dbanie o miłość małżeńską.

Im dalej

Wielu kryzys wieku przechodzi bardzo naturalnie. Następuje podsumowanie tego, co udało się osiągnąć, wracają wspomnienia i pojawiają się nowe plany na dalsze lata. Brak przyjęcia swojego wieku i związanych z nim zmian życia, ‘niekorzystne’ podsumowanie może prowadzić do frustracji. Wtedy łatwiej o tworzenie nowych związków, aby udowodnić sobie, że jeszcze mogą sobie na to pozwolić. „*Puste gniazdo*”, zamieszkałe przez rodziców, których dzieci stają się samodzielne i odpowiedzialne, to czas, kiedy rodzice mogą pozwolić sobie na wiele rzeczy, na które nie mieli wcześniej przestrzeni. Dalej następuje starość, przyjęcie ograniczeń z nią związanych oraz dbanie o wzajemną relację, ale też więzi z rodziną i przyjaciółmi. Każdy etap jest zmianą w życiu rodziny. Przyjęcie go i odnalezienie się w nowej rzeczywistości umacnia rodzinne fundamenty.

Swój styl

O rodzinie możemy powiedzieć wiele – bogata, duża, zaradna, inteligentna i dużo więcej. Fundamentem jest jednak rodzina, która się kocha. Można kochać i żyć dostatnio, modnie itd. Życie jed-



nak toczyć się powinno wokół miłości. Jeśli ONA będzie stylem życia rodziny, to wszystko będzie robione w imię miłości. Stanie się ona siłą do robienia dobrych rzeczy i pracowania nad tymi trudniejszymi. Szczęście rodzinne buduje się więc na fundamencie bycia dla współmałżonka i dzieci. Bez interesowności, a z postawą miłości. Nie można przy tym zapomnieć o miłości do siebie „Kochaj bliźniego swego jak siebie samego.” Dobrze jest pamiętać, co pozwala mi zebrać siły, odprężyć się i odpocząć, aby być bliżej w miłości. Dobrze wiedzieć, co jest w tym moje – nienarzucone przez bliskich czy otoczenie. Szukanie chwil dla siebie nie jest egoizmem, a miłością własną – niezbędną. Rozwiązania, które widzimy w innych rodzinach, nie zawsze muszą pasować do naszej. Miłość jest jednak dobra dla każdej.

Budujmy miłością

Dom wypełniony miłością i czułością buduje wiele postaw. Wzajemna troska, docenianie, rodzinne rytuały, pozytywne nastawienie

czy komunikacja to tylko część z tych, na które dobrze zwracać uwagę i pielęgnować. To, jak funkcjonujemy w rodzinie, wynika ze sposobu funkcjonowania w małżeństwie. Kiedy nasze wzajemne potrzeby są równie ważne, potrafimy dzielić się zadaniami i pracą, którą trzeba wykonać. Nie oznacza to, że pracę dzielimy na dwie równe części. Jesteśmy wtedy otwarci na dialog i elastyczni w działaniu. Uwzględniając różne sytuacje, podchodzimy do podziału obowiązków i ról. Relacja oparta na dominacji czy niezależności często oddala od siebie współmałżonków. Potrzeba codziennej pracy na małżeństwem i rodziną. Budowanie i wzmacnianie rodziny to zadanie, które nigdy się nie skończy. ‘Jeśli chcesz zmienić świat, idź do domu i kochaj swoją rodzinę.’ – powiedziała kiedyś Matka Teresa z Kalkuty. Dbając o naszą rodzinę, zmieniamy świat. Tak wiele zależy od naszej wzajemnej miłości. Pielęgnujmy ją więc w każdej chwili, aby nasze rodziny były pełne miłości, a przez to wszystko dookoła.



ks. dr Tomasz Bondzio
- teolog dogmatyk,
wykładowca apologii
w WSD Elk

Od-danie Maryi?

Możemy zapytać, dlaczego Jezus utrzymywali więź z Jego Matką? Czy nie odciągnie to nas od Niego? Czy nie wydaje się to dość sprzeczne? Niekoniecznie. Weźmy na przykład młodego mężczyznę, który poznaje rodziców swojej dziewczyny. Kiedy ich poznaje, zdaje sobie sprawę, że są dobrą rodziną, lubi z nimi przebywać, a także zaczyna ich w pewien sposób kochać. Czy to oznacza, że zakochując się w nich, będzie mniej kochał swoją dziewczynę? Nie. Jego miłość do „nowej” rodziny może pomóc mu jeszcze bardziej poznać i pokochać swoją sympatię. Coś podobnego dzieje się w naszej relacji z Maryją. Ona nie jest po to, by odciągać nas od Boga, ale nam Go daje i nas oddaje Jezusowi.

Związek z Maryją?

W Ewangelii św. Jana znajdujemy ostatnie słowa Jezusa. Mają one ogromne znaczenie, bo jak wiemy Chrystus nie marnowałby ostatniego tchnienia, mówiąc coś zbędnego. Wśród tych słów słyszymy, jak Chrystus zwraca się bezpośrednio do swojej Matki: „Niewiasto, oto syn Twój!” i do umiłowanego ucznia: „Oto Matka twoja!” (J 19,26-27). Co to znaczy? Wielu uważa, że kiedy Jezus nazywa swoją Matkę „niewiastą”, okazuje jej brak szacunku lub poniża ją. Ale czy Jezus

naprawdę poświęciłby czas, aby zrobić to swojej Matce, gdy umierał na krzyżu? Jezus nazywa swoją matkę „niewiastą”, ponieważ nazywa ją tak, jak pierwszą kobietę w Księdze Rodzaju: Ewę. Jan czyni coś podobnego. Rozpoczyna Ewangelię tymi samymi słowami, co Księga Rodzaju – „Na początku” – aby podkreślić, że podczas gdy Księga Rodzaju opowiada o stworzeniu, jego Ewangelia opowiada o Nowym Stworzeniu dokonanym przez Chrystusa. W tym Nowym Stworzeniu Jezus jest Nowym Adamem (zob. 1 Kor 15,21-23), a Maryja jest Nową Ewą. Tak więc, nazywając ją „niewiastą”, Jezus nazywa Maryję „nową duchową matką” każdego umiłowanego ucznia, który idzie za Jezusem.

Dlaczego Maryja?

Ma to związek ze sposobem, w jaki Bóg zdecydował się działać. Mógł objawić się całemu światu i wszystkich przyciągnąć do Siebie. Jednak powiedział swoim uczniom: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19). Oznacza to, że Bóg zechciał dotrzeć do serca i życia człowieka przez innych ludzi. Sprawdza się to nawet w naszym własnym życiu. Ilu z nas przyjęło wiarę chrześcijańską dzięki temu, czego nauczyli nas rodzice lub ktoś ważny dla nas, dzięki czyjemuś przykładowi lub zaproszeniu? Ile razy Bóg przemawiał do nas przez innych?

■ Za każdym razem, gdy używamy słowa „przez”, mamy na myśli kogoś pośrodku, przez którego przemawia do nas Bóg.

Bóg działa przez ludzi, gdyż Jezus był na wskroś prawdziwym człowiekiem i nas zna.

Tylko jeden POŚREDNIK

Ale św. Paweł w liście do Tymoteusza (1 Tym 2,5) wyraźnie mówi, że Jezus jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem. To znaczy, tylko On mógł zjednoczyć człowieka z Bogiem. Nikt inny nie jest POŚREDNIKIEM tak jak Jezus. Mamy więc „POŚREDNIKA”, którym jest Chrystus, i „pośredników”, czyli nas, chrześcijan. Jezus chciał, abyśmy uczestniczyli w Jego pośrednictwie, ale to nie znaczy, że mamy go zastępować lub z nim konkurować. To pośrednictwo umożliwia nam zapraszanie ludzi do poznania Boga.

■ Kiedy więc mówimy, że my lub Maryja jesteśmy „pośrednikami”, nie sugerujemy absolutnie, że jesteśmy klonami czy kopiami Chrystusa.

I że to od nas pochodzi jakakolwiek łaska. Mówimy po prostu, że przyjmujemy Jego



słowa, spełniając to, co On chce. W ten sposób ludzie patrząc na życie katolików, mogą widzieć w nas Jezusa. Gorzej, gdy nie reprezentujemy Jezusa, tylko jego karykaturę. I tu wkracza Maryja Panna. Zajmuje ona szczególne miejsce wśród nas, którzy uczestniczymy w posłannictwie Jezusa, ponieważ Bóg zechciał przyjść do nas przez Nią i dał Ją nam jako Matkę. Jej misja polega na tym, aby nas zawsze do Niego prowadzić: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Ona, podobnie jak my, pośredniczy za POŚREDNICTWEM Chrystusa. Kiedy mówimy, że wstawia się za nami, nie oznacza to, że zapominamy o Bogu, lecz zwracamy się do Niej o modlitwę za nas. Kiedy katolicy „modlą się” do Maryi, nie modlimy się w taki sam sposób, jak modlimy się do Boga. Prosimy o Jej wstawiennictwo i Jej się oddajemy, bo wiemy, że jesteśmy w dośrodku Jego rąk.



Marcin Kowalczyk
- lider WM Augustów

Maryja i modlitwa różańcowa w życiu Wojownika Maryi

W czasie objawień w Fatimie Matka Boża wypowiedziała niesamowite słowa: „Mój Syn pragnie, abym była bardziej znana i kochana. W moim Niepokalanym Sercu, Jezus przygotował ratunek dla świata”. W czasie tych samych objawień wzywał wszystkich wiernych, aby odmawiali codziennie różaniec. Siostra Łucja, jedna z widzających dzieci fatimskich, mówiła: „W życiu ludzkim nie ma takiego problemu, którego nie dałoby się rozwiązać za pomocą modlitwy różańcowej”. O szczególnej roli, jaką pełni Matka Boża w życiu człowieka, a także znaczeniu różańca opowiadają bracia formujący się w augustowskiej wspólnotcie Wojowników Maryi.

Od zawsze miałem wyjątkową relację z Matką Bożą. Wdużej mierze wynikało to z tego powodu, że wychowywałem się bez mamy. Moja mama zmarła, jak miałem 3 lata. Czułem, że jestem Jej dzieckiem – Maryi, które ma u Niej szczególne łaski. Relacja ta rozwijała się stopniowo, ale jednym z głównych kroków, było odbycie 33-dniowych rekolekcji „Oddanie 33”, które polegają na duchowym przygotowaniu do aktu całkowitego oddania się Panu Jezusowi przez Niepokalane Serce Maryi. To Matka Boża zrobiła tak, abym dowiedział się o tych rekolekcjach. Postawiła na drodze mego życia kapłana, który opowiedział mi o reko-

lekcjach, zawierzeniu swego życia Panu Bogu i zachęcił do udziału w rekolekcjach. Zaraz po tym znalazłem się na Mszy świętej, na której dostrzegłem grupę mężczyzn. Wzbudziło to we mnie ciekawość. Okazało się, że była to wspólnota Wojowników Maryi. Poczuliśmy ogromną wewnętrzną potrzebę, aby być w tej wspólnotcie i tak też uczyniliśmy.

We wspólnocie formujemy się już półtora roku. Od tego momentu moje życie duchowe oraz relacja z Matką Bożą zaczęły się pogłębiać.

■ Każdy kolejny krok w mojej duchowej drodze był łaską. Wszystko co zacząłem robić, nie wynikało z moich założeń czy wymyślonych postanowień.

W szczególny sposób od zawsze ceniłem sobie modlitwę różańcową. Na każdym etapie swojego życia uciekałem się do Matki Bożej przez różaniec, w różnych problemach, prośbach czy też w potrzebie wyciszenia. Modląc się na różańcu, czuję ogromną jedność z Matką Bożą. Nie zawsze przychodzi to jednak tak łatwo, jakby się mogło wydawać. Ale każdy odmówiony różaniec dodaje mi pewności. Zabiera ode mnie wszelki strach czy lęk. Jest jak lekarstwo na każdy zły stan. Dzięki modlitwie różańcowej oraz rozważaniom tajemnic różań-

cowych dostaje odpowiedzi na moje pytania. Wszystko staje się łatwiejsze i prostsze.

Bycie w coraz bliższej relacji z Matką Bożą przekłada się na moje relacje rodzinne. Z perspektywy czasu widzę, jak zmienia się i wzrasta miłość międzymną a moimi bliskimi. Zauważam, że wspólna modlitwa rodzinna przyciąga inne bliskie mi osoby, które wcześniej nie miały bliskich relacji z Bogiem.

Każdy dzień zaczynam od oddania się Matce Bożej, proszę ją też o błogosławieństwo. Powierzam Jej wszystkie moje obowiązki, zajęcia i bliskie mi osoby. Relacja ta przypomina mi i uczy każdego dnia być beztróskim dzieckiem, które ufa bezgranicznie swojej Mamie. Ta myśl i to poczucie przynosi mi spokój, że będąc w takiej relacji, nie muszę obawiać się niczego.

Codzienny Krzyż staje się lżejszy, a każda mała rzecz cieszy bardziej. Największą łaską jest możliwość i uczestnictwo w codziennej Eucharystii. Dzięki Maryi – najukochańszej Mamie, czuję się spełniony i szczęśliwy będąc na właściwej drodze do zbawienia. /Patrik, lat 27/

Maryję znałem od dziecka. Jednak nie byłem z Nią tak blisko jak teraz. Maryja jest moją najlepszą Mamą towarzyszącą mi w każdej czynności i zadaniu, które wykonuję w ciągu dnia. Oddając się w niewolę Maryi, poprzez coroczny akt



oddania, poprzedzający rekolekcjami „Oddanie 33”, jestem tylko

Jej Narzędziem, które ufnie wykonuje Bożą wolę. Moje wcześniejsze życie było rozpustne, zakłamanie, w ciągłej gonitwie, pracołolizmie i lęku o jutro.

Myślałem, że dobra doczesne, które gromadziłem, dają prawdziwe szczęście...

Jednak były drogą do zguby, a może i potępienia.

■ Jestem szczęściarzem, bo ktoś (być może moja babcia na codziennej modlitwie różańcowej) wymodlił mi łaskę powrotu do Boga, który wyciągnął do mnie swą rękę, przyjmując mnie jak Syna Marnotrawnego.

Powrót był ciężki, było wiele sytuacji po ludzku nie do zrozumienia. Szatan nie chciał mnie wypuścić z sidła, dopuszczając się różnych podstępnych metod, posługując się nawet moimi dziećmi.

dokończenie str. 27



Marcin Kawko

- lektor, doktorant SGH - filozofia ekonomii i etyka w biznesie, działacz społeczny, suwalczanin

Współwychowywanie



Komercjalizacja i indywidualizacja oddala nas od siebie. Widząc problemy innych, czekamy aż ktoś inny je rozwiąże. Staramy się nie wtykać nosa w nie swoje sprawy, dbać o własny interes. Nie ma jednak nic bardziej zgubnego niż taka postawa. W ten sposób nie da się tworzyć społeczeństwa. Społeczność powstaje dopiero, gdy wszyscy w jakiś sposób się w nie zaangażujemy. Nawet w minimalnym wymiarze – nawiązania kontaktu z drugim człowiekiem.

Szkoła jest bezsprzecznie bardzo ważnym etapem w rozwoju każdego młodego człowieka. Powinniśmy wszyscy być bardzo wdzięczni za to, że w czasach najdłuższego w historii pokoju w naszej części świata, niemal każde dziecko ma bezproblemowy dostęp do edukacji. Zamiast tego jednak, nawet w tej sferze wytwarzamy sztuczne podziały. Nauczyciele mają obecnie największy problem nie z uczniami, tylko z ich roszczeniowymi rodzicami.

Kto odpowiada za wychowanie?

Sercem konfliktu jest pytanie, na które odpowiedź poszukiwana jest już od dłuższego czasu – za wychowanie dzieci powinni odpowiadać wyłącznie rodzice, czy jednak szkoła powinna nie tylko

uczyć, ale i wychowywać? Funkcja wychowawcza grup rówieśniczych i placówek edukacyjnych, w których dzieci i młodzież spędzają większą część dnia, jest nader oczywista. W tekście skupimy się zatem na innym problemie – przerywaniu się odpowiedzialnością, czego skutkiem jest niepewność, zbudowana na niemądrze rozumianej wolności.

Rodzina i szkoła

Rodzina jest podstawową i najważniejszą komórką społeczną.

■ Rodzice mają więc prawo przekazywać dzieciom własne systemy wartości.

Nie da się jednak ukryć, że zwłaszcza w dobie Internetu – stanowczo nadużywane przez młode osoby – mają

oni na wychowanie dzieci coraz mniejszy wpływ. Frustrację z tego powodu często przelewają na szkołę, która z rozpieszczonymi i zaniebieranymi w domu dziećmi coraz częściej nie może sobie poradzić. W rzeczywistości rozwiązaniem tego problemu nie jest jednak ani ograniczenie wychowania do rodziny, ani zwiększenie praw szkół czy innych instytucji publicznych.

Trzecia droga

Między rodziną – ograniczoną grupą, skonstruowaną wokół intymnych więzi – a instytucją publiczną, jaką jest szkoła, jest jeszcze jeden bardzo ważny bufor, o którym nader często zapominamy. Jesteśmy nim my wszyscy. Wszyscy tworzymy społeczeństwo, w którym dzieci się tak naprawdę wychowują. Społeczeństwa nie tworzą ani oddzielone od siebie

jednostki dbające o swój interes, ani kolektywistyczne instytucje działające zgodnie z biurokratyczną logiką. Społeczeństwo tworzą wszystkie relacje, budowane w każdym codziennym kontakcie między ludzkim.

Odpowiedzialność

Przekładając z polskiego na nasze, my wszyscy powinniśmy czuć się odpowiedzialni za wsparcie rodziców w wychowywaniu dzieci.

■ W nas wszystkich tkwi bowiem jakiś instynkt rodzicielski, każdy z nas ma w sobie jakieś pokłady empatii.

Tak jak kiedyś na wsiach dzieci dorastały w otoczeniu sąsiadów, tak później w miastach stykały się na co dzień z pewnymi osobami-

-instytucjami, stanowiącymi osiedlową „siatkę bezpieczeństwa”. Jakkolwiek źle byśmy nie wspominali starszych osób, które zwracały nam w dzieciństwie uwagę, to były one zarówno gwarantem naszego bezpieczeństwa, jak i jedną z instytucji współwychowujących nas.

Efektywna samopomoc

Tragiczne w skutkach jest współczesne odgradzanie się, indywidualizacja sprawiająca, że albo sąsiadów nie znamy, albo nawet się do nich nie odzywamy. W konsekwencji tego, wszyscy się od siebie oddalamy, przestajemy czuć się wspólnotą, ograniczamy się do „pilnowania własnego nosa”. Nie ma nic gorszego! Jest naszym moralnym obowiązkiem reagować natychmiast, gdy za ścianą słyszymy niepokojące głosy. Jest naszym moralnym obowiązkiem upomnieć dziecko sąsiada przeklinające na cały głos na osiedlowym podwórku. Jest naszym moralnym obowiązkiem dzielić się wiedzą i umiejętnościami – ot, choćby po prostu rozmawiać z sąsiadami. Jest wreszcie naszym moralnym obowiązkiem najzwyczajniej w świecie uśmiechnąć się do siebie nawzajem, przynajmniej raz na jakiś czas.

Przestańmy się od siebie oddalać. Przestańmy czekać, aż ktoś inny zareaguje. Przestańmy zrzucać na innych odpowiedzialność. Korzystajmy z talentów, jakimi obdarzył nas Bóg. Korzystajmy z największego piękna, jakim nas obdarował – piękna miłości powstającej w relacji z drugim człowiekiem. Nie tylko człowiekiem z naszej rodziny – z każdym człowiekiem.

Diecezjalne Dni Młodzieży

31 maja 2023 roku w Pieszku, przy par. pw. Matki Miłosierdzia Ostrobramskiej odbędzie się Diecezjalny Dzień Młodzieży. W tym roku hasłem przewodnim są słowa: „Maryja wstała i poszła z pośpiechem”.

W tym roku Diecezjalny Dzień Młodzieży jest bezpośrednim przygotowaniem do Światowych Dni Młodzieży w Lizbonie, które będą przeżywane pod tym samym hasłem. „Spotkanie w Pieszku to dla nas namiastka tego, co będzie działo się na przełomie lipca i sierpnia w Lizbonie. ŚDM gromadzi kilkaset tysięcy młodych ludzi, którzy spotykają się w jednym miejscu, aby dać sobie czas i wymienić się różnorodnymi doświadczeniami życiowymi. Na wzór tego wydarzenia chcielibyśmy umożliwić młodzieży naszej diecezji udział w spotkaniu o podobnym profilu – mówi ks. Tomasz Bondzio, diecezjalny duszpasterz młodzieży. Dlatego przygotowujemy program, w którym młodzi będą mogli wymienić się doświadczeniami obejmującymi takie obszary życia jak: **rodzina, szkoła, przyjaciele**. Chcemy, aby przez tworzenie relacji i budowanie więzi młodzi mogli coraz bardziej uaktywniać swoje talenty oraz umiejętności – dodaje ks. Adrian Sadowski, który odpowiada za przygotowanie wyjazdu na ŚDM w Lizbonie 2023 młodych z naszej diecezji.

W ubiegłorocznym spotkaniu wzięło udział prawie 1000

osób. Do wspólnego świętowania zapraszamy młodych już od 7. klasy szkoły podstawowej.

Dzień Młodzieży to wydarzenie plenerowe. Gośćmi spotkania będą: grupa „Wyrwani z niewoli” – Jacek ‘Heres’ Zajkowski - artysta hip hopowy, profilaktyk i Piotr Zalewski - magister psychologii, profilaktyk, terapeuta. Razem od wielu lat odwiedzają różne miejsca w kraju, ewan-

gelizując i dając świadectwo swojego życia. Opracowali autorski program profilaktyczny, grają koncerty, dzielą się niezwykłymi historiami, których doświadczyli. Obok „Wyrwanych z niewoli” wystąpi również ks. Piotr Jarsiewicz – Diecezjalny Duszpasterz Młodzieży w Diecezji Drohiczyńskiej, asystent diecezjalny KSM, znany również z ewangelizacji na TikToku.

Czekamy na WAS!!!

Diecezjalny Dzień Młodzieży Pisz 31 maja 2023

„Maryja wstała i poszła z pośpiechem”

ŚDM LIZBONA 2023 01-06 SIERPNIA PORTUGALIA

Niepokalanego Serca NMP w Okartowie



O radościach, trudach duszpasterskich, inwestycjach, planach na przyszłość rozmawiamy z ks. dr. Pawłem Toberem – proboszczem.

Kościół w Okartowie pamięta czasy krzyżackie, następnie należał do ewangelików. Jak to się stało, że teraz jest w tym miejscu parafia katolicka?

Wraz z działalnością osiedleńczą na obszarze Ziemi Piskiej, która szczególnie nasiliła się w połowie piętnastego wieku, powstawały pierwsze kościoły, w tym w Okartowie ok. 1500 r. Świątynia wzniesiona przez Krzyżaków była pod wezwaniem św. Bartłomieja i stała na gruncie byłego zamku Egirsbergk. W 1799 r. na starych fundamentach został pobudowany nowy kościół z kamienia polnego. Świątynia ta miała wewnątrz płaski strop wykonany z desek. Z poprzedniego kościoła pozostał barokowy ołtarz połączony z kazalnica z siedemnastego wieku oraz dwa

cynowe lichtarze z 1659 r. z polską inskrypcją i nazwiskiem fundatora: „Paweł Bartczyk Tuchliński”. Po pierwszej wojnie światowej świątynia okartowska uległa poważnemu zniszczeniu i obecny jej wygląd architektoniczny pochodzi z 1923 r. W latach 1914-1923 przeprowadzono gruntowną renowację, o czym świadczy data nad głównym wejściem do kościoła. Jest to świątynia murowana z cegły na rzucie prostokąta, bez wydzielonego prezbiterium. Dolna część wieży jest usytuowana w obrębie murów, górna nadbudowana i oszalowana deskami oraz zwieńczona małą wieżyczką, nad którą znajduje się ozdobny krzyż z motywem gwiazdy betlejemskiej. Na murze kościoła zachował się jasny tynk w kolorze kremowym. Dach jest dwuspadowy, kryty dachówką holenderską, a wieża

i jej zakończenia kryte gontem. Portal zachodni i okna są zwieńczone półkoliście. Z opisów, które się zachowały, wynika, że przed I wojną światową kościół miał płaski strop z desek, trzy nawy, dwie boczne i nawę główną o jednokowej wysokości krytej wspólnym dachem. Po odbudowie kościoła w 1923 r. wewnątrz uległo częściowej zmianie. Jest to typ budowli nadal trzynawowej lecz o nawie środkowej wyższej od naw bocznych zwieńczonej sklepieniem kolebkowym. Wnętrze świątyni jest kryte barokowym stropem, a z trzech stron obiega szeroka empora wsparta na 12 kamiennych słupach. W 1981 roku kościół został odkupiony od Ewangelików i stał się częścią Parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Orzyszu. W 1984 została erygowana nowa Parafia – Niepokalanego Serca NMP w Okartowie.

Wnętrze kościoła w Okartowie ma niesamowity charakter. Czy może Ksiądz proboszcz przybliżyć nam symbolikę malowideł znajdujących się w kościele?

Wewnątrz ściany kościoła pokryte są polichromią o motywach roślinno-geometrycznych i symbolicznych, umieszczonych w prostokątnych płycinach, pomiędzy którymi znajdują się cytaty w języku niemieckim z Biblii. Polichromie mają wyjątkową wartość artystyczną, bo prawdopodobnie nie spotykana w innych świątyniach na Mazurach.

Autor tych polichromii jest nieznany, prawdopodobnie był to mazurski ludowy malarz ścienny. Nad barokowym ołtarzem znajduje się symbol Chrystusa otoczony dwunastoma znakami zodiaku. Nad ołtarzem strop niższy zakończony jest napisem z Biblii w języku niemieckim: „Twoje Słowo Panie jest dla moich stóp pochodnią i światłem na mojej drodze”. Jest to jakby pierwsza część stropu, która daje początek następnej idącej w kierunku kruchty. Ta część jest nieco wyżej położona i również przez jej środek przebiega napisany fragment Biblii: „Mój dom będzie nazywany domem modlitwy dla wszystkich narodów”. Część znajdująca się nad organami ma taką samą wysokość co strop nad ołtarzem, czyli jest niższa od części środkowej i również widnieje na niej napis fragmentu tekstu z Biblii: „Wszystko co żyje, chwali Pana”. Część dolna skupienia nad ołtarzem pokryta jest polichromią w prostokątnych płycinach, im wyżej symbolu Chrystusa prostokątne płyciny wydłużają się i każdy z górnych boków dzieli się na pół i zapada w głąb prostokąta pod kątem ostrym, tworząc pięciobok sprawiający wrażenie lekkości i wydłużenia łuku skupienia. Część środkowa skupienia zawiera polichromie o motywach roślinnych, zwierzęcych i regionalnych. Są na nich ryby, ptaki, mazurskie łodzie i wiatraki. Część nad organami pokryta jest polichromią roślinną. Stropy naw bocznych są niższe i zaczynają

się na wysokości podstawy stopu kolebkowego. Zbudowane są również z desek pokrytych polichromią roślinną. Na chórze, na deskach stropowych, w jednej z drewnianych płycin znajduje się wizerunek konia z podpisem w języku niemieckim: „Ja koń – Jakub większą część kamieni na budowę tego kościoła przybliżyłem”. Przekaz ludowy głosi, że gdy kościół remontowano czynem społecznym wszystkich mieszkańców, tylko kowal nie uczestniczył w tej budowie, lecz w zamian za siebie dał konia Jakuba, który na niego ciężko pracował, wożąc kamienie i drzewo. Gdy kościół został ukończony, odbyło się pierwsze nabożeństwo dla wszystkich ciężko pracujących przy budowie kościoła ludzi. Przeprowadzono na nie również konia jako tego, który bardzo ciężko pracował. Koń stał bardzo grzecznie w kruchcie, natomiast wszyscy uczestnicy w kościele ciągle się na niego oglądali, wywołując lekki szum. Pastor na zakończenie obwieścił wszystkim zgromadzonym, że najlepszym uczestnikiem nabożeństwa był Jakub, który w tym uroczystym dniu był nad wyraz spokojny.

Jak Ksiądz Proboszcz scharakteryzuje parafię Niepokalanego Serca NMP w Okartowie?

Parafia obejmuje 12 wsi i jest bardzo rozległa, choć mieszka w niej niespełna 600 wiernych. Chociaż jesteśmy parafią wiejską, nie mamy zbyt wielu rolników - więcej wśród nas jest emerytów, część mieszkańców zajmuje się przyjmowaniem turystów odwiedzających nasz piękny skrawek ziemi. Parafia

z każdym rokiem kurczy się pod względem liczby mieszkańców. Młodzi wyjeżdżają za pracę, a starsi odchodzą do wieczności. Świadczy o tym fakt, że prawie nie ma w naszym kościele ślubów i chrztów, a w tym roku nie będzie I komunii świętej (bo nie ma dzieci w tym wieku), za to – niestety – dużo jest pogrzebów. Niemal wszyscy parafianie są bardzo przyjaźni i życzliwi - widać to zwłaszcza podczas wizyty duszpasterskiej. Niestety, w znacznej większości nie mają zwyczaju uczestniczenia we Mszy świętej w każdą niedzielę... Dzięki Bogu jest grupa najwierniejszych i najpobożniejszych, na których zawsze i w każdej sytuacji można liczyć, którzy utrzymują parafię, troszczą się o nią i efektywnie wspierają kolejnych proboszczów.

Jest Ksiądz Proboszcz jedynym duszpasterzem pracującym obecnie w parafii. Czy wiąże się z tym jakieś problemy? Co jest obecnie największym wyzwaniem dla Księdza?

Jestem jedynym księdzem w parafii. Ze względu na wciąż zmniejszającą się liczbę mieszkańców parafii zaczynają się pojawiać problemy finansowe. Ponieważ jednak nadzieja nasza jest w Chrystusie zmartwychwstałym i żyjącym, nie poddajemy się zwątpieniu i staramy się dynamicznie oraz wiernie wyznawać naszą wiarę, idąc za Chrystusem. Staram się wraz z parafianami dawać świadectwo żywej wiary z nadzieją, że uda się nam ożywić ją u ochrzczonych niepraktykujących i przekazać młodszemu pokoleniu – modlimy się o to gorąco.



Niezwyczajnym znakiem Bożej opatrności są letnicy, goście i przyjaciele naszej parafii, których Pan nam przysyła – niejednokrotnie ich wiara jest dla nas ważnym świadectwem. Przyciąga ich piękno tej świątyni, ale jeszcze bardziej blask chwały naszej Patronki i miłość jej Niepokalanego Serca. Prawie dwa lata temu otrzymaliśmy drugi odpust ku czci św. Bartłomieja Apostoła, który był patronem pierwszego kościoła powstałego w tym miejscu około 1500-go roku – celebrujemy go w przedostatnią niedzielę sierpnia.

Jaka przyszłość czeka parafię? Jakie inwestycje są zaplanowane na najbliższe lata? Jakie stawia sobie Ksiądz Proboszcz cele?

Mamy szczęście modlić się w przepięknym kościele, a jego piękno i zabytkowy charakter jest dla nas także zobowiązaniem, by dbać o to dziedzictwo poprzednich pokoleń.

Wyzwaniem jakie nas czeka, jest remont elewacji kościoła. W dalszej kolejności trzeba będzie zatroszczyć się o okna i dach, a w końcu odnowić murowane ściany wewnątrz kościoła, po to by, konsekrować okartowską świątynię, oddając ją uroczysto i na zawsze na wyłączną własność Panu Bogu. Naszym nadrzędnym celem jest budowanie żywej, dynamicznej wspólnoty pamiętając, że jesteśmy nie tylko parafią, ale rodziną Dzieci Bożych, że łączy nas nie tylko wspólne miejsce zamieszkania i czas, w którym żyjemy, ale jeszcze bardziej nasza wiara i jeden Chrystus. Tę jedność celebrujemy nie tylko w świątyni na modlitwie, ale także poza kościołem, na przykład podczas festynów parafialnych organizowanych przy okazji naszych odpustów. Bardzo bym chciał, byśmy coraz bardziej czuli się wspólnotą siostr i braci z coraz silniejszą wiarą gromadzącą się przy Chrystusie i podążającą za nim.

Dziękuję za rozmowę.



Monika Rogińska
– dziennikarz,
matka trójki dzieci

Mama – to najlepszy wynalazek

Na ławce w parku siedziała mama, a przy niej biegł kilkuletni chłopczyk. Miał w ręku zabawkowy telefon i co pewien czas wołał, a teraz mamę popatrz tutaj i uśmiechnij się..., a teraz zamknij oczy i pomyśl marzenie, tak żeby było się widzieć... Po chwili przechodził tamtędy starszy pan. Zatrzymał się przy nich i zapytał chłopca, co robi? Dziecko zrobiło bardzo poważną minę i powiedziało, że kręci film o swojej mamie. – Ale wiesz, że to tylko tak na niby? – zapytał mężczyzna. – Tak, to zabawkowy telefon, ale ja nagrywam naprawdę w mojej pamięci – odpowiedział maluch.

Przechodząc nieopodal, pomyślałam sobie, jaki ja noszę w swoim sercu film o mamie. Mam ciekawe i piękne wspomnienia. A dzisiaj chciałabym zaprosić do refleksji szczególnie mamy, bo wpisałyśmy się w życie naszych dzieci.

■ I niezależnie od wyborów naszych dzieci, jesteśmy dla nich ważne.

Może warto, przy tak wyjątkowym dniu, jakim jest Dzień Matki, zastanowić się, jaki „film zapisuje się” w sercach naszych dzieci?

Kim jest mama?

Przedszkolaki są bezbłędne w dawaniu zaskakujących

odpowiedzi. Pięcioletnia Zosia na tak postawione pytanie odpowiedziała, że mama to jest najlepszy wynalazek Boga, bo zawsze jest kiedy jej potrzebuje i tak bardzo umie kochać, że tak potrafią tylko mamy. Aż robi się miło na sercu, że takie są mamy. W naszej codzienności spotykamy różne obrazki, które też mogą nas zawstydzają. Do jednego dosyć często powracam, gdy mam okazję rozmawiać o przykładach, jak niszczyliśmy wdzięczność i życzliwość w naszych dzieciach. Zapracowana mama przyjechała po dziecko do przedszkola. Maluch uszczęśliwiony już od progu wręczył mamie kilka swoich prac i stale coś opowiadał o wydarzeniach

z dnia. Mama widzieć, że była już skupiona na kolejnym punkcie swojego planu, mijając bramkę przedszkola, wrzuciła rysunki do śmietnika. Na ten widok dziecko znieruchomiało. Po chwili, ale już w milczeniu i jakby zapadnięte w siebie, ruszyło do auta za mamą. Ale są też mamy, które takie skarby mogą nas zawstydzają. Do jednego dosyć często powracam, gdy mam okazję rozmawiać o przykładach, jak niszczyliśmy wdzięczność i życzliwość w naszych dzieciach. Zapracowana mama przyjechała po dziecko do przedszkola. Maluch uszczęśliwiony już od progu wręczył mamie kilka swoich prac i stale coś opowiadał o wydarzeniach

Matka królów

W dziejach naszej historii jest wiele matek, o których możemy powiedzieć ewangelicznie, że są „niezlomne”, o pięknych charakterach i wspaniale się realizujące

w macierzyństwie. Jedną z nich jest Elżbieta Rakuszyńska, polska królowa, która nie bez przyczyny nazywana jest „matką królów”. Urodziła trzynastoro dzieci, w tym króla Czech i Węgier, trzech królów Polski, jednego świętego - Kazimierza Królewicza. Jest też matką biskupa krakowskiego, kardynała i arcybiskupa gnieźnieńskiego Fryderyka, a także kilku córek, które były żonami przedstawicieli najwybitniejszych ówczesnie panujących rodów w Europie. Kiedy szukałam wiadomości o Elżbiecie, nie mogłam oprzeć się zachwytowi nad jej kobiecością i mądrością macierzyńską. Ktoś może powiedzieć, że kiedyś było łatwiej... To jest kwe-

stia dyskusyjna. Na pewno było inaczej. Macierzyństwo i odkrywanie jego blasków i cieni w każdej epoce jest zadaniem, na które decydujemy się z chwilą oczekiwania narodzin dziecka. Jedne mamy powiedzą, że to wspaniała przygoda, a inne mogą czuć się osamotnione w trudzie bycia mamą. Wielkość i siła naszego macierzyństwa może być w jakimś stopniu mierzona jego owocami.

Makatka

W przeżywaniu macierzyństwa żadna z nas jest sama. Bardzo wiele kobiet właśnie taką drogę realizuje. I jest to bardzo odpowiedzialna droga. Przysłowie afrykańskie głosi, że „aby wychować jedno dziecko, potrzeba całej wioski”. Taką rolę „wioski” pełnią nasi bliscy, kuzyni, a także całe społeczności.

■ Macierzyństwo jest różne, tak jak każda z nas jest różna.

Różnie odbieramy bodźce, różnie przeżywamy, różnych rzeczy potrzebujemy. O tej barwnej różnorodności, Fundacja Makatka zrealizowała film pt. „Tak mamy”. Zachęcam do obejrzenia. Zresztą sama fundacja powstała z inicjatywy mam, które wspierają inne matki na początku macierzyńskiej drogi. „Marzymy o tym, by każda matka miała swoją „wioskę” wsparcia w wychowaniu dzieci. Chcemy, by matki czuły się kompetentne w swojej roli, a macierzyństwo było ich siłą” – dzielą się mamy z Makatki. Taką moją „makatką” są spotkania rodzinne czy wspólno-

towe, gdzie rozprawiamy o naszych dzieciach, radzimy się w trudnościach i szukamy rozwiązań. Jesteśmy nie tylko grupą wsparcia, ale też uczestniczymy w życiu naszych dzieci, organizujemy wspólne zabawy, wyprawy... Nasze dzieci wiedzą, że pierwszy napotkany dorosły przyjdzie im z pomocą – nie musi być to tylko mama. Nasza „wioska” jest oparta na podobnych zasadach, które mamy w swoich rodzinach i dlatego dzieci wiedzą, że cioci, wujka, czy dziadka trzeba słuchać i zawsze można prosić o pomoc.

Misja – Matka

Św. Jan Paweł II w encyklice Evangelium vitae pisze: „Ten heroizm dnia codziennego obejmuje milczące, ale niezwykle płodne i wymowne świadectwo tych wszystkich heroicznych matek, które bez reszty poświęcają się swoim rodzinom, które cierpią, wydając dzieci na świat, a potem gotowe są podjąć wszelkie trudy, ponieść wszelkie ofiary, ażeby tym dzieciom przekazać wszystko, co mają w sobie najlepszego. Spełniając w życiu swoją misję, nie zawsze te heroiczne matki znajdują oparcie w swoim środowisku. Wręcz przeciwnie, modele cywilizacji, często kreowane i propagowane przez środki społecznego przekazu, nie sprzyjają macierzyństwu. W imię postępu i nowoczesności prezentuje się jako przestarzałe takie wartości, jak wierność, czystość, poświęcenie, którymi wyróżniały się i nadal wyróżniają rzesze chrześcijańskich matek i narzeczonych. (...) Dziękujemy wam, heroiczne matki, za waszą miłość niczym nie przewyższoną!”

Wspólnoty budują Kościół misyjny

Papież Franciszek od początku pontyfikatu wspominał, że „marzy o Kościele misyjnym”. Papież wiąże to z obrazem z Apokalipsy, kiedy Jezus mówi: „Stoję u drzwi i kołaczę. Jeśli ktoś [...] drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerzał” (Ap 3, 20).

■ Ale dramat Kościoła współczesnego polega na tym, że Jezus ciągle puka do drzwi, ale tym razem od wewnątrz, abyśmy Go wypuścili!

Bardzo często wspólnoty stają się Kościołem „więzieniem”, który nie wypuszcza Pana, który zatrzymuje go dla siebie, podczas gdy Chrystus przyszedł dla misji i pragnie, aby każdy człowiek, każdy członek jakiegokolwiek ruchu czy stowarzyszenia powinien być misjonarzem.

Jest to punkt wyjścia do współodpowiedzialności świeckich w Kościele. Osoba świecka powinna być trakto-

wana jako ochrzczona, jako członek świętego Ludu Bożego-zauważa papież. W tym jedynym Ludzie Bożym, jakim jest Kościół, podstawowym elementem jest przynależność do Chrystusa.

■ Ta żywa współodpowiedzialność przeżywana przez świeckich i duszpasterzy pozwala przewycięzać wszelkie lęki i wewnętrzną nieufność.

Pasterze i świeccy powinni iść razem, w każdej dziedzinie życia Kościoła, w każdej części świata! Według papieża wierni świeccy nie są „gośćmi” w Kościele, są u siebie, dlatego są wezwani do zatroszczenia się o swój dom. Taka postawa przyczyni się nie tylko do budowania wzajemnych relacji w Kościele, ale i przyciągania tych, którzy z różnych powodów oddalili się. W dzisiejszych czasach zauważalna jest pilna potrzeba świadków, których należy szukać w pierwszym rzędzie we wspólnotach, ruchach i bractwach.



Wcale nie pancerny kardynał

Po śmierci znanych osób zazwyczaj pojawia się w środkach masowego przekazu medialny szum. Nagle zjawiają się nie wiadomo skąd rozmaici specjaliści od życia oraz spuścizny naukowej czy artystycznej zmarłych celebrytów. Pospiesznie spisywane opinie i oceny odnośnie życia i myśli tych osób kreują niejako na nowo obraz osoby, który odbiorca już w sobie nosi, a który został wytworzony przez wcześniejszy przekaz medialny.

Dla mediów to tylko kolejny, obowiązkowy temat na pierwsze strony portali i gazet. Podawany bez emocji (choć na nich często bazujący w treści) jedynie dla podniesienia sprzedaży swojego, produktu, jakim jest informacja. Im bardziej okraszona emocjami, sensacyjnymi doniesieniami, domysłami, tym łatwiej jest zdeklasować liczną w takiej sytuacji, konkurencję. Wydaje się to ważniejsze niż rzetelne poszukiwanie prawdy, odpowiednia analiza treści i właściwy dobór autorów, którzy są obeznani w tematyce.

Koniec roku i koniec ziemskiego życia

Ostatni dzień roku 2022 był dniem, kiedy zmarł papież emeryt Benedykt XVI. Już kilka dni wcześniej pojawiły się informacje o stopniowym ustawianiu w organizmie podstawowych funkcji życiowych. Od dłuższego czasu gdzieś pojawiały się wzmianki głównie o jego stanie zdrowia.

Nie chcę poddawać analizie dorobku teologicznego papieża Benedykta, gdyż to wymaga wcześniejszej dłuższej analizy jego bogatego materiału naukowego. Potrzeba więc miesięcy a nawet lat, żeby choć w skrócie próbować go opisać. Całe swoje życie Josepha Aloisiusa Ratzingera przesiąknięte było, z jego zresztą wyboru i zamierzania, naukową refleksją nad sprawami wiary, Kościoła, ale też i sytuacji człowieka we współczesnym świecie. Jeszcze za życia wielu uznawało go za jeden z największych autorytetów teologicznych w historii Kościoła. Na pewno dostrzegł to zarówno papież Paweł VI, jak i Jan Paweł II, za którego pontyfikatu kard. Ratzinger pojmowany był jako bezkompromisowy strażnik prawd głoszonych przez Kościół. Niektórzy nazywali go nawet „panzerkardynał”. Ale czy był on aż tak zimnym, twardym człowiekiem? Pomimo swojej wrodzonej cechy - przypisywanego narodowi niemieckiemu dystansu, miał w sobie coś, co sprawiło, że pomiędzy nim a nadzwyczaj otwartym polskim papieżem Janem Pawłem II zrodziła się nieprzerwana nie tylko współpracy, ale i głębokiej przyjaźni. Wojtyła dostrzegł w bawarskim kardynale nie zamkniętego tradycjonalistę, ale wrażliwego proroka i wizjonera. Skryty naukowiec z krwi i kości oraz wielki charyzmatyk pociągający za sobą tłumy zjednoczyli się we wspólnym działaniu dla dobra człowieka.

Okres konklawe po odejściu do domu Ojca świę-



tego papieża Jana Pawła II (02.04.2005) był czasem wielu spekulacji oraz pytań o kolejnego następcę na Stolicy Piotrowej. W gronie tzw. papabili (potencjalnych kandydatów na ten urząd) przewijało się oczywiście nazwisko piastującego szereg ważnych funkcji w urzędach watykańskich, Ratzingera.

Dias 19 kwietnia Anno Domini 2005

Kiedy biały dym nad kaplicą sykstyńską uniósł się ku górze, oznajmiając pozytywny wynik głosowania i wyboru nowego papieża, mieszkałem niedaleko Watykanu. Jak wielu, pospieszyłem na plac św. Piotra. Historyczny moment, w którym miałem szczęście osobiście uczestniczyć. Pod balkonem nad ogromnymi wrotami bazyliki zgromadził się już spory tłum. Słucham głosów stojących obok mnie rozentuzjasmowanych ludzi z całego świata. Grupa Amerykanów z nieśmiałą nadzieją spekuluje: „Może to naszego wybrali?”, ale tuż obok Włosi głośno kwitują: „To jeszcze nie czas! Teraz znowu powinien być Włoch!”. Kotara odsłania się

i na balkon wychodzi Jorge Arturo Medina Estévez (prodziekan kolegium kardynałów), który ogłosił wyniki konklawe. Kolejny raz na placu echem rozbrzmiewa oznajmienie „Habemus papam!” Ostatni raz rozbrzmiało ono ponad ćwierć wieku temu. Mam świadomość wyjątkowości tej chwili. Pada imię wybrańca Józef Kard. Ratzinger, a następnie imię, które wybrał na czas swojej posługi: Benedykt XVI. Chwila oczekiwania, aż pojawi się po raz pierwszy i przemówi do wiernych na placu, a poprzez środki masowego przekazu, do całego świata. Zarówno imię, jak i pierwsze słowa nowego papieża wytyczają zazwyczaj główny program pontyfikatu. Sam przedstawia się jako „prosty i skromny robotnik w winnicy Pańskiej”, świadomy swojej słabości i proszący o wsparcie modlitewne. Myślę, że to nie były słowa pod publikę, ale rzeczywiście płynęły z głębi jego serca. Nieśmiało odsłonił wtedy nieco swoje oblicze, którego obraz fałszowały opinie o jego twardej osobowości.

Próżne obawy ekumenisty

Przyznam się, że i ja im ulegałem wtedy w jakimś stopniu. Jako ekumenista obawiałem się o przyszły kształt dialogu ekumenicznego, któremu Jan Paweł II nadał konkretny kształt, ale drogę tę trzeba kontynuować, by dojść do upragnionej jedności całego Kościoła. Kolejni papież, jako liderzy wyznania rzymskokatolickiego, w szczególności powinni o to zabiegać. Szybko jednak spostrzegłem, że moje obawy były próżne. Benedykt XVI okazał się opatrnościowym człowiekiem, który zwrócił uwagę na chrystocentryczny charakter fundamentu całej ekumenii. Wiele kontrowersji wywołało papieskie przemówienie na uniwersytecie w Ratyźbonie, (12.09.2006) które w rezultacie było wynikiem niezrozumienia i złej interpretacji słów Benedykta, co wywołało medialny szum i w konsekwencji jeszcze większe niejasności. A dla mnie to przemówienie było tylko potwierdzeniem, jak bardzo Benedyktowi zależało na przemyślanej, a nie zbudowanej na emocjach i czasem nasyconej próżnymi gestami, formie dialogu ekumenicznego, który nie polega na rezygnacji z tematów drażliwych na wspólnej drodze, lecz na odważnej, braterskiej konfrontacji z nimi.

Wielokrotnie, przy różnych okazjach, miałem możliwość uczestniczyć w celebracjach papieskich. Siedziałem tak blisko, że mogłem wyraźnie widzieć, jak papież je przeżywał i celebrował. Zawsze pełne skupienie i koncentracja. Owa niemiecka precyzja przełożona na rytuał. Dla mnie odległa, ale przecież szczerą i autentyczną dla niego. Szacunek przed misterium.

Spotkanie z uśmiechem

Bezpośrednio miałem możliwość porozmawiać z Benedyktem XVI po jednej z audiencji w auli Pawła VI. Nieco inne, żeby nie powiedzieć: całkiem inne, wrażenia, jak podczas spotkania z Janem Pawłem II, kiedy brakowało słów, by wyrzec wszystko, co chciało się wcześniej powiedzieć. Przyznam, że z wielką chęcią usiadłbym bez pośpiechu i liczenia czasu, przy Benedyktie, żeby porozmawiać jak z mądrym dziadkiem, o problemach współczesnego Kościoła, wpisując je w ramy współczesnej teologii. Marzenie, które się już nie spełni. Ale odpowiedzi na kilka moich pytań znalazłem w jego książkach. Traktuję tę lekturę jako formę rozmowy z tym wielkim teologiem naszych czasów. Spotkanie z papieżem natomiast pokazało mi jego oblicze jako człowieka skromnego, który nie stwarzał dystansu. Dobro w głosie, i wcale nie twardość, lecz delikatność tonu. Chwila rozmowy, w której czułem się dobrze. Tak, że w pewnym momencie zacząłem żartować. To spowodowało, że z ust papieża opadł ów dobrze znany mi „wyuczony” uśmiech, a zastąpił go autentyczny, ten spontaniczny i wolny od przyjmowanych schematów. Piękny. Przyznaję, że taki właśnie obraz Benedykta noszę w sobie. Uśmiechniętego po moim żarcie, odnośnie tego, o czym rozmawialiśmy. A potem przyjazne poklepanie po dłoni i błogosławieństwo, o które poprosiłem.

Rezygnacja papieża z pełnionego urzędu była dla mnie, jak i dla wszystkich, zaskoczeniem. I znowu zewsząd mnóstwo pytań dociekań i domysłów. Z wielką ciekawością przeczytałem książkę „Ultime conversazioni” (Ostat-

nie rozmowy), wywiadu-rzeki z papieżem Benedyktem XVI autorstwa Petera Seewalda. Autor nie pomija pytań trudnych, a papież nie unika na nie odpowiedzi. Na pytanie o powody rezygnacji stwierdza po prostu, że rozeznał, iż nie był w stanie ze względu na stan zdrowia podołać dłuższej nielatywnej posłudze papieskiej, więc dla dobra Kościoła chciał zrobić miejsce dla kogoś, kto temu podoła.

Dla mnie nie jest oznaką słabości czy poddania się rozeznanie własnej sytuacji i per-

spektyw na przyszłość, ale realnego spojrzenia na tę sytuację. Odwagą na pewno jest decyzja usunięcia się na bok, zrobienia miejsca dla innego, zatopieniu się w modlitwie i ciszy. I konsekwentne trwanie w tej decyzji, do ostatniego tchnienia.

Czekał tego dnia. Zmęczony długim życiem. Spełniony. Już tylko z jedną nadzieją, którą od samego początku złożył w ręce Chrystusa. Spoczywaj w pokoju, wierny sługo winnicy Pańskiej, a obecność Zbawiciela niech będzie Twoim udziałem.

Pragnienie NIEBA

Bóg dał na to wszystko przyzwolenie, abym na tej trudnej drodze mógł się nawracać każdego dnia i coraz bardziej przylgnąć do Niego całym sercem.

Ta nowa droga życia zaczęła się w Gietrzwałdzie u boku Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Tam poczułem prawdziwą miłość i opiekę Maryi, poznając Ją lepiej jako moją Mamę. Wraz z żoną i dziećmi staramy się jak najczęściej wracać do tego miejsca, aby trwać na modlitwie w miejscu objawień. Na codzień w domu odmawiamy wspólny różaniec, wierząc, że Ona jest zawsze przy nas, trwa i nigdy nie zostawi w potrzebie, wypraszając u Swego Syna wszelkie łaski. Stworzyliśmy Jej mieszkanie w swoim domu, przede wszystkim w swoich sercach, tak jak Ona przyjęła nas do swego przenajświętszego Łona. Mimo wielu przeciwności, trudnych sytuacji, jesteśmy szczęśliwi, spokojni i z wiarą zgadzamy się na to,

co daje Bóg, aby wszystko czynić na Jego chwałę! / Szymon, lat 39/

Najpewniejsza droga do Jezusa W Biblii znajdziemy słowa Jezusa: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem.

Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14, 6). W tym stwierdzeniu Jezus mówi nam, że tylko On jest jedyną drogą i gwarancją do zbawienia. A to właśnie zbawienie jest ostatecznym celem naszego życia i życia naszych bliskich. Dlatego musimy przylgnąć do Niego całym sercem, całą duszą i całym umysłem. To Jezus Chrystus musi być w naszym życiu na pierwszym miejscu.

Aby tak się stało, musimy mieć przewodnika, który doprowadzi nas do Jezusa. To właśnie Maryja jest najkrótszą i najpewniejszą drogą prowadzącą do

Jej Syna. I tak jak w przypadku Patryka, Szymona i ich rodzin, wystarczy bezgranicznie zawierzyć się Maryi – Matce Boga i naszej Matce.

Powołanie diakona stałego

Diakonat jako powołanie i urząd był obecny w Kościele od jego początków. Wystarczy otworzyć Nowy Testament, aby się o tym przekonać. Św. Paweł charakteryzując sylwetkę diakona, tak napisze: Diakonami winni być ludzie godni, w mowie nieobłudni, nie nadużywający słowa, niechciwi brudnego zysku, [lecz] utrzymujący tajemnicę wiary w czystym sumieniu. I oni niech będą najpierw poddawani próbie, i dopiero wtedy niech spełniają posługę, jeśli są bez zarzutu. [...] Diakoni niech będą mężami jednej żony, rządzący dobrze dziećmi i własnymi domami. (1 Tym 3, 8-10, 12).



Rozkwit diakonatu przypada na okres od końca V w. O powołaniu, tożsamości oraz posłudze diakonów pisali np.: Klemens Aleksandryjski, Orygenes, Cyprian, Efreem Syryjski, Hieronim, czy Jan Chryzostom. W Kościele pierwszych wieków spotykamy wielu znanych diakonów, np.: św. Szczepana, św. Filipa, św. Wawrzyńca. Wielu z nich zostało wyniesionych na ołtarze.

W Kościele zachodnim diakonat jako odrębne powołanie zaczyna tracić na znaczeniu od końca V w. Zaczęto je postrzegać głównie jako stopień do przyjęcia święceń kapłańskich.

Przywrócenie diakonatu stałego w Kościele

Odnowienie diakonatu, jako stałego i odrębnego powołania w Kościele za-

chodnim związane jest z Soborem Watykańskim II (1962-1965). W trakcie przygotowań do jego zwołania skierowano prośbę do biskupów oraz różnych ośrodków kościelnych na całym świecie o wskazanie zagadnień, którymi powinien zająć się sobór. Okazało się, że napłynęło wiele prośb, aby ojcowie soborowi zajęli się kwestią przywrócenia powołania, jakim jest diakonat stały.

Owocem obrad soborowych było nowe spojrzenie na wartość diakonatu w Kościele. W przyjętych dokumentach soborowych pojawiło się sporo odniesień do tego powołania, w tym do możliwości wyświęcania diakonów stałych. W Konstytucji dogmatycznej o Kościele czytamy: Za zgodą Biskupa Rzymskiego będzie można udzielać diakonatu

takiego mężom dojrzałym, również żyjącym w stanie małżeńskim, a także zdającym do tego młodzieńcom, dla których jednak obowiązek celibatu winien pozostać w mocy. (KK 29).

Obecnie w Kościele na całym świecie posługuje ponad 49 tys. diakonów stałych (kapłanów jest ok. 408 tys.).

To nie przejaw mody

Biskup Wiesław Śmigiel w jednej ze swoich publikacji napisał tak: Przywrócenie diakonatu stałego nie jest wynikiem mody, kaprysu współczesnych teologów, hierarchów czy nawet braku kapłanów, ale jest przywróceniem trwałego stopnia hierarchicznego. [...] Zanik diakonatu stałego był spowodowany przesłankami wyłącznie czysto ludzkimi,

socjologicznymi i ekonomicznymi. Przywrócenie więc diakonatu stałego jest powrotem do poprawności i przejrzystości w działaniu Kościoła-Wspólnoty.

Diakonat stały w Kościele w Polsce

W 1998 r. Komisja Episkopatu Polski ds. Duchowieństwa powołała grupę ekspertów, która pod przewodnictwem bpa Teofila Wileckiego zajęła się przygotowaniem materiałów dotyczących kwestii możliwości wprowadzenia diakonatu stałego w Kościele w Polsce. Dokument zatytułowany: Wytczne dotyczące formacji, życia i posługi diakonów stałych w Polsce, został przyjęty przez biskupów podczas spotkania w Warszawie, które miało miejsce w dniach 21-22 X 2003

r. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego zatwierdziła go 22 I 2004 r.

Pierwsze święcenia diakonatu stałego w Kościele w Polsce miały miejsce w Toruniu 6 VI 2008 r. Obecnie w 15. diecezjach w Polsce posługuje 84. diakonów stałych. Zdecydowana większość z nich przeżywa swoje powołanie w stanie żennym, nie brakuje jednak i kilku celibatariuszy.

Otwartość na powołanie

W świetle własnych doświadczeń, a także świadectw innych diakonów stałych, przekonuję się, że posługa każdego z nas jest i bardzo podobna, a jednocześnie inna. Oczywiście, wiele zależy od konkretnych miejsc, w których posługujemy. Dodajmy, że są to przede wszystkim parafie, ale nie brakuje także i innych posług pełnionych przez diakonów na poziomie całej diecezji, czy w mniejszych wspólnotach oraz grupach formacyjnych. Jednocześnie nie mam wątpliwości, że podstawowym wyzwaniem, przed którym ciągle stoimy, jest odkrywanie diakonatu stałego jako powołania, które dzisiejszemu Kościołowi daje Bóg. A więc, u jego genezy jest Bóg.

Zawierzenie Matce Bożej

Od kilku lat zawieramy nasze powołanie Matce Bożej na Jasnej Górze. Naśladujemy w tej postawie wielu naszych przewodników duchowych, w tym Prymasa bł. Stefana Wyszyńskiego. Niech Maryja i błogosławiony Prymas uczą nas stawiać kolejne kroki wiary na drodze odczytywania powołania diakonatu stałego.

III KONGRES RUCHÓW, WSPÓLNOT I STOWARZYSZEŃ KOŚCIELNYCH DIECEZJI ŁĘCKIEJ STACJA DZIECI



Wstańcie, chodźmy **STUDZIENICZNA**
27 MAJA 2023

9:00 - Zwiedzanie Sanktuarium i możliwość rejsu statkiem

10:00 - Kongres wspólnot dziecięcych (integracja, śpiew, modlitwa, konferencje prezentacje wspólnot, świadectwa)

12:00 - **MSZA ŚWIĘTA** transmitowana przez TV TRWAM

13:40 - Agapa oraz gry, zabawy i inne atrakcje i

DO ZOBACZENIA!





s. Zofia Zagaba
– jadwiżanka
wawelska,
elczanka

Matka pokory, Matka oddania

Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny jest świętem liturgicznym obchodzonym w Kościele katolickim 31 maja. Święto wspomina nawiedzenie świętej Elżbiety przez Maryję.

Historia święta

Święto Nawiedzenia wywodzi się z religijności chrześcijańskiego Wschodu. Uroczystość tę wprowadził do zakonu franciszkańskiego wszystkich braci mniejszych św. Bonawentura w 1263 roku. Do powszechnej liturgii wprowadzone przez Bonifacego IX w 1398 roku. Obchodzone je 2 lipca aż do 1969 roku. Wtedy właśnie papież Paweł VI przesunął obchody tego święta na 31 maja, by wypadało ono po święcie Zwiastowania Najświętszej Marii Panny (25 marca), a przed Narodzeniem św. Jana Chrzciciela (24 czerwca), co bardziej odpowiada relacji ewangelicznej.

Spotkanie dwóch matek

Święto powstało z rozważań pięknej tajemnicy życia Maryi, mianowicie Jej spotkania ze św. Elżbietą przed narodzeniem św. Jana Chrzciciela. Matka św. Jana nazwała Maryję błogosławioną i Matką Pana, Matką Bożą, która przybyła do domu Zachariasza, aby pełnić posługę miłości. Dokładny opis tego wydarzenia zostawił nam św.

Łukasz Ewangelista (Łk 1, 39-56). Według tradycji spotkanie miało miejsce w Ain Karim, około 7 km na zachód od Jerozolimy, gdzie dwa kościoły upamiętniają dwa wydarzenia - radosne spotkanie matek (kościół nawiedzenia św. Elżbiety, położony na zboczu wzgórza za miastem) i narodzenie Jana Chrzciciela (kościół położony w samym mieście). Maryja prawdopodobnie odbywała całą drogę z Nazaretu do Ain Karim pieszo. Być może przyłączyła się do jakiejś pielgrzymki, idącej do Jerozolimy. Trudno bowiem przypuszczać, aby szła sama w tak długą drogę, która mogła wynosić ok. 150 kilometrów.

■ Pragnęła podzielić się ze swoją krewną wiadomością o Zwiastowaniu, jednocześnie gratulując jej tak długo oczekiwanego potomstwa.

Po przybyciu Maryja ze zdziwieniem dowiadytuje się, że już Elżbieta już wszystko wie, co potwierdzają słowa, które kieruje do Maryi: „Błogosławiona jesteś między niewiastami”. Są to te same słowa, które Maryja usłyszała od Archanioła Gabriela.

Maryja, pokorna i oddana

Elżbieta witając Maryję takimi słowami, wyraża wobec



niej uznanie i szacunek wobec pokory Maryi. Pokora Maryi widoczna jest w wielu sytuacjach na kartach Ewangelii. Ale ta jej pierwsza postawa: „zmieszała się na te słowa”. Anioł Ją pozdrawia. Nie jest to postawa kobiety, która szuka pozytywnych słów o sobie. Ale też nie unika ich. Raczej czuje zakłopotanie. Zapewne zdaje sobie sprawę, że skoro przychodzi Anioł i zwraca się w taki sposób, to chodzi o rzeczywistość

o wielkim znaczeniu. Pokora Maryi objawia się w tym, że słucha dokładnie w tym dialogu Anioła. By zrozumieć, ale również w posłuszeństwie wobec Boga pełnić to, do czego On Ją zaprasza. Człowiek pokorny, to człowiek, który potrafi słuchać, to człowiek spokoju. Maryja doskonale prezentuje pokorną postawę. Widać to również w innych sytuacjach, kiedy jest uczestniczką pewnych wydarzeń lecz mało mówi.

Zabiera głos raczej w sytuacjach koniecznych, czy wtedy kiedy uznaje, że trzeba.

Podróż i droga w stanie błogosławionym zapewne nie była łatwa. A jednak przychodzi z pomocą do swojej starszej krewnej, gdy ta będzie zdobywa się na wielki akt pokory, kiedy Matkę Chrystusa wita słowami: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” Uznaje w Maryi Matkę Boga.

Maryja przybywa do Elżbiety, by jej służyć, by być przy niej, kiedy ta może potrzebować pomocy. Pokora i otwartość na Bożą wolę kształtuje w człowieku ducha ofiary, ducha oddania. Ta postawa jest bardzo widoczna u Maryi. Nawiedza, by być pomocą, by służyć. Jest gościem, ale jednocześnie nie korzysta z przywilejów bycia nim, mimo że gospodyni zapewnia gościnę.

Te postawy Maryi znamy już z wielu wyjaśnień tego fragmentu Ewangelii. Ale warto po przeczytaniu tego tekstu po raz kolejny postawić sobie pytania: czy ja słyszę wezwania Boga? W jaki sposób na nie reaguję i odpowiadam? Czym dla mnie jest pokora? W jaki sposób ofiarowuję swój czas, dary, talenty innym? Czy potrafię być bezinteresownym?

Tego właśnie mamy uczyć się od Maryi – serca pokornego, które nie jest naiwne, ale ufa Bogu bezgranicznie. Nie ukrywa obaw, stawia pytania, ale ufa. A jednocześnie nie kalkuluje, tylko rusza w drogę, jest dyspozycyjna.

Tak wielu z nas, modli się do Maryi każdego dnia, oddając Jej swojej sprawie i intencji, a czy próbujemy Ją naśladować?

Ósemka

15 maja rozpoczyna się „Ósemka”, czyli osiem dni modlitwy za ósmoklasistów, którzy w dniach: 23 do 25 maja pisać będą egzaminy. To już druga edycja akcji modlitewnej, do której zaproszeni są szczególnie uczniowie i nauczyciele. Każdy z nas może stać się częścią tej modlitwy! Mo-

dlić się będziemy o pozytywne zdanie egzaminów i dobry wybór szkoły ponadpodstawowej, jak również o dar wiary.

Uczniów i nauczycieli zapraszamy do modlitwy w systemie 5 - 10 - 15! To modlitwa w szkole: 5 minut przerwy, 10 różańca, za 15-latków. Podczas wybranej przerwy między lekcjami wykorzystaj 5 minut na odmówienie 10. różańca za ósmoklasistów, którzy mają 15 lat.

Modlitwa może mieć miejsce podczas dowolnej przerwy.

Zapraszamy katechetów do włączenia się w tę akcję podczas katechezy - 5 minut modlitwy w czasie lekcji religii.

Uczniów i nauczycieli, ale też wszystkich, którzy chcą wesprzeć młodych w tym czasie, zapraszamy do włączenia się w to dzieło modlitewne. Przez osiem dni, modląc się na różańcu, przez ręce Maryi, powierzamy Bogu młodych naszej diecezji.

WDR

MARTYRIA
Czasopismo Społeczno-Katolickie Diecezji Elkiej

CENNIK REKLAM

	Format reklamy	Miesiąc	Pół roku	Rok
1.	184x255,6 mm Cała strona	800 zł	4700 zł	9000 zł
2.	90,2x255,6 mm ½ strony wzdłuż 184x82,8 mm 1/3 strony wszerz	400 zł	2300 zł	4300 zł
3.	90,2x126 mm ¼ strony	220 zł	1100 zł	2200 zł
4.	90,2x126 mm ¼ strony	180 zł	950 zł	2000 zł
5.	90,2x82,8 mm 1/6 strony	160 zł	800 zł	1550 zł

ZLECENIA NALEŻY SKŁADAĆ DO 15. DNIA KAŻDEGO MIESIĄCA.
ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ NEGOCJACJI CEN.
OPRACOWANIE GRAFICZNE REKLAMY: PKT. 1,2,3 – 500 ZŁ, PKT. 4,5 – 350 ZŁ
REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ODMOWY PUBLIKACJI REKLAM
NIEZGODNYCH Z PROFIEM PISMA.

CENNIK WAŻNY OD 1 MARCA 2023 R.

KONTAKT: REDAKTOR NACZELNY KS. KRZYSZTOF ZUBRZYCKI – TEL. 730 38 39 40
KS-ZUBRZYCKI@WP.PL

Dane do przelewu (nie wystawiamy faktury, jedynie dowód wpłaty)
Nr konta: 11 2030 0045 1110 0000 0075 2530
Tytuł przelewu: Miesięcznik Martyria - REKLAMA (nr formatu i czas trwania reklamy)

Coro

Wstańcie, chodźmy

Hymn III Kongresu Ruchów, Wspólnot i Stowarzyszeń Kościelnych Diecezji Łódzkiej 2023

m., sl.: s. Agnieszka Brzozowska OCD
opr.: Piotr Pałka

♩ = 60

mf

D A/C# A Bm9 Bm D/F#

1. Oj - cze, Ty, Któ - ry Jes - teś w Nie - bie przy - cią - gnij nas do
2. Chry - ste, Ty jes - teś Zba - wi - cie - lem Ty jes - teś Sło - wem
3. Du - chu Świę - ty na - peł - nij nas mą - droś - cią, po - pro - wadź nas ku

1. Oj - cze, Ty, Któ - ry Jes - teś w Nie - bie przy - cią - gnij nas do
2. Chry - ste, Ty jes - teś Zba - wi - cie - lem Ty jes - teś Sło - wem
3. Du - chu Świę - ty na - peł - nij nas mą - droś - cią, po - pro - wadź nas ku

3 G Em7 Asus9 A7 F#/A# Bm Bm/A

sie - bie, daj si - lę w wal - ce z mo - cą zła. Od - nów ser - ca swo - ich dzie - ci, wlej na -
Oj - ca, za To - bą dziś pra - gnie - my iść. Zje - dnocz wszy - stkich w Swo - im Cie - le, do - daj
bra - ciom, daj sło - wa, któ - re złą - czą nas. Przyjdź z od - wa - gą i mi - łość - cią, przyjdź z na -

sie - bie, daj si - lę w wal - ce z mo - cą zła. Od - nów ser - ca dzie - ci, na -
Oj - ca, za To - bą dziś pra - gnie - my iść. Zje - dnocz w Swo - im Cie - le, do - daj
bra - ciom, daj sło - wa, któ - re złą - czą nas. Przyjdź z mi - łość - cią, i po -

6 Gmaj7 Em7/G D/A D Em7 A4 A f D

dzie - ję u - tra - co - na, na - szą si - lą jest O - bec - ność Twa.
sił zmę - czo - nej wie - rze, na - ucz ko - chać, tak, jak ko - chasz Ty.
dzie - ją i po - ko - jem, Twa o - bec - ność niech prze - mie - nia świat. Ref.: Wstań - cie,

dzie - ję na - szą si - lą jest O - bec - ność Twa.
sił wie - rze, na - ucz ko - chać, tak, jak ko - chasz Ty. Ref.: Wstań - cie,
ko - jem, Twa o - bec - ność niech prze - mie - nia świat.

Wstańcie, chodźmy

2

9 D G/B D/A G Em7

chodź - my! Chry - stus z na - mi jest w tej dro - dze, któ - rej cel zna tyl - ko
chodź - my! Chry - stus z na - mi jest w tej dro - dze, któ - rej cel zna tyl - ko

mf

12 A4 A F#/A# Bm Bm/A Gmaj7 Em7/G D/A D

On. Bóg wy - cho - dzi do czło - wie - ka i pro - wa - dzi nas ku so - bie. We wspól -
On. Bóg wy - cho - dzi pro - wa - dzi ku so - bie. We wspól -

f A4 A D A D.C. x2 al Coda

15 Em7

no - cie u - wiel - biał - my Go! Ref.: Wstań - cie, Go!
no - cie u - wiel - biał - my Go! Ref.: Wstań - cie, Go!

18 D9 D A Em Bm C/E C

Wstań - cie, chodź - my, bądź - my moc - ni tą si - lą, któ - rą da - je Wia - ra!
Wstań - cie, chodź - my, bądź - my moc - ni tą si - lą, któ - rą jest Na - dzie - ja!
Wstań - cie, chodź - my, bądź - my moc - ni tą si - lą, któ - rą da - je Mi - łość!

Wstań - cie, chodź - my, bądź - my moc - ni tą si - lą, któ - rą da - je Wia - ra!
Wstań - cie, chodź - my, bądź - my moc - ni tą si - lą, któ - rą jest Na - dzie - ja!
Wstań - cie, chodź - my, bądź - my moc - ni tą si - lą, któ - rą da - je Mi - łość!



ks. Piotr Bączyński
- wikariusz parafii
pw. Św. Kazimierza Królewicza
w Giżycku

Co wspólnego mają sakramentalia z Liturgiczną Służbą Ołtarza?

Wydaje się, że odpowiedź na pytanie zadane w tytule jest: „niewiele”. Jednak w rzeczywistości okazuje się, że bardzo dużo. Żeby to zrozumieć, potrzebujemy sobie wyjaśnić i uświadomić, czym są sakramentalia i jakie obszary naszej posługi się z nimi przenikają. Zapraszam do zapoznania się z tym artykułem.

Czym są sakramentalia?

Podstawowa i najprostsza definicja sakramentaliów wyjaśnia, iż są to przedmioty lub czynności o charakterze religijnym zbliżone w swym znaczeniu do sakramentów, którymi Kościół posługuje się do osiągnięcia określonych skutków natury duchowej i innej. W Katechizmie Kościoła Katolickiego przeczytamy następujące słowa: „Kościół ustanowił sakramentalia. Są to znaki święte, które z pewnym podobieństwem do sakramentów oznaczają skutki, przede wszystkim duchowe, a osiągają je przez modlitwę Kościoła. Przygotowują one ludzi do przyjęcia głównego skutku sakramentów i uświęcają różne okoliczności życia” (KKK 1667).

■ Do sakramentaliów, z którymi mamy najwięcej do czynienia, należą szkaplerze, meda-

liki, poświęcone przedmioty, błogosławieństwa, woda święcona lub czynienie znaku krzyża.

Jednak używanie sakramentaliów to jedna z bardziej niezrozumiałych praktyk w Kościele katolickim. Od samego początku były one częścią życia chrześcijan, ale dziś często uważane są za rodzaj przesady. Wynika to w dużej mierze z faktu, że wielu katolików – zamiast używać sakramentaliów z wiarą jako narzędzi łaski – traktuje je w „magiczny” sposób, jak „chrześcijańskie amulety”. Szkoda, bo sakramentalia są po to, by ubogacić nasze życie duchowe, a nie hamować je i wykrzywiać. Sakramentalia to ustanowione przez Kościół znaki, które służą uświęcaniu naszej codzienności. Są niejako „przedłużeniem” sakramentów, w których przyjmujemy Bożą łaskę. Sakramentalia nie udzielają wprost łaski Ducha Świętego, tak jak sakramenty, ale uzdalniają do jej przyjmowania i życia nią na co dzień.

Sakramentalia a LSO

Jak przeczytaliśmy wyżej, sakramentalia to także różnego rodzaju błogosławieństwa, także osób do pełnienia różnych posług we wspólnocie (nie mylić z sakramentami



takimi jak święcenia lub małżeństwo). Są to: błogosławieństwo opata, konsekracja dzieciny, śluby zakonne, ale także błogosławieństwo lektorów, katechetów, nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii itp.. Obrzęd uroczystego włączenia do wspólnoty ministrantów czy lektorów jest właśnie sakramentalium mającym na celu udzielenia szczególnego błogosławieństwa młodym chłopcom do pełnienia swojej posługi. Co więcej w ramach błogosławieństwa członków Służby Ołtarza, błogosławione są także ich szaty i krzyże lektorskie, a to także jest sakramentalium.

Dodatkowe fakty

Kilka ważnych różnic między sakramentami a sa-

kramentaliami. Sakramenty ustanowił sam Jezus Chrystus a sakramentalia Kościół. Moc działania sakramentów pochodzi wprost od Boga, a działanie sakramentaliów bierze się z wiary człowieka i modlitwy Kościoła. Skutek sakramentów jest zawsze pewny i niewątpliwy, jeżeli przyjmujący nie stawia przeszkody łasce Boskiej, skutek zaś sakramentaliów zależy od pobożnego usposobienia tych, którzy z nich korzystają, jak też od zamiarów Bożej Opatrzności. Sakramenty są od Boga nakazane i potrzebne do zbawienia, sakramentalia zaś zaleca Kościół tylko jako pożyteczne i zbawienne. Sakramenty zatem to spotkanie człowieka z żywym Bogiem. Sakramentalia uzdalniają do przyjęcia łaski Bożej i do

współpracy z nią. Formułę działania sakramentaliów określa termin łac. ex opere operantis - z dzieła działającego, to znaczy, że uzależnione są od wiary osoby korzystającej z nich. Obrzędy sakramentaliów zawierają zawsze modlitwę, której towarzyszy pewien określony znak, czynność, jak: włożenie rąk, znak krzyża, pokropienie wodą święconą, okadzenie. Rzecz poświęcona powinna być używana tylko w taki sposób, jaki podano w modlitwie Kościoła przy jej poświęceniu.

Do sakramentaliów zaliczany jest także pogrzeb oraz egzorcyzmy. Co ciekawe niektórych błogosławieństw mogą dokonywać świeccy. Im bardziej zaś dane sakramentalium związane jest z życiem eklezjalnym, liturgicznym i sakramentalnym, tym bardziej jego udzielanie zastrzeżone jest dla wyświęconych do posługi, czyli dla diakonów, prezbiterów i biskupów. Każdy chrześcijanin może błogosławić innych ludzi, posiłki, przedmioty codziennego użytku, miejsca, w których przebywa. Szczególne znaczenie ma błogosławieństwo udzielane przez rodziców swoim dzieciom, czy też to, jakiego członkowie rodziny udzielają sobie nawzajem. Piękny i ważny jest też zwyczaj błogosławienia posiłków czy chleba, który kroimy.

Drodzy ministranci i lektorzy!

Niech wasza posługa będzie zawsze przepełniona wiarą i Bożą łaską. Poszerzajcie swoją wiedzę i zdolności, abyście jak najlepiej służyli Bogu i ludziom.

Króluj nam Chryste!

Odnowa w Duchu Świętym



Katolicka Odnowa
w Duchu Świętym
Diecezji Elckiej

Początek Odnowy nastąpił w Wieczerniku, kiedy to Duch Święty zstąpił na apostołów. Wtedy zaczęli oni głosić wielkie dzieła Boże w różnych językach, a głoszeniu towarzyszyły znaki i cuda, które zapisane są niemal na każdej stronie Dziejów Apostolskich. Ten ogień Pięćdziesiątnicy, który pojawił się w Wieczerniku bardzo szybko przenosił się tam, gdzie apostołowie, głosili Słowo Boże, na tych, którzy uwierzyli, że Jezus jest posłanym przez Boga Mesjaszem.

W czasach nam współczesnych sam Bóg przygotowywał teren pod ruch Odnowy w Kościele, warto zatem zwrócić uwagę na kilka wydarzeń. Należy najpierw wspomnieć o włoskiej mistyce, błogosławionej siostrze Elenie Guerra z Zakonu Sióstr Oblatek Ducha Świętego, która wielokrotnie miewała wizję tego, że Kościół XX w. będzie Wieczernikiem przygotowanym na nową Pięćdziesiątnicę. Ona pokornie zainspirowała papieża Leona XIII, aby 1 stycznia 1901 r., odmówił w imieniu całego Kościoła modlitwę: Veni Creator Spiritus. Ponadto papież publicznie wyraził pragnienie, by nadchodzący wiek stał się szczególną przestrzenią działania Ducha Świętego.

Innym znaczącym wydarzeniem, które miało miejsce 11 października 1962 r., w czasie uroczystej modlitwy inauguracyjnej Sobór Watykański II, papież św. Jan XXIII wołał o nową Pięćdziesiątnicę w Ko-

ściele. Podczas obrad Soboru w 1963 roku, poważna dyskusja teologiczna dotyczyła charyzmatów. Owocem jej było zamieszczenie w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele Lumen Gentium (nr 12) zapisu o tym, że: Duch Święty prowadzi i uświęca Kościół nie tylko przez sakramenty i posługi, ale również udzielając wiernym szczególnych, szeroko rozpowszechnionych łask (charyzmatów) w celu odnowy i rozbudowy Kościoła. Zatem Sobór Watykański II odkrył na nowo charyzmaty i przeniósł je z hagiografii do eklezjologii. Przedtem myśleliśmy, że charyzmaty należą tylko do świętych. Sobór pokazał, że należą one do Kościoła.

Odnowa w Duchu Świętym to inicjatywa powstała w Kościele katolickim po Soborze Watykańskim II i jest konkretną odpowiedzią na soborowe wołanie o dar Ducha Świętego dla Kościoła.

Odnowa, w diecezji elckiej rodziła się powoli. Początkowo była zjawiskiem marginalnym. Z kilku osób i grup charyzmatycznych (po doświadczeniu chrztu w Duchu Świętym), jej stan powiększył się wielokrotnie. Prosto na krzywych liniach - potrafi pisać tylko Bóg! Ponieważ historia powstania grup Odnowy w naszej diecezji pokazuje, jak skutecznie działa Duch Święty, wykorzystując mocne i słabe strony jej członków. Pierwsza wspólnota powstała w Giżycku i przyjęła nazwę Emmanuel

(1982 r). Druga wspólnota to Getsemani i powstała w Suwałkach (1986 r) w par. Najświętszego Serca Pana Jezusa. A trzecia Miriam (1987 roku) z Piszawy przy par. św. Jan Chrzyciela. Duch Święty sam pobudzał serca, zarówno księży jak i osób świeckich, którzy odpowiadali na Jego wezwanie i przyczynili się do powstawania kolejnych grup Odnowy na dzień dzisiejszy w diecezji elckiej jest ich 30.

Pierwszą formą ewangelizacji stosowaną w Odnowie są Rekolekcje Ewangelizacyjne Odnowy (REO), zawierające podstawowe orędzie ewangelizacyjne czyli kerygmat. A także stanowią okazję do podzielenia się z innymi doświadczeniem chrztu w Duchu Świętym. Ponadto grupy Odnowy aktywnie uczestniczą w życiu swoich parafii i podejmują posługi w zależności od ich potrzeb. Prowadzą na przykład modlitwę wstawienniczą podczas Mszy św. o uzdrowienie lub nad pojedynczymi osobami. Pomagają w przygotowaniu kandydatów do bierzmowania, prowadzą różnego rodzaju rekolekcje, kursy i spotkania. Prowadzą inne formy ewangelizacji np.: w więzieniu, czy domach opieki.

Członkowie Odnowy uczestniczą w rekolekcjach formacyjnych. W 1983 roku rozpoczęły się czuwania i kongresy na Jasnej Górze, które co roku gromadzą licznie zgromadzonych członków i sympatyków Odnowy w Duchu Świętym z całej Polski.



ks. Jerzy Sikora

– literaturoznawca, profesor
Uniwersytetu Kardynała
Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie
e-mail: js26@wp.pl

Bierzmy przykład od poetów

Po języku, bardziej niż po ubraniu, poznajemy człowieka. Język jest narzędziem nie tylko poety, ale i zwykłego śmiertelnika. Narzędziem za pomocą, którego komunikujemy się, dogadujemy ze światem, a nawet z samym sobą (tzw. komunikowanie intrapersonalne). Nie chodzi jedynie o to, aby używać słów, posługiwać się nimi, ale i czytać autorefleksję nad słowem.

Tęsknota za słowem pierwszym

U prawdziwego miłośnika i piewcy słowa pobrzmiewa tęsknota za słowem pierwszym, naturalnym, świeżym i smutek z bolesnej prawdy, iż tyle słów kłamliwych, raniących bliźnich, wypranych z pierwotnej treści. Już przed wieloma laty Tadeusz Różewicz zauważał, że „maleją naturalne zasoby / języka” (***) Wygaśnięcie Absolutu niszczy...). A inny poeta, Krzysztof Kuczkowski, pisze: „Słowa? / Coraz mniej znaczą jakby już nie pochodziły / od Stwórcy Wszelkiego Sensu tylko od osłej szczęki / wielkiej jak przęśla Golden Gate. / Żywą mowę zastąpił bełkot afatyków. / Rzeczywistość zaparła się samej siebie. / Język doszedł do skraju nieważności i przestał być językiem. / Słuchać głos nie słysząc słów”.

Wiele słów stało się zażytymi, pakownymi, workowatymi. Tyle przepaści między nazwami a jej desygnatami. Literaturoznawca prof. Jan Błoński kilkadziesiąt lat temu konkludował: „Epoka zgubiła się w słowach jak w za szerokim ubraniu” (*Romans z tekstem*). Jednak mimo wielkiego kryzysu języka, są poeci mający kredyt zaufania do słowa. Na przykład Marek Rapnicki prosi: „Mów do mnie / nie przestawaj / mów / jak się mówi do śmiertelnie rannego / żołnierza // mów przetaczaj krew i limfę głosek / mów do mnie” (*Mów do mnie*). Natomiast Adam Ziemianin w modlitewnej rozmowie z Bogiem – Panem Słowa – prosi Go o słowo celne, trafne: „Daj mi pogodzić się ze światem / Pogodą co niesie chłód letniej nocy / I żebym zawsze trafnie strzelał / Słowem co celne – z mej uczniowskiej procy” (*Nocne czuwanie*).

Z kolei Maciej Bieszczad dla większej obrazowości i ukonkretnienia personifikuje słowa, czyni wizualizację, i rozmawia z nimi. Chce się ze słowami dogadać – to znaczy porozumieć, sensownie spotkać: „Widuję was za sklepowymi witrynami, / W sterylnych pomieszczeniach banków. / Wychodzicie z kościołów wprost na mnie, / Wypadłe z szyku, niepoprawnie użyte. / Przysiadacie się na ławkach w parku, / Przysięgacie sobie

przy mnie wierność, / Planujecie przyszłość bez mojej zgody. / Chodźcie za mną” (*Słowa pożegnania*).

Zupa pomidorowa zamiast pięknych słów

Jan Polkowski także mówi o kryzysie języka, ale w sposób bardziej zawoalowany, usymbolizowany, a tak naprawdę jest to refleksja o kryzysie użytkowników języka, a więc ludzi – słowa boją się pamiętać o wszystkim co ludzkie: „Język który z miłością ukształtował człowieka / żyje w lęku szyfruje alfabet / wycofuje się na ściany zimnych jaskiń / [...] / Słowa przestały ufać językom / [...] / Oślepienie słowa / już nie potrafią nazywać zapisywać / boją się pamiętać / o wszystkim co ludzkie / co obce”. (***) Język który z miłością...

Język ludzki jest pośrednim, symbolicznym kodem komunikowania. Różnie dzieje się z jego referencyjnością – od wzorowywania, poświadczaniem sensu, dźwiganiem rzeczywistości, więc lepiej (bardziej prawdziwie), gdy mówi bezpośrednio świat, egzystencja, język żywiołów: „sarnie ścieżki słów” – tropy czytelne i zrozumiałe, czytamy w innym miejscu u Polkowskiego. Wiersze autora *Łyżki ojca* są formułą, zaklęciem, poetyckim objawieniem. Niezwykle uporządkowane, zwarte, wiążą znaczenia, wer-



tykalne (boskie, wieczne) i horyzontalne (ludzkie, ziemskie). Dotykają nie tylko słów (meta-poezja), ale człowieka, świata rzeczy, nagich przedmiotów. Ta poezja jest przykładem wtopienia współczesności w świat znaków kulturowych, religijnych; szukaniem „mocnych wiązań”, zakotwiczeń w sferze wartości, zwłaszcza transcendentnych. Jest sprawdzianem mocy słowa, użyteczności języka. Mimo kryzysu słowa, Polkowski jeszcze – mimo wszystko – ufa słowu. Nie wyobraża świata bez słowa, bez poezji – tak jak już przed laty wyobrażał to Tadeusz Różewicz:

jaki będzie pierwszy dzień
na świecie bez poezji
pewnie będzie padał deszcz
w teatrze będą grali Szekspira
na obiad będzie zupa pomidorowa
(Na odejście poety i pociągu osobowego)

Zużywają się szablony mowy, niszczą matryce języka. Słowa ulegają erozji. Kto jest temu winien? My – ich użytkownicy.

Muzeum Kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów

Siedemnastowieczny klasztor poddominikański w Sejnach doczekał się kapitalnego remontu. W tej chwili dobiegł końca I etap remontu obejmujący znaczną część klasztoru. W ten sposób realizujemy projekt pod nazwą „Ochrona i rozwój dziedzictwa kulturowego poprzez remont zabytkowego obiektu oraz jego adaptację na potrzeby utworzenia Muzeum Kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów w Sejnach” współfinansowanego w ramach działania 8.2 priorytetu VIII Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014 – 2020.



Zakresem projektu objęto: prace przygotowawcze na opracowanie planów i projektów – przygotowanie inwestycji (studium wykonalności, analiza popytu, audyt energetyczny, projekt budowlany i wykonawczy); prace konserwatorskie, restauratorskie, roboty budowlane w kondygnacji podziemnej klasztoru, na parterze oraz w czterech basztach; zagospodarowanie ciągów komunikacyjnych i części pomieszczeń (przylegających do baszt) na pierwszej kondygnacji wraz z montażem dźwigu w celu dostosowania obiektu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami zgodnie z zasadą uniwersalnego projektowania i mechanizmem racjonalnych usprawnień; remont elewacji całego obiektu poprzez jego naprawę (podbicia, zszywania, przemulowania elewacji oraz naprawy tynku w miej-

scu zszyć i napraw) z malowaniem elewacji wirydarza; podłączenie węzła ciepłego z osprzętem i automatyką; roboty instalacyjne (instalacja wodociągowa, hydrantowa w tym p.poż., kanalizacja sanitarna, c.o., zewnętrzna kanalizacja sanitarna i technologiczna, instalacja elektryczna, instalacja multimedialna i teletechniczna); nadzór budowlany (inspektor nadzoru); informacja i promocja projektu oraz zarządzanie projektem.

Koszt realizacji projektu wyniósł 23 405 532 zł. W tym 20 mln dotacji i 3,4 mln wkładu własnego (kredyt bankowy).

Cel główny projektu to ochrona i zachowanie dziedzictwa kultury zabytkowego obiektu: klasztoru, wchodzącego w skład zabytkowego Zespołu Poddominikańskiego w Sejnach poprzez renowację, rozwinięcie oferty kulturowej

i edukacyjnej w ramach Muzeum Kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów w Sejnach.

W wyniku realizacji projektu powstało nowoczesne, multimedialne Muzeum Kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów prezentujące cztery wystawy stałe: tj. 1) „Historię Kresów Wschodnich” opowiadającą o historycznych ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej i ich mieszkańcach, 2) „Wielokulturowość Kresów Wschodnich” ukazującą wzajemne relacje kulturowe oraz religijne między przedstawicielami różnych grup narodowych, etnicznych i wyznaniowych w regionie, 3) „Ludzie Kresów Wschodnich” prezentującą opowieść o znanych i nieznanach obywatelach Kresów i ich wpływie na dzisiejszy obraz kultury, literatury, nauki oraz 4) „Mitologię Kresów Wschodnich”

ukazującą nie tylko mity, ale także ich recepcję w sztuce, literaturze, myśli politycznej oraz pamięci historycznej.

Uroczyste otwarcie i poświęcenie muzeum będzie miało miejsce w piątek, 12 maja br., ale naszych Parafian i Gości z okolicznych miejscowości zapraszamy do odwiedzenia Muzeum w sobotę, 13 maja w godzinach południowych. Z wielką radością podzielimy się wyglądem samego klasztoru po remoncie jak również przygotowanymi wystawami.

Program wydarzenia przedstawia się następująco:

- godz. 9.00 – konferencja prasowa podsumowująca realizację projektu p.n. „Ochrona i rozwój dziedzictwa kulturowego poprzez remont zabytkowego obiektu oraz jego adaptację na potrzeby utworzenia Muzeum Kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów w Sejnach”,
- godz. 11.00 – Msza św. dziękczynna pod przewodnictwem Ks. Bp. Jerzego Mazura – Biskupa Ełckiego,
- godz. 12.00 – otwarcie i poświęcenie Muzeum Kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów w Sejnach:
- odsłonięcie tablicy pamiątkowej,
- przemówienia okolicznościowe,
- program artystyczny,
- zwiedzanie muzeum;
- Serdecznie zapraszamy!



Wojciech Cybulski
– Warmińsko-Mazurski
Wicekurator Oświaty

Podsumowanie wojewódzkich konkursów przedmiotowych

Rok szkolny 2022/2023 dobiega końca. Znamy już wyniki konkursów przedmiotowych organizowanych przez Warmińsko-Mazurskiego Kuratora Oświaty.

W tegorocznej edycji uczniowie mogli sprawdzić swoją wiedzę i umiejętności w zakresie takich przedmiotów jak: język polski, matematyka, język angielski, język niemiecki, biologia, chemia, geografia, historia, informatyka. Łącznie do współzawodnictwa na Warmii i Mazurach przystąpiło 15562 uczniów (z 357 szkół) i jest to wzrost o 358 uczniów w porównaniu do roku poprzedniego. Największym zainteresowaniem cieszyły się konkursy z j. niemieckiego (3528 uczestników), matematyki (3216 uczestników) i j. polskiego (2502 uczestników). Do drugiego etapu - wojewódzkiego - zakwalifikowało się 997 uczniów, z których wyłoniono 333 laureatów, najwięcej: z j. polskiego - 62, biologii - 49 i j. niemieckiego - 48.

Kuratoryjne konkursy to trudny sprawdzian wiedzy i umiejętności. Pytania często wykraczają poza podstawę programową kształcenia ogólnego. Aby osiągnąć sukces - uzyskać tytuł laureata - uczniowie muszą wykazać się systematyczną pracą i pod kierunkiem nauczyciela utrzymywać zdobytą wiedzę oraz wykonywać szereg dodatko-



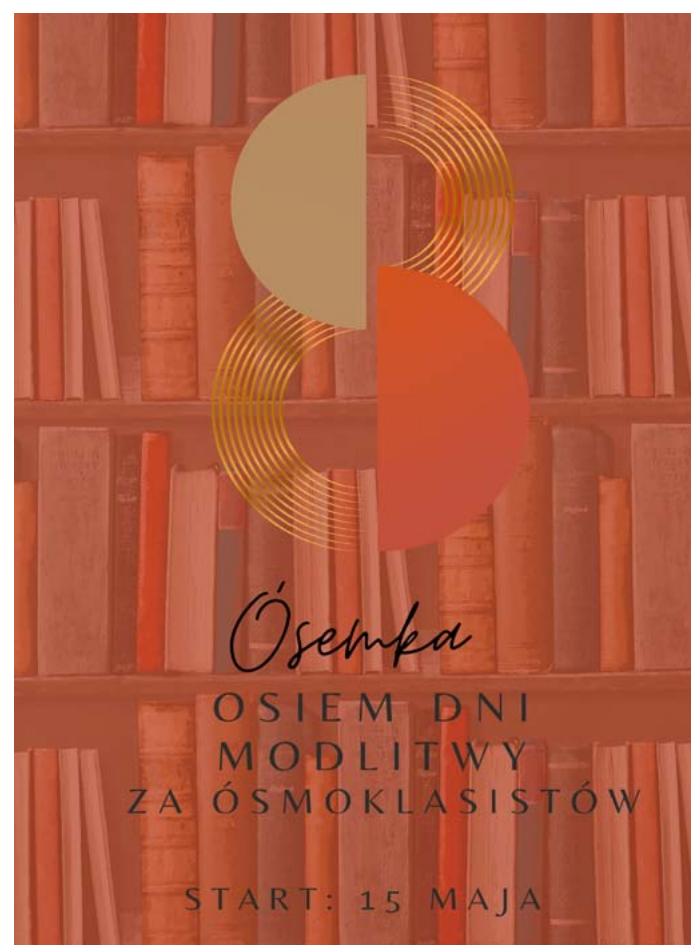
wych zadań. Jednak warto, bo uzyskanie tytułu laureata oznacza szereg przywilejów.

■ Miedzy innymi laureaci konkursów przedmiotowych zwolnieni są z egzaminów zewnętrznych po ósmej klasie - dotyczy to laureatów konkursów z przedmiotów, z których przeprowadzany jest egzamin: język polski, matematyka i język obcy nowożytny.

Laureaci pozostałych konkursów otrzymują roczną ocenę celującą z danych zajęć edukacyjnych (przedmiotu, w ramach którego uzyskali tytuł laureata). Natomiast po ukończeniu szkoły podstawowej wszyscy laureaci przyjmo-

wani są w pierwszej kolejności do wybranej przez siebie szkoły ponadpodstawowej.

Znakomicie w rywalizacji wojewódzkiej zaprezentowali się uczniowie elckich szkół podstawowych - 39 zdobyło tytuł laureata konkursu przedmiotowego, a 29 tytuł finalisty. Szkołą z największą liczbą laureatów w województwie jest Szkoła Podstawowa nr 4 im. prof. Wł. Szafera w Elku (14 laureatów), a na czwartym miejscu w tym zestawieniu (z 9 laureatami) uplasowała się Szkoła Podstawowa nr 5 im M. Konopnickiej w Elku.



Grupy modlitwy św. Ojca Pio

Grupa Modlitwy Ojca Pio może zostać zorganizowana przez osoby, które chcą wspólnie się modlić i działać zgodnie ze wskazaniami zawartymi w Statucie i Regulaminie Grup Modlitwy Ojca Pio zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską. Inicjatywa utworzenia Grupy wychodzi od kapłana dostrzegającego zainteresowanie wiernych taką działalnością albo od ludzi świeckich pragnących pogłębiać swoją modlitwę i rozwijać chrześcijaństwo w duchu św. Ojca Pio.

Podczas spotkań nieodzowna jest obecność kapłana, który osobiście prowadzi konferencje katechetyczne albo czuwa nad zgodnością przekazywanych treści z nauką Kościoła, a w razie potrzeby koryguje, wyjaśnia i wskazuje na sprawy o istotnym znaczeniu.

■ Spotkania Grupy Modlitwy Ojca Pio mają charakter konferencji biblijno-katechetycznych oraz modlitwy osobistej i wspólnotowej.

Przekazywane treści winny później znajdować swe odbicie w zaangażowaniu społecznym i świadectwie życia chrześcijańskiego członków Grupy. Grupa, pod przewodnictwem kapłana - asystenta duchowego i świeckiego animatora, powinna także ustalić formy swojej działalności społecznej i charytatywnej.



Pierwotnie spotkania Grupy Modlitwy składały się z konferencji, modlitwy różańcowej i Mszy świętej. Zarząd generalny Grup Modlitwy Ojca Pio w San Giovanni Rotondo już od wielu lat proponuje, by grupy spotykały się co najmniej dwa razy w miesiącu, przeznaczając jedno ze swych spotkań na formację. Spotkania formacyjne mogą odbywać się w sali. Po ewentualnym śpiewie, lekturze Pisma Świętego i chwili ciszy wygłaszana jest stosowna katecheza ilustrowana nauczaniem Kościoła, wypowiedziami Ojca Pio i przykładami z jego życia. Szczególne znaczenie ma zachowanie milczenia po lekturze Pisma Świętego. Chodzi o to, aby każdy ze słuchaczy stanął osobiście, oko w oko z tekstem słowa Bożego jako do niego skierowanym i odpowiedział na wezwanie odkryte w modlitwie i w działaniu - tak osobistym, jak i społecznym. Taka odpowiedź winna przyjąć formę miłości do

ubogich i chorych. Tego uczy swoją postawą Ojciec Pio.

Po lekturze słowa Bożego i przeprowadzonym przez kapłana lub kompetentną osobę rozważaniu następuje czas na pytania i dyskusję. Proponuje się, by w ramach spotkań formacyjnych uczestnicy postawili sobie trzy pytania: Jakie znaczenie ma przeczytana perykopa biblijna w kontekście historycznym i w zamyśle autora? Co te słowa oznaczają dla mnie osobiście? Co wspólnego rozważany tekst ma z życiem mojej rodziny i społeczności? Jak może go zrealizować Grupa Modlitwy, do której należę?

Obok spotkań wspólnotowych o charakterze katechetyczno-modlitewnym ważna jest indywidualna formacja życia wewnętrznego w duchu Ojca Pio. Środkami pomocnymi w jej prowadzeniu są: kierownictwo duchowe kapłana i stała praca nad własnym charakterem, lektura Pisma Świętego i dokumentów Kościoła, refleksja

nad biografią Ojca Pio i jego pismami.

■ Grupy modlitwy w zamyśle Ojca Pio były wspólnotami formacyjnymi. Święty zabiegał, aby spotkania służyły duchowej formacji ich członków oraz pomagały w duchowym wzrastaniu i dawaniu przykładu chrześcijańskiego życia, głębokiej wiary, pobożności i miłości.

Dlatego też zarząd generalny Grup Modlitwy Ojca Pio w San Giovanni Rotondo już od wielu lat proponuje, by grupy spotykały się co najmniej dwa razy w miesiącu, przeznaczając jedno ze swych spotkań na formację. Każda Grupa Modlitwy, wspólnie z kapłanem, swoim asystentem duchowym, może sama przygotować dla siebie najwłaściwszy sposób przeprowadzenia spotkania formacyjnego.

W tym miesiącu wszystkim grupom Ojca Pio towarzyszy intencja: Aby wszyscy członkowie i sympatycy Grup Modlitwy Ojca Pio podtrzymywali i ożywiali osobistą relację z Panem Jezusem Chrystusem przez słowo Boże, Eucharystię i osobistą modlitwę.

Módlmy się, aby ruchy i wspólnoty kościelne każdego dnia odkrywały misję ewangelizacyjną i służyły swoimi charyzmatami potrzebującym na świecie.

Ten normalny DOM...

Fianarantsoa – powiedzielibyśmy w Polsce – miasto wojewódzkie. Znajduje się na Płaskowyżu Madagaskarskim, nieco ponad 400 kilometrów na południe od stolicy. Większość mieszkańców wywodzi się z plemienia Betsileo. Od trzydziestu lat pracują tu salezianie księdza Bosko. Ich dzieło obejmuje parafię na peryferiach miasta, w ogromnej dzielnicy Ankofafa. Dzieci i młodzież gromadzą się w oratorium weekendowym, a w tygodniu siedemdziesiątka najbiedniejszych uczęszcza do szkoły alfabetyzacji. Od dwudziestu lat istnieje też projekt T.A.I.-Z.A. (Dzieło Ochrony Praw Dziecka), szkoła zawodowa oraz dom formacyjny dla młodych salezjanów i istniejący od niedawna Instytut Filozoficzny im. świętego Tomasza z Akwinu. Od września funkcję wikariusza, dyrektora i ekonoma tej placówki misyjnej pełni ks. Tomasz Łukaszuk, polski salezjanin.



Wszystko po staremu, choć wszystko nowe

W zeszłym roku Rada Generalna Salezjanów w Rzymie zatwierdziła od dawna planowane powstanie drugiej wspólnoty. Jedną pod wezwaniem księdza Bosko obejmuje dzieło formacji młodych salezjanów, a jest ich obecnie

prawie pięćdziesiątka oraz zatwierdzony w zeszłym roku przez Ministerstwo Edukacji Narodowej – instytut filozoficzny. Druga pod wezwaniem ks. Rua (pierwszego następcy świętego z Turynu) zajmuje się całą dotychczasową działalnością duszpasterską, wychowawczą, społeczną i charytatywną. Nowa wspólnota

od września rozpoczęła nową epokę. Wszystko zależy od czterech młodych salezjanów, którzy ją tworzą: trzech Malgasy i polskiego misjonarza, księdza Tomasza Łukaszuksa. Zamieszkali w zaadaptowanych na szybko lokalach parafii, podobnie jak kiedyś pierwsi misjonarze. Ich działania na co dzień skupiają się na dwustu pięćdziesięciu wychowankach w szkole zawodowej, trzystu pięćdziesięciu młodych objętych projektem TAIZA, w tym siedemdziesiątce dzieciaków uczęszczających do szkoły alfabetyzacji, zorganizowanej w pomieszczeniach oratorium. Każdy, oprócz możliwości nauki, zjada pyszny ciepły posiłek. Do tej sporej grupy dzieci i młodzieży dochodzi trzy razy w tygodniu kilkunastu chłopców z ulicy.

■ Mogą się umyć, przebrać, pograć wspólnie z anima-



torami w gry, ale także przyzwyczajając się do „siedzenia w ławce”, do pracy i pewnego wejścia w rytm, odmienny od tego na ulicy.

Alibaba i czterdziestu rozbójników

Ksiądz Tomasz, oprócz bycia ekonomem dostał pod opiekę dzieło chłopców ulicy, zwane Dom Michała Magone. Ci, którzy przychodzą z ulic centrum Fianarantsoa do oratorium, są w czasie próby i marzą o dostaniu się do tego Domu. Od półtora roku istnieje budynek specjalnie dla nich wybudowany. Na stałe jest z nimi doświadczony od wielu lat pan Bruno oraz pan Safidy – pracownik socjalny. Pani Lucie i Louise zajął się kuchnią i pralnią, trochę jak mamy doglądają w domu wszystkiego. Ksiądz Tomasz pełni funkcję spowiednika, nauczyciela, wychowawcy, pielęgniara, animatora gier i zabaw oraz wiele innych. Kiedy trzy razy w tygodniu pełni dyżur nocny, po szkole chłopcy zbierają się, aby

mu towarzyszyć w drodze do Domu Magone. Po tych kilku miesiącach nabierają większego zaufania. Opowiadają swoje historie, jak trafili na ulicę, aż serce się kraje. Nie żyje mama czy tata został okradziony i zabity w dniu wypłaty lub oboje już umarli.

■ Nie było komu nimi się zająć lub zostali wyrzuceni z domu.

Ciężko sobie wyobrazić chłodne noce, kiedy wtuleni w siebie, na worku śpią na chodniku dzielnic Antaran-dolo czy Ampasambazaha. W ciągu dnia szukają resztek jedzenia w śmietnikach, żebrzą przy większych sklepach. Większość najmuje się za kilkaset ariary (kilka groszy polskich) jako tragarze lub zamykają podwórko, czy noszą wodę.

Jest ich w Domu czterdziestu, o różnej reputacji, więc kiedy idą z oratorium między nędznie skleconymi domkami do „swojego” domu, na myśl przychodzi znany tytuł historii. Potrzeba im bezpieczeństwa, rodzinnego ciepła, świadomości, że ktoś się o nich troszczy i martwi. Kiedy

i strach panowały do tej pory, a teraz mają „normalny” dom.

Kto chciałby wesprzeć to dzieło Domu Magone, niech wpłaci choćby najmniejszą kwotę na konto Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Warszawie, z dopiskiem Malgaski Dom lub ks. Tomasz Łukaszuk.



Intencje modlitwne Róż Żywego Różańca na maj 2023

† Róża Żywego Różańca

- Módlmy się, aby ruchy i wspólnoty kościelne każdego dnia odkrywały misję ewangelizacyjną i służyły swoimi charyzmatami potrzebującym na świecie.
- Polecamy Duchowi Świętemu i Maryi Matce Kościoła Biskupa Jerzego Mazura w 35. rocznicę sakry biskupiej. Niech jego posłudze pasterskiej stale towarzyszy łaska Boga i opieka Najświętszej Maryi Panny.
- Za ożywienie kultu eucharystycznego, by każdy wierzący czcił i adorował Obecne Pana w Najświętszym Sakramencie.
- Za dzieci, które po raz pierwszy przystępują do Stołu Eucharystycznego, by nigdy nie zaniedbały swego życia sakramentalnego.
- O większe zrozumienie Orędzia fatimskiego, wypełnianie prośby Matki Bożej i podejmowanie nabożeństwa pięciu pierwszych sobót miesiąca.



Grzegorz Kacperski
– dyr. SP w Rożnińsku Wielkim, anglista, miłośnik gitary

Życie na kredycie

Mawia się – takie mamy czasy, że bez kredytu nie da się żyć. Dobra materialnie dostępne są „od ręki”, „na raty za zero”, „w korzystnym finansowaniu” itd... Głowa aż boli, jak to wszystko pięknie wygląda i jakie to wszystko jest proste, łatwe i osiągalne dla każdego, kto chce (niekoniecznie potrzebuje – tylko chce). Jeśli ktoś weźmie na siebie za dużo – są doradcy, którzy rozwiążą kłopoty – stworzą plan, skonsolidują. Ostatecznie możemy ogłosić upadłość konsumencką i „pozamiatane” – rozpoczynamy od nowa!

Oddawanie

Jednak jakie by nie były czasy, jaki by nie był styl i moda – prawo natury jest nieuchronne i nieubłagane – wszystko co dane – musi być oddane – panuje równowaga! W młodym pokoleniu króluje filozofia „używania” – a nie „posiadania”. Stąd też pojęcie ODDANIA zmienia swoje znaczenie diametralnie! Bierzymy nowe – używamy – oddajemy zużyte. Oddać to dzisiaj bardziej – pozbyć się niepotrzebnego, zbędnego, nieużytecznego – niż – zwrócić coś właścicielowi, czy od wzajemnić się komuś cymś.

I tak źle i tak nie dobrze.

Życie na kredycie jest proste, przyjemne, bardzo szybko nas zadawalające. Bardzo czę-

sto krytykowane przez kogoś, kto na wszystko skrupulatnie odkłada – traktując kredyt jako coś niewyobrażalnie niebezpiecznego i absolutnie niedopuszczalnego. Kredyt dla wielu z nas to synonim zniewolenia, obowiązku, powód do strapienia czy nerwów. Kredyt to coś co musimy spłacić – bo inaczej to... no właśnie – bo inaczej to co? Co nam grozi za niespłacenie zobowiązań? Odsetki karne? Odsiadka w więzieniu? A może odwiedziny Komitetu Absorpcji Resztek Kapitału w skrócie KARK – czyli posłańców wierzyteli?

Mamo, Tato co Ci dam

Gdybyśmy jednak na życie na kredycie spojrzeli z innej strony? Każdy z nas w pewien sposób swoje życie otrzymuje na kredyt. Jest to ofiarowanie się matki i ojca, którzy dają nam to życie w nadziei, że będziemy z niego czerpać w sposób rozsądny i należyty. Matka daje siebie, poświęca każdą chwilę, uczy, pieści, wychowuje. Nie oczekując, że spłacimy to zobowiązanie. Ojciec dba o rodzinę, pracując oraz czuwając nad bezpieczeństwem.

■ Gdyby ludzie czuli taki sam wewnętrzny przymus do ODDANIA rodzicom miłości i wszystkich darów, które od nich otrzymali – jak czują przymus spłaty kredytów



– to wyobraźmy sobie, jak wiele zbędnych nieporozumień można by uniknąć.

Jezus Chrystus umierając za nas na krzyżu, oddając swoje życie dla naszego zbawienia – dał nam je również niejako na kredyt. Nie oczekiwał i nie oczekuje spłaty. Wyobraźmy sobie, gdyby ludzie czuli taki sam wewnętrzny przymus do ODDANIA Panu Jezusowi swojego życia, ukochania Go i niesienia Jego miłości innym ludziom – jak wiele cudów mogłoby się wydarzać na co dzień.

Równowaga panująca w przyrodzie jest nieubłagana

i działa w obie strony. Tak jak istnieje wielu doskonałych, cudownych i wspaniałych synów i córek oddających po stokroć wszystko co otrzymali od swoich rodziców swoim dzieciom – są niestety też Ci marnotrawni. Tak jak na świecie nie brakuje ludzi niosących miłość Chrystusową bliźniemu spłacając kredyt, jakim obdarzył nas Jezus – są niestety też Ci, którzy są od tego dalecy. Co zrobisz, jak nic nie zrobisz... Otóż zrobisz! ODDAWAJ nie tylko to, co dostaniesz – ale więcej – ODDAWAJ nie zużyte czy zniszczone – ale udoskonalone. Ktoś przecież musi tę równowagę zachować. Bądź tym, który ODDAJE!

Ten normalny...

Poprzez kilka obrazów chciałabym przybliżyć sylwetkę księdza prałata Kazimierza Hamerszmity – człowieka niezwykle skromnego, a zarazem człowieka Wielkiego Ducha, dobroci, uczulonego na krzywdę i biedę ludzką. Z księdzem Kazimierzem (nie lubił, kiedy go tytułowano prałatem) w ostatnich kilku latach jego życia spotykałam się dość często, nie tylko w kościele, ale i prywatnie. Początkowo były to wizyty lekarskie, kiedy to po przebytym rozległym zawale mięśnia sercowego i udarze mózgowym wymagał leczenia neurologicznego i rehabilitacji w domu. Z czasem, spotkania przerodziły się w towarzysko-lekarskie i towarzyskie. U księdza Kazimierza panowała prawdziwie rodzinna atmosfera. Były obchodzone ważne rocznice i wydarzenia z życia prywatnego. Nad sprawami codziennymi czuwała pani Danusia K. – opiekunka księdza, żartobliwie nazywana

przez księdza „generałem”, którego poleceniom „musiał” się bezwzględnie podporządkować. Pani Danusia była Jego światelkiem ostrzegawczym, które bezbłędnie wyczuwało zagrożenie. To przede wszystkim Jej ksiądz zawdzięczał w ostatnich latach stosunkowo dobrą formę fizyczną: pilnowała dyscypliny dietetycznej, reżimu oszczędnego trybu życia, regularnych wizyt u kardiologa.

Wiele wysiłku, wręcz wybiegów pani Danusi wymagało egzekwowanie koniecznego ograniczenia Jego pracy kapłańskiej, w tym w konfesjonale, którą przedkładał ponad inne, a nie pozwalał Mu przecież na to stan zdrowia. Ks. Kazimierz nie umiał się w tej pracy hamować; wiele razy widziałam, jak radował się i tą radością dzielił się z nami, kiedy udało Mu się złowić grubą rybę, jak nazywał skrucie zatwardziałego, wieloletniego grzesznika.

Modlitwa o beatyfikację Ks. Kazimierza Hamerszmity

Boże, pełen dobroci i miłosierdzia, Ty w osobie Jezusa Chrystusa dałeś wszystkim ludziom na ziemi najwspanialszy wzór życia w miłości. Twój sługa ksiądz Kazimierz Hamerszmit żył miłością i ukazał swoim życiem, że komunია z Tobą objawia się poprzez trwanie w łasce uświęcającej, spełnianie w cichości dobrych uczynków i zgadzanie się z Twoją wolą, nawet w chwilach upokorzenia i cierpienia. Dla większej chwały Twojego majestatu i dla mojego duchowego pożytku, za jego wstawiennictwem udziel mi łaski, o którą Cię pokornie proszę. Spraw, aby dostąpił on chwały ołtarzy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

(Imprimatur – biskup ełcki, bp Jerzy Mazur; Nr 27/2017)

**Wiadomości o otrzymanych łaskach
prosimy zgłaszać do: Elcka Kuria Diecezjalna,
19-300 Ełk, Pl. Katedralny 1**



W ciężkich czasach stanu wojennego (1981-83) pomagał także ludziom internowanym, a nawet ludziom innej wiary. Pamiętam, jak wynajmował taksówkę i jeździł jako proboszcz, rozwóżając ludziom potrzebne produkty spożywcze z „darów”. Wielokrotnie odwiedzał bardzo schorowaną, samotną inwalidkę żydowską – panią Dobę S. i ileż radości wnosił w jej smutne ciężkie życie Ten dobry kapłan.

Widzieliśmy, jak świat Mu różował i jakby chwytał słońce, kiedy udało Mu się zawrócić ze złej drogi błędzących. Kiedyś jednemu znajomemu, któremu poszło na opak, powiedział: „Wiesz, nie da się żyć w ogóle bez konstrukcji pomocniczych”. Był budowniczym, więc musiał wiedzieć.

Ten nieprzeciętny kapłan, będąc na emeryturze, najwięcej czasu poświęcał pracy w konfesjonale. Niekiedy bywało, że potrafił dostrzec mnie w przeciwległej nawie kościelnej, podejść i szepnąć

o konieczności mojej pomocy chorej osobie z Jego otoczenia. Sam się natomiast nigdy nie uskarżał.

Wiele razy spotykałam Go na ulicy, kiedy to pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (deszcz, chlapa) pod nieobecność „generała” biegł odwiedzić swoich biednych, chorych parafian – przed Świętami Wielkanocnymi, czy Bożego Narodzenia.

Podczas ostatniej choroby Księdza, kiedy odwiedziłam Go w szpitalu – martwił się, że Jego niesprawne (z powodu niedowładów) ręce nie zdołają utrzymać różańca.

Ostatnio często przypominał, jak drobną cząstką jest nasze ziemskie życie, w porównaniu z wiecznością, był zadowolony z życia, umiał szukać dobra tam, gdzie nam jest ono dane od Pana Boga. Ksiądz Kazimierz umiał czytać w Księdze Życia, to był prawdziwy DUSZPASTERZ.

Danuta S., Suwałki 1999

Zimny Abakan

Mijają kolejne lata posługi Kapłanów pochodzących z diecezji elckiej, a przebywających na dalekiej Syberii w Abakanie. Właśnie w tym 2023 roku będziemy obchodzili 30. rocznicę oficjalnego zarejestrowania wspólnoty rzymsko-katolickiej w Abakanie, jak również 10. rocznicę konsekracji kościoła. Te jubileusze skłaniają do wielkiej wdzięczności Bogu i ludziom, którzy pełnili służbę ewangelizacyjną, wspierali i do dziś wspierają swoją modlitwą oraz ofiarą naszą misję.

Na wstępie kilka słów z historii.

Po drugiej wojnie światowej pierwsze Msze św. w Abakanie sprawował (nielegalnie) jezuita amerykański polskiego pochodzenia, misjonarz ze wschodu, uznany przez miejscowe władze za szpiega - Walter Cizek, o czym możemy przeczytać w Jego książce Z Bogiem w Rosji oraz On mnie prowadzi.

Następnie, po długim czasie - kiedy to ludzie sami chrzcili dzieci i modlili się, najczęściej na różańcu, na zaproszenie Ludmiły Koczetowej, w 1992 roku z Krasnojarska (450 km od Abakanu) zaczęli przyjeżdżać z posługą Ojcowie Klaretyni. Eucharystie i inne sakramenty sprawowali w domach parafian, ale i wielu innych miejscach: wynajmowanych kawiarniach, teatrach, również w mieszkaniu - kaplicy znajdującym się na 4. piętrze w bloku.

W 2004 roku z błogosławieństwa ks. bp. Jerzego Mazura do Abakanu na stałe zostało posłanych dwóch kapłanów: ks. prałat Władysław Urbanowicz i ks. Krzysztof Karbowski. Od pierwszych dni pobytu zaczęli organizować wspólnotę parafialną, zarówno duszpastersko, jak i strukturalnie. Kupili wolnostojący dom, który został przystosowany na kaplicę. Już wtedy pojawiły się plany budowy pierwszego katolickiego kościoła dla parafii terytorialnie większej niż obszar Polski



(obejmującej dwie republiki: Chakasję, Tuwę i południową część Krasnojarskiego Kraju). Kiedy ks. Urbanowicz w 2006 r. wyjechał z Abakanu, aby pomóc ks. Krzysztofowi, dołączył również piszący ten tekst ks. Radosław Kwarciański.

Dzięki modlitwom i ofiarności ludzi z naszej diecezji oraz całego świata, 14 lipca 2013 roku mogliśmy podziękować Bogu za Dar Konsekracji Kościoła w Abakanie, której dokonał ks. bp Cyryl Klimowicz wraz ze zgromadzonymi licznymi kapłanami, miejscowymi władzami, gośćmi i parafianami.

Trudny klimat Syberii

Tereny syberyjskie kojarzą się z niskimi temperaturami i rzeczywistością, tegoroczne mrozy dały się nam we znaki. Pod koniec stycznia i na początku lutego temperatura w mieście utrzymywała się w granicach około -38 stopni. Podczas wyjazdów z posługą sakramentalną i katechezą do sześciu wiosek termometr w samochodzie wskazywał 43 stopnie poniżej zera! Jednak rozgrzewani modlitwą, gorącymi sercami i herbatą naszych gościnnych parafian z radością systematycznie, co dwa tygodnie

pokonujemy ponad 400 km.

Teren parafii jest bardzo piękny i zróżnicowany przyrodniczo: są tu stopy, tajga, góry Sajany, rzeka Jenisej. W klimacie kontynentalnym lato jest gorące, zima, jak już wspomniałem, chłodna (jak tu przyjęto mówić „dla Sybiraka -40 to nie mróz”). Patrząc na mieszkających tu ludzi, można stwierdzić, że stanowią pewną mozaikę: prawnie zarejestrowanych jest 110 narodowości, co wiąże się z różnymi wierzeniami: od tradycyjnych religii świata, poprzez różne ich odłamy, aż do szamanizmu.

Wszelchobecna jest różnorodność języków i kultur. Do dziś często poznaje się ludzi z polskim, niemieckim, litewskim czy białoruskim pochodzeniem. Muszę w tym momencie zaznaczyć, że w trakcie siedemnastu lat mojej posługi na Syberii spotykam ludzi bardzo życzliwych, dobrych i otwartych na drugiego człowieka, gotowych podzielić się często ostatnim kawałkiem chleba.

Radość misji

Dalej chciałbym podzielić się z Wami radościami ewangelizacyjnej posługi, których jest bardzo wiele i które po-

magają pokonywać, a także zapominać, o różnych trudnościach.

Wraz z siostrami zakonnymi Służebniczkami Ducha Świętego, które rozpoczęły swoją misję w parafii w 2008 roku, podejmujemy różne inicjatywy duszpasterskie: godzinne zajęcia z etyki w szkole-internacie dla dzieci upośledzonych i głuchoniemych, pomoc dzieciom w nauce języków obcych: polskiego i angielskiego, odwiedzanie ludzi samotnych, w podeszłym wieku w domu starców, wsparcie charytatywne - wyprowadki szkolne, pomoc w zakupie leków, opału na zimę, a ostatnio kupna dla jednej z naszych rodzin mieszkającej na wiosce krowy czy piskląt. Nowym przedsięwzięciem są „pogawędki o chrześcijaństwie” po Mszy św. niedzielnej. Dzieci i młodzież wspólnoty Polonii, wśród której prowadzimy katechizę, każdego roku przygotowuję z nami jasełka.

Jednym z owoców posługi charytatywnej jest fakt, iż na początku Nowego Roku do parafii zwróciła się opieka socjalna z prośbą o pomoc. Wiedząc, że Siostry prowadzą dom pomocy dla samotnych matek, które znajdują się w trudnej sytuacji życiowej, poprosili o zaopiekowanie się młodą niepełnosprawną dziewczyną, poruszającą się na wózku inwalidzkim, będącą w zaawansowanej ciąży. Rozważane było przerwanie ciąży. Dzięki otwartości i pomocy Sióstr w lutym na świat przyszła malutka dziewczynka Masza. To wielkie błogosławieństwo Boże i konkretny przykład działania modlitwy - Duchowej adopcji, dla naszej wspólnoty parafialnej.

Każdego roku w Wielkim Poście i Adwencie przeprowadzamy akcję Kilogram dla bliźniego. Ma ona na celu podzielenie się produktami żywnościowymi z najbardziej potrzebującym. Produkty można było przynieść i zostawić w wyznaczonym miejscu, a przed świętami zostały one rozdane osobom najbardziej potrzebującym.

Rozszerzające się dzieło

Wciąż okazuje się, że jeszcze wiele osób nie wie, że w Abakanie jest Kościół katolicki, parafia oraz kapłan. Co jakiś czas pojawiają się ludzie, którzy osobiście czy telefonicznie pytają, w jaki sposób można zostać katolikiem. Dowiadują się o nas z Internetu, z naszej strony parafialnej (<http://www.catholic-abakan.ru/>), czy też od naszych wiernych. My w każdą środę, w Nowennie do Matki Bożej Nieustannej Pomocy, modlimy się za nich, prosząc, aby Bóg powoływał do naszej wspólnoty dzieci i młodzież, wszystkich ludzi, którzy Chrystusa nie znają.

W miejscowości Sajonogorsk (sto kilometrów od Abakanu), gdzie raz na dwa tygodnie dojeżdżamy z Mszą świętą, którą sprawujemy w mieszkaniu parafian na 6. piętrze, gromadzi się 15 osób. Tam też zorganizowaliśmy małą bibliotekę, aby ludzie mogli korzystać z biblii, Katechizmu Kościoła Katolickiego, czy innych lektur, które pomagają w katechizacji i zbliżają do Boga. W Abakanie, jak i w innych naszych sześciu placówkach, przeprowadzamy kurs biblijny, dzięki któremu ludzie uczą się nie tylko czytać, ale i posługiwać się Pismem Świętym. Powstają kręgi biblijne.



Dzięki tej misji Chrystus w zadziwiający dla nas sposób powołuje do wspólnoty naszej parafii nowe osoby. Jednym z przykładów są pewni młodzi ludzie, którzy zapragnęli ochrzcić swoją trzyletnią córkę Lerę w naszej katolickiej wierze. Po kilku spotkaniach i rozmowach, podczas których wyjaśnialiśmy rodzicom tej dziewczynki, czym jest wiara, Kościół, sakramenty, zapragnęli oni po chrzcie swojej córki uczestniczyć w dalszej katechizacji dorosłych i w wieku trzydziestu lat życia, w tym sześcioletnim związku niesakramentalnym, przygotować się do pierwszej spowiedzi i Komunii Św., i przyjąć sakrament małżeństwa.

Naszą tradycją są organizowane przy parafii „Wakacje z Bogiem” przeprowadzane nie tylko latem, ale też jesienią i zimą. Uczestniczą w nich dzieci oraz młodzież, łącznie około 20 osób. Jest to czas, kiedy przez gry, zabawy i katechizację uczestnicy poznają Boga, siebie, drugiego człowieka i kulturę.

Wraz z parafianami ciągle doświadczamy wielkiej Miłości i Opieki Bożej! I tak, jak podczas budowy kościoła z dnia na dzień rosły ściany, tak z dnia na dzień poprzez uczestnictwo w Sakramentach świętych rośnie Miłość naszych parafian do Boga i bliźniego. Świadomi, że to dzięki Waszemu wsparciu nasza Wspólnota parafialna funkcjonuje (utrzymanie i wyposażanie kościoła, dojazdy do placówek), i rośnie liczebnie, chciałbym prosić o modlitwę w naszych intencjach, także o powołania misyjne (od jakiegoś czasu sam pełnię w parafii Abakan posługę kapłańską, a do najbliższej parafii mam 400 km), jeśli jest to możliwe również o ofiarę materialną.

*Serdeczne Bóg zapłać!
Zapraszamy do Abakanu!*

**Diecezja Elcka-”Misje”, Plac Katedralny 1, 19-300 ELK
Bank PEKAO S.A. I O/ELK
04 1240 1851 1111 0000 1411
2531 z dopiskiem „ABAKAN”**





Waldemar Brenda

– historyk, doktor nauk humanistycznych, mieszka w Piszcu

O pierwszym spotkaniu Adama Sapiehy i Karola Wojtyły

Początek maja 1938 r. był dla Wadowic wyjątkowo odświętny. W tych dniach wszyscy katolicy wierni cieszyli się wizytą duszpasterza diecezji krakowskiej, arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy. Metropolita przybywał z wizytą kanoniczną, podczas której miejscowa młodzież miała przyjąć sakrament bierzmowania w kościele parafialnym Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny. Wśród bierzmowanych znalazł się uczeń miejscowego gimnazjum Karol Wojtyła.

Bierzmowani

Karol za kilka dni miał ukończyć osiemnasty rok życia. Właściwie był już absolwentem Państwowego Gimnazjum im. Marcina Wadowity przy ul. Mickiewicza, w którym od kilku dni trwały egzaminy maturalne. Karol oczywiście uczestniczył w kolejnych egzaminach, a jednocześnie przygotowywał się do wizyty krakowskiego metropolity. Nie tylko ze względu na bierzmowanie, podczas którego świadkiem osiemnastolatka był Józef Siłkowski, ojciec szkolnego kolegi Zbigniewa Siłkowskiego, pracujący jako urzędnik kolejowy. Uroczysta ceremonia odbyła się 3 maja. Podczas bierzmowania Karol otrzymał imię Hubert, na pamiątkę poety i dramaturga Karola Huberta Rostworowskiego, którego utwory czytał,



w niektórych grał na lokalnej scenie teatralnej w Domu Katolickim. Z pewnością Rostworowski miał wpływ na późniejszą twórczość literacką Wojtyły.

Taki był początek kontaktów arcybiskupa Sapiehy i młodego Wojtyły. Ale majowa wizyta metropolity krakowskiego w Wadowicach nie zakończyła się wraz z bierzmowaniem młodzieży.

„On byłby nam potrzebny...”

6 maja Adam Sapieha przybył do gimnazjum. Dostojnego gościa witał w imieniu kadry profesorskiej i pedagogicznej prof. Szeliski, zaś młodzież w tak podniosłym momencie reprezentował... Karol Wojtyła – dobry uczeń, absolwent szkoły i jednocześnie prezes Sodalitacji Mariańskiej, a wcześniej wieloletni członek tej organizacji.

■ Ponoć wystąpienie młodego Wojtyły tak bardzo przyciągnęło uwagę metropolity, że zainteresował się przyszłością maturzysty...

„On byłby nam potrzebny...” – miał wtedy powiedzieć do gimnazjalnego katechety, ks. Edwarda Zachera.

Sam Wojtyła po latach wspominał swój wadowicki czas: „W tym mieście, w Wadowicach, wszystko się zaczęło. I życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła, studia się zaczęły, i teatr się zaczął, i kapłaństwo się zaczęło”

W okupowanym Krakowie

Wkrótce po maturze Wojtyła przeniósł się do Krakowa, gdzie rozpoczął studia polonistyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu

Jagiellońskiego. Gdy w 1939 r. wybuchła wojna, młody Wojtyła musiał podjąć ciężką pracę zarobkową, kontynuując zarówno naukę jak i zainteresowania literackie i teatralne. W 1941 r. zmarł ojciec Karola. W 1942 r. zdecydował się na wstąpienie do Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Krakowie, gdzie podjął studia teologiczne. Ponieważ budynek seminarium był zajmowany przez Niemców, więc uczelnia na mocy decyzji kardynała Sapiehy – najważniejszej postaci reprezentującej Kościół na terenie okupowanej Polski – była prowadzona w trybie tajnej instytucji. Od sierpnia 1944 r. grupa seminarzystów zagrożonych aresztowaniem, zamieszkiwała w siedzibie biskupów krakowskich przy ul. Franciszkańskiej 3. Tam też, do zajęcia Krakowa przez Armię Czerwoną, przebywał Karol Wojtyła.



Kardynał i ksiądz

W lutym 1946 r. Adam Sapieha został kardynałem. W listopadzie 1946 r. wyświęcił Karola Wojtyłę na księdza. Nazajutrz młody kapłan odprawił mszę prymicyjną w krypcie św. Leonarda na Wawelu. Wkrótce potem został wysłany na studia zagraniczne... Tak rozpoczynała się wielka, życiowa podróż duchownego...

Tymczasem kardynał Sapieha pozostawał jedną z najważniejszych postaci polskiego Kościoła. W sytuacji rosnących represji komunistycznej władzy wobec Kościoła, w 1948 r. wspólnie z prymasem Augustem Hlondem zmierzał do rozmów z przedstawicielami państwa. W 1949 r. na jego ręce składał przysięgę nowy prymas, abp Stefan Wyszyński. W 1950 r. Sapieha protestował wobec władz komunistycznego państwa przeciwko spotęgowanym atakom na wiernych i duchowieństwo...

Nic dziwnego, że stał się obiektem potężnego „zainteresowania” ze strony komunistycznych służb. Nawet wtedy, gdy zaczął ciężko chorować. Zmarł w lipcu 1951 r. A bierzmowany przez niego w 1938 r. Karol Wojtyła, przez przyjaciół nazywany niegdyś „Lolkiem”, w 1978 r. został papieżem. W czasie Jego pontyfikatu upadł komunizm...

Prezent

Chyba każdy z nas lubi otrzymywać prezenty.

Często się powtarzają, są podobne, a nawet takie same, lecz gdy dostaniemy od osoby, którą darzymy szacunkiem, zaufaniem, od kogoś kto jest dla nas autorytetem, wzorem do naśladowania, prezent nabiera większej wartości, większej mocy, staje się jakby naszym talizmanem i nieważne, że jest taki sam, podobny... Wierzmy, że przyniesie nam szczęście, nic nam się nie przydarzy, uchroni nas od złego.

Z reguły osoba, która nam przekazuje upominek, myśli zapewne podobnie, dając nam w prezencie breloczek do auta z wizerunkiem św. Krzysztofa i modlitwą kierowcy, bądź też krzyżyk lub medalik na szyję, ufa, że te podarunki będą nas chronić...

Bóg Ojciec w swojej dobroci i miłości do nas (swoich dzieci) również obdarowuje nas prezentami i robi to w różny sposób i w różnych okolicznościach, wystarczy tylko po nie sięgnąć...

Najczęściej robi to przez naszą Matkę, Maryję, która chętnie nam je rozdaje, by służyły na chwałę Boga, drugiego człowieka i nas samych.

Bardzo pięknym prezentem jest modlitwa różańcowa, to wymagająca cierpliwości modlitwa, ale bardzo owocna! Są też inne, w różnej formie np.: litanie, godzinki, gorzkie żale (śpiewane) lub koronka do Miłosierdzia Bożego.

Chcemy zatem korzystać z tych pięknych podarunków, nie odkładamy ich w kąt, nie



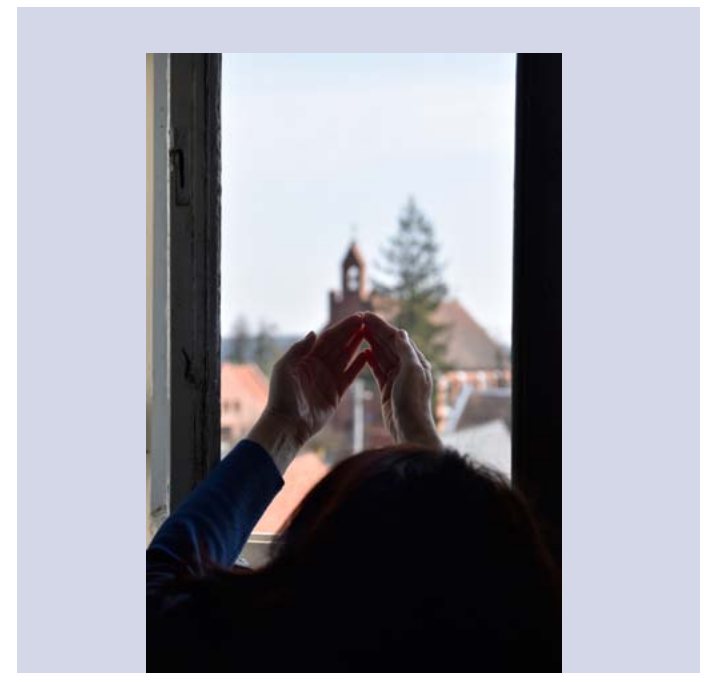
mówmy „kiedyś do nich zajrzę, jeszcze mam czas...”. Bo nikt nie wie, ile zostało mu czasu i być może nie zdąży i nie zobaczy, jak były piękne i wymowne.

*Przy biczowaniu
Spotykam przy konaniu
Ze łzami w oczach
Gdy żyję w grzechu
Biegając przez życie
Na oślep w pośpiechu*

Oto Matka twoja

*Spotykam swoją matkę
W radości miłości
W cierpieniu milczeniu
Spotykam w więzieniu*

*Przystaję...
Dopiero poznaję
To matka moja
Z synem krzyż niosąca
Z synem aż do końca
Moich dni...*



Konkurs Fotograficzny „Ku Górze” rozstrzygnięty!
Jury przyznało jedną, pierwszą nagrodę:
Mateusz Piątkowski, Kl. VII, SP w Ukcie
Opiekun – Małgorzata Szyszuk
Nagroda do odebrania w Redakcji!



Agnieszka Sołtysiak
– Kierownik Działu Technologii
Produkcji Rolniczej WMODR

III Warmińsko-Mazurskie Dni Pola

Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Olsztynie już po raz trzeci podjął się organizacji spotkań polowych z producentami rolnymi podczas Warmińsko-Mazurskich Dni Pola.

Trzecia edycja tego wydarzenia odbędzie się w terminie od 12 czerwca do 6 lipca br w dziewiętnastu powiatach naszego województwa. Organizacja Warmińsko-Mazurskich Dni Pola ma na celu budowę sieci kontaktów oraz ułatwienie transferu wiedzy i innowacji między rolnikami, doradcami rolniczymi, jednostkami naukowymi, przedsiębiorcami sektora rolno-spożywczego oraz pozostałymi podmiotami wspierającymi rolnictwo i obszary wiejskie.

Spotkania będą miały charakter teoretyczny oraz praktyczny bezpośrednio na polach uprawnych. Dzięki takim formom przekazu wiedzy zaprezentujemy producentom rolnym uczestniczącym w tym wydarzeniu dobre praktyki i nowe rozwiązania stosowane w uprawie roślin.

Część teoretyczna spotkań obejmie wykłady przedstawicieli nauki z dziedzin rolniczych z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Instytutu Ochrony Roślin w Poznaniu, Instytutu Uprawy i Nawożenia w Puławach oraz z Uniwersy-



tetu Przyrodniczego w Poznaniu. W szczególności wykłady będą dotyczyć technologii uprawy roślin w kontekście założeń strategii rozwoju Unii Europejskiej oraz innowacyjnych rozwiązań technologicznych podczas produkcji produktów rolnych.

Podczas sesji praktycznych, które odbędą się na polach uprawnych rolników współpracujących z WMODR zaprezentowane zostaną technologie produkcji uwzględniające zasady integrowanej ochrony roślin, które wpisują się w założenia strategii rozwoju Unii Europejskiej jako elementu ograniczającego nadmierne stosowania środków ochrony roślin.

■ Zebrani na spotkaniach rolnicy będą mieli możliwość wysłuchania rad eks-

pertów, które umożliwią w przyszłości rozwiązywanie problemów technologicznych i ekonomicznych w ich gospodarstwach.

W czasie spotkań bezpośrednio na polach demonstracyjnych roślin uprawnych przeprowadzona zostanie analiza ekspercka pod względem występowania agrofagów oraz ocena stanu roślin z uwzględnieniem skuteczności przeprowadzonych zabiegów agrotechnicznych.

Podczas 19. spotkań odwiedzimy polatka demonstracyjne z uprawą pszenicy ozimej, pszenżyta ozimego, żyta ozimego, pszenicy jarej, jęczmienia jarego, rzepaku ozimego, kukurydzy oraz roślin bobowatych. Dobór gatunków i odmian

wysiewanych na polatkach demonstracyjnych został podyktowany Listą Odmian Zalecanych do uprawy w województwie warmińsko-mazurskim zatwierdzoną przez Wojewódzki Zespół Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego. Podstawą do ustalenia LOZ była analiza wyników doświadczeń prowadzonych w ramach Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego w naszym województwie. Odmiany dobrano uwzględniając ich potencjał plonowania, zimotrwałość oraz podatność na porażenie przez choroby.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy na III edycję Warmińsko-Mazurskich Dni Pola.

Harmonogram spotkań w poszczególnych powiatach zamieszczony jest na stronie www.wmodr.pl.

Agnieszka Iwanowska

Misterium Męki Pańskiej w wykonaniu uczestników WTZ w Gołdapi

W Niedzielę Palmową, 2 kwietnia 2023 r. uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Gołdapi po raz kolejny zaprezentowali Misterium Męki Pańskiej. Spektakl wprowadził wszystkich oglądających w czas refleksji Wielkiego Tygodnia. Były łzy, było wielkie poruszenie, ale przede wszystkim uczestnicy Warsztatu pokazali, jak wielkimi umiejętnościami i talentami są obdarzeni.

Z roku na rok nasze Misteria nabierają innego wymiaru – zmieniamy środki przekazu, próbujemy nowych technik. Staraliśmy się zainteresować swoim przedsięwzięciem szersze grono mieszkańców. Czas przygotowań do wystąpienia dla uczestników jest okresem duchowego przygotowania do Świąt Wielkiej Nocy. Aby zrozumieć, co się rozgrywa, osoby występujące muszą dogłębnie poznać istotę męki i bólu oraz piękno Zmartwychwstania.



Olena Nagorna, s. Jozuela Bachul ISMM

Wielkanoc po ukraińsku

Wielkanoc należy do tradycyjnych świąt w kulturze ukraińskiej. Przez wyznawców prawosławia i greko-katolików obchodzona jest według kalendarza juliańskiego, czyli tydzień później niż w Kościele rzymsko-katolickim. Wielkanoc związana jest ze Zmartwychwstaniem Chrystusa, które objawia radość ze zwycięstwa Syna Bożego nad śmiercią. Ukraińcy starannie przygotowują się do tego dnia. W Noc Zmartwychwstania Chrystusa odbywa się nabożeństwo świąteczne i obchodzona jest Pascha.

Możliwość przeżywania tych świąt mieli również Ukraińcy mieszkający w Ośrodku dla uchodźców prowadzonym przez Caritas Diecezji Elckiej przy Domu Samotnej Matki.

Niektórzy już po raz drugi obchodzili tutaj Wielkanoc, a niektórzy są tak daleko od domu po raz pierwszy. W sobotę, 15 kwietnia 2023 r. ojciec Grzegorz Stołyca pobłogosławił w ich ojczystym języku kosze z pokarmami, ogłaszając: „Chrystus Zmartwychwstał”! A wszyscy zgodnie odpowiedzieli: „Prawdziwie Zmartwychwstał”! W koszyku znalazły się malowane jajka, chleb wielkanocny - paska, wędliny, chrzan, masło i ser.

Rano podczas śniadania wielkanocnego wraz z mieszkańcami Domu Samotnej Matki i Siostrami ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia wszyscy zostali poczęstowani tradycyjnie poświęconymi potrawami, degustowali paski i inne po-



trawy. Zgodnie z tradycją przy świątecznym śniadaniu stukano się malowanymi piskami, wypowiadając przy tym świąteczne pozdrowienie: „Chrystus Zmartwychwstał” - „Prawdziwie Zmartwychwstał”. Dzieci uczestniczyły w świątecznej zabawie. Doro-

śli z wdzięcznością rozmawiali z przyjaciółmi z Polski. Ukraińcy są szczerze wdzięczni Polakom, a zwłaszcza kierownictwu i pracownikom Caritas, za zapewnienie poczucia bezpieczeństwa, rodzinnej atmosfery i wspólnego świętowania Wielkanocy.

Agnieszka Szymańska

Szkolimy się dla Was

Caritas Diecezji Elckiej wraz ze Stowarzyszeniem Pomocy Humanitarnej im. św. Łazarza z siedzibą w Elku od zeszłego roku realizują wspólny projekt pt. „Nauczmy się, nauczmy innych” finansowany ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030.

Projekt ma na celu wspieranie aktywności społecznej pracowników i wolontariuszy Caritas Diecezji Elckiej oraz Stowarzyszenia Pomocy Humanitarnej im. św. Łazarza z siedzibą w Elku, wykonujących pracę na rzecz drugiego człowieka. Główne działania podjęte w ramach projektu to organizacja szkoleń specjalistycznych oraz spotkań



tematycznych dla pracowników, współpracowników oraz wolontariuszy. Udział w projekcie przyczyni się do podniesienia poziomu wiedzy pracowników i wolontariuszy w zakresie tematów specjalistycznych, m.in. organizacja zespołu opiekuńczo-terapeutycznego, praca z osobami chorymi psychicznie, agresja

i autoagresja u osób z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i niepełnosprawnościami sprzężonymi, zapobieganie powstawaniu odleżyn i ich pielęgnacja. Udział w projekcie wpłynie

na sprawniejszą organizację pracy własnej pracowników obu organizacji oraz na skuteczność wsparcia udzielanego podopiecznym i profesjonalnego dostosowania go do ich potrzeb.



Agnieszka Iwanowska

Dzień Dobra 2023

To już drugi rok, kiedy Warsztat Terapii Zajęciowej w Gołdapi otworzył swoje podwoje z okazji Dnia Dobra. W tym roku szczególnie nacisk kładliśmy na fakt, iż to dzięki Caritas Diecezji Elckiej w Gołdapi od 23 lat funkcjonuje Warsztat, dając opiekę 50. uczestnikom oraz pracę 15. osobom. Idee miłosierdzia propagowane przez Caritas, największą



organizację charytatywną w Polsce, w naszej placówce są zamieniane na spoTKANIA z drugim człowiekiem. To

wspólne tkanie jest okazją do bycia razem, oderwania od szarej rzeczywistości, okazją do uśmiechu, bezintere-

sownej pomocy i wspólnego posiłku.

Tegoroczny Dzień Dobra był okazją do spotkania się z innymi osobami niepełnosprawnymi z terenu naszego miasta. Pokazania rodzicom i opiekunom, iż uczestnictwo w zajęciach takich placówek jak nasza, jest szansą na wydobycie z człowieka tego, co głęboko ukryte a twórcze, jest nauką samodzielności i okazją do poznania nowego

Grażyna Hodun

„W stronę natury”

„W stronę natury” to nowa propozycja edukacyjna dla mieszkańców trzech województw. 24 marca 2023 r. została ona zainaugurowana konferencją pod tym samym tytułem. Odbędzie się w siedzibie Domu Pomocy Społecznej „Misericordia” w Elku. Konferencja zaprezentowała szeroko turystykę jako tę branżę, która bazując na potencjale społecznym i przyrodniczym danego obszaru, łączy działalność rekreacyjną z celami ochrony środowiska i życiem społeczno-gospodarczym. Celem konferencji było uświadomienie odbiorcom bezcennych korzyści, jakie oferuje przyroda i wzrost poczucia osobistej odpowiedzialności za jej ochronę.

„W stronę natury – kampania na rzecz ochrony lokalnej różnorodności biologicznej wskutek transferu wiedzy przyrodniczej i poprawy świadomości ekologicznej mieszkańców woj. warmińsko-mazurskiego, podlaskiego i mazowieckiego”. Trudny tytuł projektu, ale idea powinna być bliska nam wszystkim. Różnorodność biologiczna obserwowana jest na 3. poziomach: na poziomie genetycznym – to różnorodność ras i odmian, na poziomie gatunkowym – to różnorodność gatunków, a na poziomie krajobrazowym – to zmienność krajobrazu.

Z różnorodności biologicznej ludzie czerpią określone usługi ekosystemowe, można je policzyć i tym zajmuje się

ekonomia. Roczna wartość tych usług, przeliczając wkład różnorodności biologicznej na usługi ludziom, wyceniana jest na 4,1 mld zł., to jeśli chodzi o Polskę, w skali Europy jest to 15 mld euro, a w skali świata pomiędzy 235 a 577 mld dolarów.

Co się kryje pod pojęciem usług ekosystemowych? To usługi podstawowe, czyli obieg pierwiastków czy obieg wody. To wszystkie usługi z zakresu zaopatrzenia ludności w żywność, wodę, paliwa, materiały trwałe, takie jak drewno czy włókna. Dodatkowo są to usługi regulacyjne jak klimat, rozkład materii, oczyszczanie wody i powietrza, to zapylenie i kontrola nad rozprzestrzenianiem się chorób.

No i wreszcie usługi kulturowe świadczone przez bioróżnorodność, czyli turystyka, edukacja, spokój czy emocje, religie i wierzenia, przywiązanie do miejsc, tzw. małe ojczyzny.

Celem naszej kampanii jest budowanie świadomych przyrodniczo społeczności, które znają zarówno realne zagrożenia związane z zaniżeniem bioróżnorodności, jak i możliwości działania na rzecz jej ochrony. Program służy zrozumieniu ekosystemowych współzależności i konsekwencji ich zmiany w różnych kontekstach, nie tylko biologicznych, ale również ekonomiczno-społecznych i geograficznych. W proponowanej kampanii cele edukacji ekologicznej obejmują



kształtowanie umiejętności mądrego i odpowiedzialnego współżycia człowieka z przyrodą, przekazywanie podstawowych wiadomości o ekosystemach, obiektach i zjawiskach przyrodniczych znajdujących się w najbliższym środowisku, a przede wszystkim stworzenie sytuacji do bezpośredniego obcowania z przyrodą i dokonywania obserwacji zjawisk przyrodniczych.

Zaproponowany program jest niezwykle różnorodny, różnorodne też są grupy wiekowe i społeczne. W sposób szczególny, w gronie bezpośrednich odbiorców projektu przewidziani są samotni rodzice, osoby pozostające w kryzysie bezdomności, osoby niepełnosprawne czy uchodźcy z Ukrainy. Prze-

widziano też warsztaty ekologiczne dla osób 60+ oraz warsztaty dziennikarskie dla młodzieży. Projekt zakończy się organizacją weekendu z grami ekologicznymi dla szkół, który odbędzie się w maju lub czerwcu 2024 r.

Zaplanowane zostały następujące szkolenia:

- 1. Odkrywcy zasobów** – szkolenia dla osób z Ukrainy, odbywać się będą w kwietniu i w maju w Orzyszu. Program skoncentrowany na przekazaniu wiedzy na temat bioróżnorodności, prawa dotyczącego ochrony przyrody, zasad etycznej eksploracji przyrody, ale też elementów lasoterapii czy fotografii.
- 2. Siły natury** – program dla osób w kryzysie bezdom-

ności bądź zagrożonych bezdomnością. Kwiecień, maj 2023, Orzysz. Warsztaty z wieloma aspektami praktycznymi dotyczącymi ekologii. Uczestnicy nauczą się praktycznego wykorzystania roślin, w tym poszukiwania do różnych celów w swoim otoczeniu. Będą poznawać różne techniki plastyczne np. transfer obrazu na plastry drewna. Nauczą się sztuki wyplatania z wikliny lub gazet. Poznają gatunki inwazyjne i świat owadów.

3. **Głosem natury** – warsztaty dziennikarskie dla młodzieży oraz osób zainteresowanych poruszaną tematyką. Wybranych zostało 8 tematów, zagadnień związanych z różnorodnością biologiczną. Uczestnicy przygotowywać będą wokół tych tematów dyskusje, wywiady, nauczą się sztuki montażu materiału nagranego i założą kanał na YT z podcastami na temat tych 8 zagadnień. Warsztaty wystartują w czerwcu – 1. grupa, pozostałe 3 spotka-

nia zaplanowane na ten rok odbędą się we wrześniu.

4. **Leśne inspiracje** – warsztaty dla samotnych rodziców. Odbędą się w lipcu, również w Orzyszu. Tematyka poruszana na warsztatach to zagadnienia związane z lasem, leśnymi ptakami, birdwatching, tworzenie leśnych obrazów.

5. **Sztuka ziemi** – warsztaty inspirowane sztuką land artu, skierowane do osób niepełnosprawnych będących pod opieką Caritas. Pierwsza ich część odbędzie się w lipcu, druga we wrześniu 2023 r., również w Orzyszu. W programie warsztaty twórcze inspirowane krajobrazem, formy inspirowane przyrodą i dźwiękami natury. Ich celem jest uwrażliwienie na piękno i bogactwo przyrody.

6. **Wioski ekologiczne** – warsztaty dla osób 60+. Odbywać się one będą w październiku i listopadzie. Tematem wiódącym będą zagadnienia związane z produktem ekologicznym, wioskami

tematycznymi. W ramach warsztatów organizowane będą wycieczki do różnych wiosek tematycznych w regionie.

Projekt „W stronę natury” dofinansowany jest przez Na-

rodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Zapraszamy do udziału, zapisy prowadzi Caritas Diecezji Elckiej, tel. 87 441 70 00.

Miłosierdzie pańskie na wieki wychwalać będą...

Prowokacyjne i haniebne rzucanie obelg na św. Jana Pawła II – przeorały nasze polskie serca i dzięki Bożemu Miłosierdziu – wbrew wszelkim oczekiwaniom – użył na nowo głębię serc ludzi wiary. Wraz z wiosną, a przede wszystkim wraz z przeżywaniem Wielkiego Czasu Zmartwychwstania, przebudzeni, powróciliśmy na dawne i pewne ścieżki Wiary, z której zrodzona Nadzieja owocuje Miłosierdną Bożą Miłością. Św. Jan Paweł II przypominał z mocą i nadzieją: „Nie bójcie się tajemnicy Bożego Miłosierdzia, tajemnicy Krzyża. Nie bójcie się Jego Miłości! ...Dziękujemy za moc prawdy, której nie można nieodwołalnie skazać na śmierć...”

Most Miłosierdzia

Od kilku lat istnieje - tak ważny dla Sanktuarium Bożego Miłosierdzia - Most Miłosierdzia, który łączy wiernych z Krakowa - Łagiewnik, Suwałk i Wilna. Most Miłosierdzia jednoczy w wysławianiu wielkiej prawdy o Bożym Miłosierdziu i szerzeniu kultu poprzez orędownictwo Apostołów Bożego Miłosierdzia, przede wszystkim św. Siostry Faustyny, św. Jana Pawła II, bł. Ks. Michała Sopoćko, jak też bł. Ks. Abp. Teofila Matulionisa. Relikwie tych Świętych znajdują się w suwalskim sanktuarium. Bardzo ważnym wydarzeniem są praktykowane przez wiernych z tych miejscowości „wzajemne” pielgrzymki, które pozwalają nie tylko poznawać miejsca

kultu Bożego Miłosierdzia, ale przede wszystkim umacniać wiarę i budować trwałe wzajemne relacje. Przybyła pielgrzymka wiernych z Kapłanem z wileńskiego sanktuarium, była dla wszystkich wymownym znakiem i umacniającym wydarzeniem w szerzeniu prawdy o Bożym Miłosierdziu, jak też wyzwaniem do jeszcze większej nadziei w ostateczne zwycięstwo Dobra nad złem. Niedziela Bożego Miłosierdzia także jest szczególną możliwością tworzenia „dodatkowych mostów” dla wiernych z innych, także bliższych miejscowości. Szczególnym dniem pielgrzymowania jest Niedziela Bożego Miłosierdzia.

W obronie życia i jego świętości

W kolejnym spotkaniu rodziców i ich przyjaciół, jak też wiernych obrońców życia, w dniu pochówku dzieci zmarłych przed urodzeniem w suwalskim sanktuarium - wziął udział ks. bp Dariusz Zalewski, Biskup Pomocniczy diecezji elckiej. Ks. biskup przewodniczył Eucharystii i wygłosił homilię, w czasie której podkreślił istotę szacunku i obrony każdego życia. Zaznaczył, że troska o dzieci poczęte, także te, które z niewiadomych dla nas zamiarów Bożej Opatrzności nie ujrzały tego świata, ta troska jest dowodem na poszanowanie każdej istoty ludzkiej. Należy pielęgnować powstałą tu, w sanktuarium tradycję tak uroczystego pochówku dzieci



utraconych, umacniać rodziny zbolełe takim doświadczeniem, a tym samym ukazywać prawdę o niepodważalnej wartości życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Tylko Boże Miłosierdzie daje człowiekowi moc i nadzieję, że każde doświadczenie jest darem Boga Miłosiernego.

Suwalska Miejska Droga Krzyżowa: „Wierzę w Kościół Chrystusowy”

Licznie zgromadzeni wierni, tuż przed Wielkim Tygodniem, wyruszyli ulicami Suwałk, aby w ten wyraźny sposób uwielbiać i „Na wieki wychwalać Miłosierdzie Pańskie” za wielki Dar Kościoła i jego Świętych, a w tym, Wielkiego Świętego

Jana Pawła II. Wierni pokrzepieni w czasie Eucharystii Słowem Bożym, które skierował do obecnych, w czasie homilii ks. Jarema Sykuliński, Moderator Suwałk - wyruszyli za Drogo-wskazem, którym jak zwykle był Wielki Krzyż, niesiony przez suwałczan. Rozważania poszczególnych Stacji prowadzili przedstawiciele wspólnot przy sanktuarium, przy czym każde rozważanie kończyło się wielkim wołaniem o Boże Miłosierdzie dla nas i całego świata, wyznaniem wiary w Chrystusowy Kościół, jak też przyzywaniem obecności Świętego Papieża Polaka: Świętego Wielkiego Janusza Pawła II - módl się razem z nami teraz i spraw, abyśmy się nie lękali, ale zło zwyciężali dobrem!”



Stowarzyszenie Pomocy Humanitarnej im. Św. Łazarza w Elku
ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1, 19-300 Elk



KRS 0000136508

Jeśli chcesz pomóc innym, nie zmarnuj tegorocznej szansy i przekaz swój 1,5 % podatku
Twój 1,5 % pozwoli otoczyć opieką osoby starsze, chore i niepełnosprawne
KRS 0000136508



wielu nam zaufało, zaufaj i Ty!

MAMY MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ



banery, billboardy - kontakt: tel. 87 441 7005

Caritas Diecezji Elckiej

ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1, 19 – 300 Elk
Tel. +48 (87) 441 70 00, + 48 (87) 629 02 60 fax. +48 (87) 441 70 59
www.elk.caritas.pl, e-mail: elk@caritas.pl
Regon 040109444, NIP 848-14-65-879

Pomóż nam pomagać!

Konto: PKO BP SA o/Elk 29 1020 4724 0000 3302 0027 2369
Konto walutowe: PL 72 1020 4724 0000 3102 0031 3015
SWIFT BPKOPLPW

26 maja – to święto każdej Mamy!
Składamy im najlepsze życzenia
i modlimy się w ich intencji.

*Kto mnie do snu kołysał
 Gdy byłem jeszcze małeńki?*
 MAMUSIA

*Kto mi daje codziennie jedzenie
 I kto kupuje nowe sukienki?*
 MAMUSIA

*Kto mnie nauczył pierwszej modlitwy
 I kto kołderką okrywa wśród nocy?*
 MAMUSIA

*Kto mnie tak pieści i tuli serdecznie
 Kiedy wraca zmęczona po pracy?*
 MAMUSIA

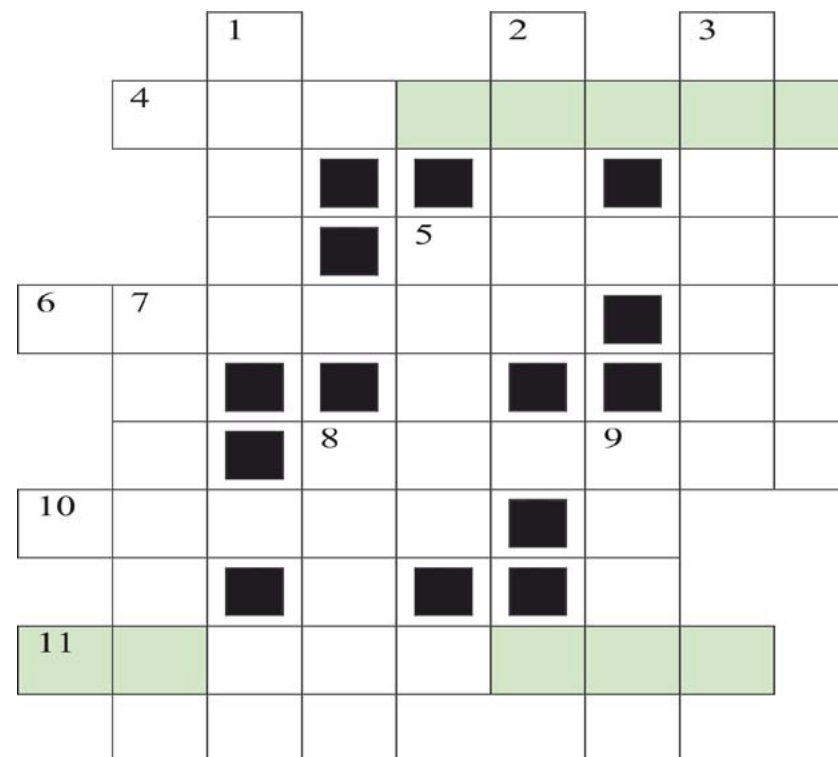
*A kto kocha serdecznie
 Jak nikt inny na świecie*
 WIADOMO – TO NASZA MAMUSIA
 KOCHAMY JĄ NAD ŻYCIE!

POKOŁORUJ



KRZYŻÓWKA

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie



Poziomo:

- 4) miesiąc z świętami Bożego Narodzenia;
- 5) jadalny grzyb z piegami na kapeluszu;
- 6) Panu Bogu świeczka i diablę ...;
- 8) chodzi w sutannie;
- 10) syn Maryi;
- 11) pluszowe misiaki;

Pionowo:

- 1) ... Krzyżowa nabożeństwo wielkopostne;
- 2) ... Papieski, którym wędrował Jan Paweł II;
- 3) katecheza w szkole;
- 5) imię nadane przez Chrystusa Piotrowi;
- 7) na czele zakonu lub wojska;
- 8) żółty jadalny grzyb, jak mała kokoszka.
- 9) ... Boża jest do zbawienia konieczna.

Rozwiązanie prosimy przesłać do 20 maja . Prawidłowe rozwiązanie z poprzedniego numeru to: DZIEŃ WESOŁY NAM DZIŚ NASTAŁ PAN PO MĘCE Z MARTWCH POWSTAŁ. Nagrody wylosowali: Laura Strzegocka (Elk), Antoś Borkowski (Pisanica), Monika Nalbach (Sidory). Gratulujemy

Zdrowe ciasto (bez cukru, bez masła, bez mąki)

Składniki:

- 220 g ugotowanej czerwonej fasolki (lub z puszki)
- 3 banany bez skórki
- 125 g (5 łyżek) miodu
- 30 g (3 łyżki) kakao
- 100 g (1/2 szklanki) kaszy manny
- 40 g wiórków kokosowych, można jeszcze zmielone orzechy
- 2 łyżeczki sody
- 150 g rodzynek (lepiej żurawiny)
- 4 jajka
- szczyptę soli

Na polewę:

- 90 g (1 tabliczka) gorzkiej czekolady
- 40 g płatków z migdałów

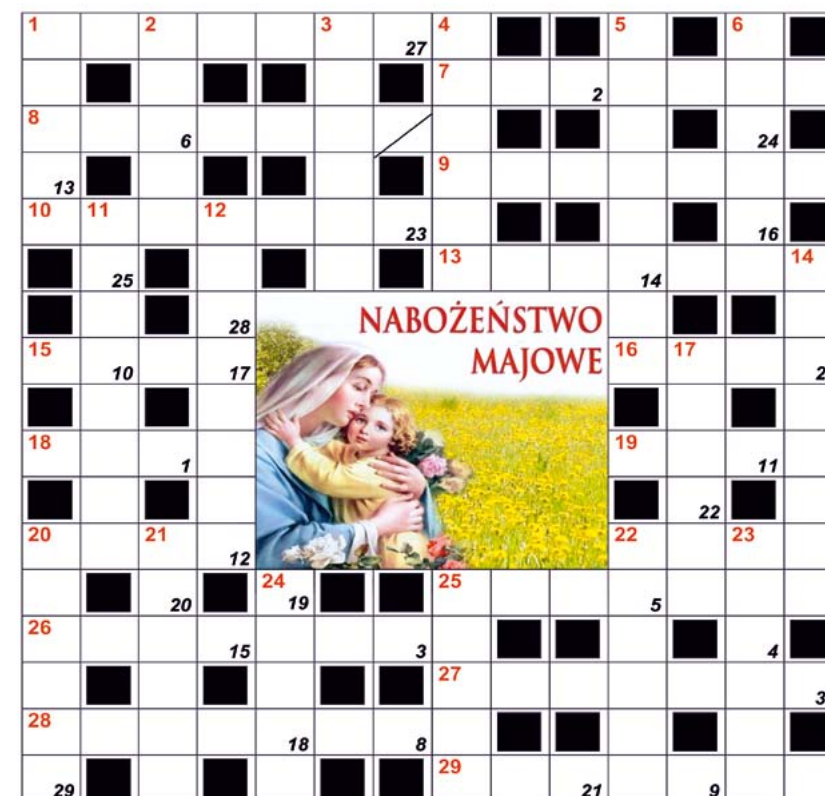
Przygotowanie: Z puszki albo ugotowaną do miękkości czerwoną fasolkę zmiksować z bananem na gładką masę. Dodać miód, kakao,



żółtką, kaszę manną, wiórki kokosowe i rodzynek. Dobrze wymieszać. Następnie dodać sodę i także dobrze wymieszać. Białka z jajek ubić ze szczyptą soli na sztywną pianę. Dodać do pozostałych składników i delikatnie wymieszać.

Włożyć do nagrzanego do 180 C piekarnika i piec 35-40 minut. Koniecznie sprawdzić patyczkiem, czy ciasto upiekło się w środku. Po ostygnięciu polać czekoladą roztopioną w kąpeli wodnej i posypać płatkami z migdałów.

oprac. Andrzej Mariusz Pereszczako



Litery z pól ponumerowanych, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30

Rozwiązanie prosimy przesłać do 20 marca. Prawidłowe rozwiązanie z poprzedniego numeru to: PAN ZMARTYCHWSTAŁ I JEST Z NAMI . Nagrody wylosowali: Regina Zackiewicz (Elk), Helena Szczawińska (Kętrzyn), Helena Wysocka (Biała Woda). Gratulujemy!

POZIOMO:

- 1) ... Najświętszego Sakramentu;
- 7) Królowa Korony Polskiej;
- 8) członkini III Zakonu Św. Franciszka;
- 9) „holenderski” kwiat;
- 10) luźny żakiet;
- 13) kolejowe rozdroże;
- 15) konkurencja w strzelaniu do rzutków;
- 16) drzewa iglaste chętnie sadzone wokół domu;
- 18) pali się w środku gromnicy;
- 19) śpiewane przez diwę w operze;
- 20) stanowisko w pracy;
- 22) sztuczna skóra;
- 25) włókno z liści agawy;
- 26) zamawiana przed Mszą św.;
- 27) pożądana zmiana;
- 28) kościec człowieka;
- 29) tak nazywano braci polskich;

PIONOWO:

- 1) czynni działacze organizacji;
- 2) Zaślubiny Maryi Rafaela Santiago;
- 3) „... Madonna” pieśń;
- 4) zawodowcowi nie zaimponuje;
- 5) okres próbny w zakonie;
- 6) od niego do Kajfasza;
- 11) pierwszy stopień święceń kapłańskich;
- 12) I w skrócie IPN;
- 14) na czele z biskupem ;
- 17) cierpienie, katusza;
- 20) prorok kojarzony z wozem ognistym.
- 21) miejsce z lekami;
- 22) niejedna w Biblii;
- 23) studenci seminarium;
- 24) skrzypi w zimie pod butami;
- 25) np. as kier.

STACJA
DZIECI

27

MAJA
STUDZIENICZNA

STACJA
MŁODZIEŻY
I
DOROSŁYCH

17

CZERWCA
EŁK

STACJA
W
PARAFIACH

18

CZERWCA

Wstańcie,
chodźmy



III KONGRES

RUCHÓW, WSPÓLNOT
I STOWARZYSZEŃ KOŚCIELNYCH

**DIECEZJI EŁCKIEJ
2023**

